

Z KSIĘGOZBIORU

OSWALDA  
BALZERA

DAR  
ZAKŁADU NARODOWEGO  
IMIENIA OSSOLIŃSKICH  
WE LWOWIE

PRACE KOMISJI ETNOGRAFICZNEJ  
POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI  
Nr. 3.

---

REGINA LILIENTAŁOWA

# DZIECKO ŻYDOWSKIE



KRAKÓW 1927

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA  
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — PARYŻ — POZNAŃ, —  
WILNO — ZAKOPANE

**Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne**, wydawane staraniem Komisji antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie, tom II (z 27 rycinami w tekście) 8° str. X, 156 i 379. zł 11.—

Treść: *I. Dział archeologiczno-antropologiczny*. Wł. Olechnowicz: Charakterystyka antropologiczna ludności pow. opatowskiego, gub. radomskiej (str. 1—31). L. Magierowski: Trwanie życia w Jaćmierzu (str. 32—41). Wł. Olechnowicz: Poszukiwania archeologiczne w gubernji lubelskiej (str. 42—55). Jul. Talko Hrynciewicz: Szlachta ukraińska. Studium antropologiczne (str. 56—115). Wł. Demetrykiewicz: Kurhany w przemyskim i drohobyckim (str. 116—134). Tenże: Cmentarzyska i osady przedhistoryczne w tarnobrzelskim (str. 135—156).

*II. Dział etnograficzny*. I. Stein: Nieznany wiersz St. Trembeckiego (str. 1—4). — L. Wasilewski: Zagadki białoruskie (str. 5—13). Z. Rokossowska: Bajki (skazki) ze wsi Jurkowszczyzny (str. 14—118). J. Świętek: Zwyczaj i pojęcia prawne ludu nadrańskiego. Cz. II. (str. 119—379).

**Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne**, wydawane staraniem Komisji antropologicznej Akademii Umiejętności, tom III (z 29 figurami i 19 tablicami), 8°, XV, 108 i 197. zł 8-50

Treść: *I. Dział antropologiczno-archeologiczny*. Wł. Olechnowicz: Crania Polonica, str. (1—21). S. Ciechanowski i R. Urbanik: Materiały do geografji wola i matolestwa w Galicji, str. (22—37). M. E. Brensztein: Wykopisko na folwarku „Rajnio“ w powiecie telszewskim na Żmudzi, str. (38—40). L. Magierowski: Trwanie życia w okolicy Jaćmierza na podstawie metryk z lat pięćdziesięciu (1845—1895), str. (41—50). M. Wawrzenicki: Poszukiwania archeologiczne w Lelowicach i Mieroszowie w gubernji kieleckiej, str. (51—56). J. Talko-Hrynciewicz: Materiały do paleontologii mogił Azji wschodniej, str. (57—75). Wł. Demetrykiewicz: Neolityczne groby szkieletów tak zw. siedzących (Hockergräber) w przemyskim i krakowskim, str. (76—92). Wł. Demetrykiewicz: Wykopiska w Jałdownikach Mokrych i Gorzowie, oraz inne ślady epoki La Tène w Galicji zachodniej, str. (93—108).

*II. Dział etnograficzny*. Anonim: Obszar języka litewskiego w gubernji wileńskiej, (str. 1—72). A. Stopka: Materiały do etnografji Podhala (Zakopane, Kościelisko, Poronin, Czarny Dunajec), (str. 73—164). Wł. Tetmajer: Gody i godnie święta, czyli okres Świąt Bożego Narodzenia w krakowskim (str. 165—197).

**Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne**, wydawane staraniem Komisji antropologicznej. Tom XIV. Kraków 1919, 8-o, str. XXVI, (10), [146] i 195, 23 tablice i 34 rycin. zł 12.—

Treść. Sprawozdania z posiedzeń z lat 1914—1919, str. VI. — *I. Dział archeologiczny*. — Wiśniowski Tadeusz. O odkryciu paleolitu z fauną ssaków dyluwialnych pod Glinianami (2 tabl. i 1 ryc.), str. (3). — *II. Dział antropologiczny*. — Talko-Hrynciewicz Julian. Wiadomości antropologiczne o domniemanych szczątkach fińskich na Żmudzi (11 tabl.), str. [1]. — Wrzosek Adam i Wrzosek Marja. Materiały do charakterystyki fizycznej ludności wiejskiej na pograniczu powiatów nowosądeckiego i limanowskiego, str. [29]. — Baranowska-Malewska Zofja. Materiały do charakterystyki antropologicznej ludności powiatu miechowskiego zebrał Dr. E. Loth opracowała., str. [86]. — Spitzer-Willerowa Olga. Przyczynek do badań antropologicznych dziewczynek krakowskich, str. [110]. — *III. Dział etnograficzny*. — Czercha Stanisław. Kłoparz, przedmieście Krakowa przed 50 laty. Studium etnograficzne (10 tabl.), str. 3. — Sawicki Ludomir. Szalaśnictwo na Wołoszczyźnie Morawskiej (Wędrówki pasterskie w Karpatach II) (18 ryc.), str. 81. — Sawicki Ludomir. Szalaśnictwo na Śląsku Cieszyńskim (Wędrówki pasterskie w Karpatach III) (9 ryc.), str. 137. — Sawicki Ludomir. Szalaśnictwo w Górach Żywieckich (Wędrówki pasterskie w Karpatach IV) (6 ryc.), str. 184.

PRACE KOMISJI ETNOGRAFICZNEJ  
POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI  
Nr. 3.

---

48.

REGINA LILIENTALOWA

# DZIECKO ŻYDOWSKIE



W KRAKOWIE 1927

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA  
WARSZAWA—KRAKÓW—LUBLIN—ŁÓDŹ—PARYŻ—POZNAŃ—  
WILNO—ZAKOPANE

K 5.6

176940

II.



Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.

Największem szczęściem dla starożytnego Hebrajczyka<sup>1)</sup>, najwyższą nagrodą dla sprawiedliwego, było liczne potomstwo, jako głosi Psalm<sup>2)</sup>: „Oto darem Wiekuistego dzieci, nagrodą — płód żywota“; kto zaś rozmyślnie małżeńskiego związku zaniechał, aby potomstwa nie spłodzić, ten według Talmudu<sup>3)</sup> podobny jest mordercy, albowiem, umniejszając ludność, sprzeciwia się nakazowi bożemu: „Płodźcie się i rozmnażajcie!“ Współczesny nam lud żydowski, koloryzując daleką przeszłość, opowiada (wiadomości te czerpiąc z podań), iż w dawnych, „dobrych“ czasach rodziło się naraz po pięcioro i po sześcioro dzieci, i kłopotu żadnego nie sprawiały, gdyż zaraz po wyjściu z łona matek mówiły i chodziły i same sprowadzały „babkę“, aby odcięła pępowinę.

„Gdy się ma dzieci, zdrowie i pieniądze, to — jak mówi przysłowie<sup>4)</sup>, lepszego świata już pragnąć niepodobna“, a i tu na pierwszy plan występują dzieci, jako iż niema nic gorszego nad bezdzietność. Kto niema potomstwa — powtarzają Żydzi słowa swych mistrzów<sup>5)</sup> — ten jakby umarł za życia i nie wie, poco żyje, a nawet po śmierci brak ten dotkliwie odczuwa: piersi kobiet zmarłych bezpotomnie wysysają węże, i bez orędownictwa dzieci, chociażby nawet poroniątek, ciężko się obyć w świecie pozagrobowym.

Wprawdzie zgodnie z nauką mędrców talmudycznych<sup>6)</sup> potomstwo<sup>7)</sup> zależy jedynie od szczęścia, mimo to lud stosuje na bezpłodność różne środki i sposoby. Pomocnem według niego jest obfite spożywanie ryb<sup>8)</sup>, wielce skutecznem — powinszowanie otrzymane od t. zw. *baal berith*<sup>9)</sup> i od oblubieńców prowadzonych pod balda-

<sup>1)</sup> Jest to dopełnienie pracy wydanej pod tymże tytułem w 1904 r. w Materjałach Komisyi antropolog.-archeolog. i etnogr. T. VII. Dz. II Akademji Umiejętności w Krakowie.

<sup>2)</sup> 127, 3.      <sup>3)</sup> Tr. Jebamoth 63 b.

<sup>4)</sup> I. Bernstein, *Jüdische Sprichwörter und Redensarten*, 2 wyd. Warszawa 1908 r., str. 238, Nr. 3278.

<sup>5)</sup> Talmud, tr. Nedarim 64; tez tr. Aboda zara 5 a.

<sup>6)</sup> Tr. Moed Katan 28 a.

<sup>7)</sup> Zarówno jak żywot cały i dobrobyt.

<sup>8)</sup> Znajdujemy to już w Talmudzie, tr. Aboda zara 29 a.

<sup>9)</sup> Tak się zowie ojciec w dniu obrzędu przymierza swego syna i przed tym aktem powinszowanie jego posiada moc mu przypisywaną.

chim ślubny<sup>1)</sup>, a *akara*<sup>2)</sup>, t. j. bezdzietna ima się prócz tego następujących zabiegów: stara się znaleźć i zjeść jajo, na którym drugie, małeńkie jajeczko się znajduje, bierze kąpiel rytualną razem z niewiastą brzemienną lub będącą po porodzie lub z dziewicą do ślubu się gotującą<sup>3)</sup>, wreszcie taką oto modlitwę żalosną, t. zw. *thechinę*, do Boga zanosi: *Jehi racon*<sup>4)</sup>, niech się stanie wola Twoja, Boże, Boże mój i Boże przodków moich, którzyś mnie stworzył z gliny, dałeś mi życie i życiem mnie darzysz na świecie, a wszystko w wielkiej swej łasce i miłosierdziu. Ja jednak, niestety, mało dobrego mam na świecie, nie uczyniłeś mnie bowiem godną potomstwa. Och, biada mi, goryczy pełne jest moje życie i podobne do drzewa, które wyrosło, a nie nosi owoców. Wielką jest niedola moja, a nie mam nikogo, kto by wspólnie ze mną wyrzekał. Więc błagać będę niebo i ziemię, aby nademną płakały, że lata me uchodzą jako dym i nie polepszają się wcale. Obym za mękę moją pozbyła się grzechów i stała się godną świata przyszłego. Och, biada mi i życiu mojemu biada! Czy moje oczekają niby rynną, a serce moje jest smutne. Nie weselić mi się jeno wyrzekać i płakać na lata i dni moje, na to, iż się urodziłam. Biada mi! I cóż mi rzec, raczej płakać mi na grzechy moje straszne. Boże miły, któż zaradzić może niedoli mojej, jeśli nie Ten, który jest Stwórcą rzeczy samej?! Skoro pozbawiłeś mnie świata doczesnego, uczyni mnie godną przyszłego, aby nie powstydziała się tam dusza moja. Władco świata, pragnę wylać przed Tobą gorycz serca mego: Komu mam złorzeczyć, na kogo winę zwalić? Czy winić mam matkę moją? Toć jej zamysłem było wykonywać w imię nieba świętą wolę Twoją, nakaz Twój, aby ziemia nie była pustą, lecz zaludnioną. A może winna temu planeta, pod której znakiem na świat przyszedłem? Planety jednak pełnią rozkazy Twoje, gdyż wszystkie potęgi nieba kłaniają się Tobie i są Ci posłuszne. A może winien dzień, w którym się urodziłam, że lata i dni moje mrokiem są zasnutę? A może akuszerka, że nie wyprostowała członków moich, a może anioł rządzący brzemiennością? Lecz wszyscy oni spełniali posłannictwo boże, w imieniu Jego groźnem, sami zaś uważali, że powinnam być stworzeniem jak należy i potomstwo na świat wydać. Grzechy tedy moje... itd.

<sup>1)</sup> Jako iż są wtedy bez grzechu.

<sup>2)</sup> Wyraz hebrajski, wymawiany przez lud „akuru“.

<sup>3)</sup> *Pecona segula* (dosł. środek leczniczy, w pojęciu ludowym: cudowny) zaleca bezdzietnym napić się odwaru z t. zw. *hoszanoth* i z wierzby wziętej z *lulabu* (jedno i drugie służy do rytuału, ob. moje *Święta żydowskie*, Cz. I, str. 93 i 85), nad którym to napojem pierwiej stosowne odmawiają błogosławieństwo. Lecz działa on skutecznie jedynie wtedy, jeśli się go napiją po jej powrocie z kąpeli rytualnej, w pierwszy wieczór po święcie *Hoszana rabba* (o tem święcie tamże, str. 92—94). „Segul“ tego rodzaju jest niezliczona ilość.

<sup>4)</sup> Owe dwa wyrazy hebrajskie objaśniają bezpośrednio po nich idące żydowskie, w którym to języku cała modlitwa jest ułożona.



Modlitwa ta wskazuje, że bezpłodność poczytywana jest również jako kara za grzechy<sup>1)</sup>, a chociaż Talmud<sup>2)</sup> poucza, że zasługi nie mają tu żadnego wpływu, właśnie zasługami, tj. pobożnymi czynkami starają się bezdzielnemu złemu zaradzić. Między innymi drukują własnym kosztem pożyteczne i duchem bojaźni bożej przeniknięte księgi ubogich autorów, co za wielką *micwę*<sup>3)</sup> się poczytuje<sup>4)</sup>, a tajemnica owej *seguli*<sup>5)</sup>, tj. tego środka cudownego, spoczywa w wier-szu biblijnym<sup>6)</sup>: „Oto rodopis potomków Adama“.

Stawszy się ku radości swej brzemienną, niewiasta drży o swój płód i aby nie poronić, *nit mapil sein*, nosi na szyi t. zw. *Sternschüss*<sup>7)</sup>, czyniący także lekkim poród i wogóle przynoszący szczęście. Talmud<sup>8)</sup> zaleca w tym wypadku orli kamień, t. zw. *eben thekuma*<sup>9)</sup>, który, zawierając wpośrodku drugi, mały kamyczek, sam uchodził za brzemienny, a środkiem niezawodnym w pojęciu ludu jest jeszcze odgryzienie przez ciężarną szypułki od ethrogu, tj. jabłka rajskiego<sup>10)</sup>.

Troska o dziecko zaczyna się już przy coitus. Po dziś dzień trwają w swej mocy przestrogi zawarte w Talmudzie, a mianowicie, że dzieci rodzą się głuchonieme, jeśli rodzice wtedy gawędzą<sup>11)</sup>, kulawe, „gdy rzecz odwracają“<sup>12)</sup>, ślepe, jeśli „tam“ spoglądają<sup>13)</sup>, chuderlawe, gdy stosunek miał miejsce na gołej podłodze<sup>14)</sup>, epileptyczne, jeżeli — przy świetle<sup>15)</sup> lub zaraz po przyjściu z ustępu<sup>16)</sup>, suchotnicze, gdy po powrocie z drogi<sup>17)</sup>, a wogóle nieudatne, jeśli mąż żonę zmusił<sup>18)</sup>. Aby dziecko miało „czystą“ krew, tj. nie było skrofuliczne, winni oboje bezpośrednio przed stosunkiem oddać mocz, lecz gdyby mężczyzna spełnił tę potrzebę w obliczu księżycy, to

1) Głównie za pychę i chęłpienie się swem bogactwem (klejnotami).

2) Tr. Moed Katan 28 a.

3) T. j. za dobry uczynek — zasługę.

4) Dawniej w tym samym celu wykupywali jeńców-Żydów z niewoli.

5) Ob. str. 2, dop. 8 tej pracy.

6) Genesis 5, f. Działu tu wiara w sympatyczny wpływ słowa „potomków“.

7) T. j. „gwiazdę spadającą“, za jaką uchodzą rzadko napotykanne niebieskawe kamyczki. Zapobiegają też poronieniu różne amulety, lecz do tych ucieka się brzemienna tylko w razie gdy się jej już zdarzył był podobny wypadek.

8) Tr. Sabbath 66 b.

9) Dośl. kamień utrzymania. Niektórzy rabini rozumieli pod nim właśnie ów *Sternschüss*.

10) Owoc ten, z rodzaju cytryn (*citrus medica macrocarpa*), sprowadzany z Palestyny lub z wysp Jońskich, służył do rytuału w święto Sukoth (ob. moje *Święta żydowskie* I Kraków. Odbicie z T. XLV Rozpraw Wyd. filolog. Akad. Umiejętności. Rok 1908, str. 86).

11) Tr. Nedarim 20 a. Te same następstwa, jeśli całują genitalja.

12) Tamże. Zapewne jest tu mowa o stosunku perwersyjnym.

13) Tamże. 14) Tr. Ketuboth 60 b. 15) Tr. Pesachim 112 b.

16) Tr. Gittin 70 a. Przynajmniej pół godziny zaczekać należy, gdyż zły duch przebywający w ustępie „czepia się“ go jeszcze.

17) Tamże. Widocznie idzie tu o zmęczenie po podróży, po której pierwszej odpocząć trzeba. 18) Tr. Erubin 100 b.



żona jego, począwszy wtedy, urodziłaby — jak wierzy lud — t. zw. *muunkalb*<sup>1)</sup>, potworka o nogach i głowie cielęcia<sup>2)</sup>. Ze względu też na skrofuły nie wolno mieć stosunku w gniewie ani po przestachu, a głównie wystrzegać się tego należy w okresie menstruacji, dziecię bowiem wtedy poczęte jest bękartem (*mamzer*)<sup>3)</sup> i ma później ognipiór. Zato niewiasta, która należycie wypełnia przepisy o *niddzie*<sup>4)</sup>, doczeka się dobrego i pobożnego potomstwa: mądrych synów, którzy, rozpowszechniając naukę Tory<sup>5)</sup>, i na matkę swą w świecie przyszłym ściągają nagrodę. Z tej racji kobieta, „oczyściwszy“ się w mikwie<sup>6)</sup>, owej nocy powinna „zejść się“ z mężem, bo jeśli się uchyla wtedy, popełnia grzech, natomiast zachęcając męża do stosunku, rodzi dzieci, „jakich nawet w epoce Mojżeszowej nie było“<sup>7)</sup>. Lecz wracając z mikwy, musi ostrożnie wymijać pewne osoby, których widok odbiłby się ujemnie na dziecku tej nocy poczętem i dlatego, gdy spotka naprzykład księdza, to ponownie się zanurza<sup>8)</sup>, inaczej bowiem dziecię wychrzciłoby się w przyszłości. Rzecz podobna stać się może również, gdy podczas coitus szatan taką „złą myśl“ jej nasunie, dlatego stara się ona wtedy mieć „dobre myśli“, tj. myśleć o miłych Bogu praccach i pramatkach<sup>9)</sup>.

Aby nie urodzić bliźniąt, co ma wynikać z rozdziwienia się kropli zapładniającej, radzą jej stare niewiasty nie ruszać się zbyt podczas coitus, aby zaś związanego płodu „nie popsuć“, nie wolno mieć stosunku raz po razie.

Dziecko podobne będzie do ojca, jeśli żona „wtedy“ bacznie w męża się wpatruje (niektórzy utrzymują, że do piątego miesiąca ciąży musi to stosować), wyglądać będzie zawsze młodziej, gdy na początku miesiąca zostało poczęte, starzej zaś, gdy w *halb* — lub w *sof-chodesz*<sup>10)</sup>.

Urodzi się chłopiec, jeżeli niewiasta pierwiej „wypuści nasienie“<sup>11)</sup>, także gdy natychmiast po stosunku na prawy bok się położy, a to ostatnie wypływa z przekonania, że płód chłopca wiąże się po prawej, płód dziewczyny zaś — po lewej.

<sup>1)</sup> T. j. księżycowe ciele.

<sup>2)</sup> Takiego potworka akuszerka dusi natychmiast, gdyż pisk jego uśmierciłby matkę.

<sup>3)</sup> Talmud, tr. Kiduszin 68 a.

<sup>4)</sup> *Nidda* dosł. znaczy nieczystość — za „nieczystą“ uchodzi kobieta podczas menstruacji. Talmud poświęca temu cały traktat, noszący właśnie taki tytuł i zawierający liczne przepisy i wskazówki.

<sup>5)</sup> T. j. Zakonu.

<sup>6)</sup> W kąpielu rytualnej (dosł. *mikwa* znaczy zbiornik wody).

<sup>7)</sup> Talmud, tr. Erubin 100 b.

<sup>8)</sup> W mikwie.

<sup>9)</sup> O Abrahamie, Izaaku i Jakobie, o Sarze, Rebecce, Lei i Racheli.

<sup>10)</sup> T. j. w połowie i u schyłku miesiąca. To samo odnosi się do narodzin.

<sup>11)</sup> Talmud, tr. Berachoth 60 a.

Leccz do piątego miesiąca ciąży Bóg płeć odmienić może i nieraz mająca się narodzić córka „zmienia się” w syna. O to właśnie błaga niewiasta, gdy tylko w ciążę zajdzie, i w tym celu dzień w dzień przez dni trzydzieści jeden przysłuchuje się modłom w bożnicy. Wogóle w ciągu całego okresu brzemienności do opieki bożej się odwołuje: aby nasienie nie zgniło, aby to był chłopiec, aby nie urodził się potwór, aby nie nastąpiło poronienie i aby płód pomyślnie wyszedł z jej łona<sup>1)</sup>. Co rano i wieczór — głównie podczas t. zw. „małych tygodni”<sup>2)</sup> prosi jeszcze Boga, aby dał jej potomka z „nową” i „młodą” duszą, tj. „nie włożył” w ciało dziecka duszy starej, która ma tylko dopełnić lat swoich w świecie doczesnym<sup>3)</sup>, a tem samem długo już na nim gościć nie będzie.

Zawsze pragnąc syna, niewiasta już podczas coitus modli się o to w myśli, przyczem błaga żarliwie, aby anioł Gabryel, wymieniając syna tego połowicę, nie pomylił się przypadkiem. Albowiem — jak twierdzi lud — na czterdzieści dni przed ukształtowaniem się płodu staje przed tronem Majestatu archanioł Gabryel, i trzymając na dłoni pierwszą kroplę nasienia, gdy już Bóg płeć określi, ogłasza: „Ta a ta dla tego a tego!”<sup>4)</sup>, poczem nasienie do żywota matki odnosi. Otóż idzie o to, aby anioł przez pomyłkę nie powiedział dwa razy *pelonith*<sup>5)</sup>, tj. nie wymienił dwóch połowic, przez co ów miałby w przyszłości dwie żony, z których dopiero druga byłaby z nim „parą”, tj. przeznaczoną.

O córkę, jak i o nędzę, nikt nie prosi i nawet prosić nie wolno, a winszując bezdzietnej potomstwa, co czynią przy każdej okazji, a szczególnie po jej powrocie z mikwy, zawsze życzą jej syna. Gdyż, aczkolwiek świat ostać się nie może zarówno bez mężczyzn jak bez kobiet, to przecież błogo temu, kto ma potomstwo męskie, biada zaś tym, którzy wydali na świat niewiasty<sup>6)</sup>. A kto nie zostawia syna, któryby po nim dziedziczył (według prawa żydowskiego spadkobiercami są tylko synowie), ten Boga do gniewu doprowadza<sup>7)</sup>.

Syn „wyciąga” rodziców z piekła, a modlitwa jego *kadisz*, którą po ich śmierci odmawia, samo piekło studzi. To też „gdy się narodzi syn, w każdym kącie jest jasno, gdy zaś córka — ciemno jest wszędzie”<sup>8)</sup>. „Lepiej mieć syna — łaziebnika, aniżeli córkę —

<sup>1)</sup> Tamże.

<sup>2)</sup> T. j. przez pierwsze trzy miesiące ciąży.

<sup>3)</sup> Życie normalne człowieka trwa siedmdziesiąt lat (ob. Psalm 90, 10; Talmud, tr. Chagiga 13a; tr. Pesachim 94b), kto zaś umrze wcześniej chociażby o godzinę, ten musi ponownie się urodzić, aby pełni lat swych dożyć.

<sup>4)</sup> T. j. wymienia imiona „jego” i „jej”. W tr. Sanhedrin jest nieco inaczej.

<sup>5)</sup> *Peloni* oznacza niewiadomego mężczyznę, *pelonith* niewiadomą niewiastę.

<sup>6)</sup> Talmud, tr. Baba bathra 16b; też tr. Kiduszin 82b.

<sup>7)</sup> Tamże, tr. Baba bathra 141a.

<sup>8)</sup> I. Bernstein. *Jüdische Sprichwörter*, str. 97, Nr. 1430.

rabinową“, głosi przysłowie<sup>1)</sup>, i gdy „siedmiu synów wnosi krzesło (dla rodziców) do raju, to siedm córek wnosi je do piekła“<sup>2)</sup>). Zamiast jednej dziewczyny niechby raczej dziesięciu chłopców się rodziło, powiada lud, bo, pomijając to, że łatwiej jest urodzić chłopca niż dziewczynę, dziesięciu synów wielce rodzicom się przydaje: po śmierci wolni są od cierpień mogilnych, t. zw. *chibut ha'keber* i piekło jest im zaoszczędzone<sup>3)</sup>. Ponieważ synowie wdają się zawsze w braci matki, więc przy wyborze żony pilnie na to baczyć trzeba, gdy córki wcale wtedy nie wchodzi w rachubę. „Córka — to wilk“, pożera bowiem wiano i „gdzie jest pięć córek, tam przepada śmiech“<sup>4)</sup>. I tylko czasem dobre słowo o niej się znajdzie, jak: „Córka — w biedzie, syn — po śmierci“<sup>5)</sup>; że pierwsza córka jest dobrym znakiem dla potomstwa, o tem poucza nas Talmud<sup>6)</sup>.

Ze względu na dobro swoje i noworodka brzemienna różne ostrożności zachowuje: nie pluje w ogień, ani szumowin tam nie rzuca, gdyż dziecię miałoby ognipiór albo przyszcze na języku<sup>7)</sup>; nie nakłada na szyję tasiemki ani żadnych nici, aby się nie urodziło z szyją „kiszkami“ okręconą (t. j. ze skręconą pepowiną) i z tego samego powodu nie przechodzi przez dyszel<sup>8)</sup>; unika rozstajnych dróg, bo wychrzciloby się kiedyś; nie przestępuje przez kota, jako iż jest on siłą nieczystą, *mazik*, i „złe“ wejśćby w nią mogło; ujrawszy psy w chwili, gdy „się paskudzą“, natychmiast rozdziera na sobie fartuch, inaczej bowiem dziecię zmarłoby na kurecze w kilka dni po urodzeniu; nie przygląda się zdychającemu zwierzęciu, gdyż miałoby „ciężką chorobę“, wystrzega się też bardzo „zapatrzenia“. Aby unicestwić szkodliwy wpływ tego ostatniego, powinna taka niewiasta raczej bacznie brzydkiej rzeczy się przyjrzeć, przyczem gruby palec prawej ręki za pas wetknąć. Lepiej jednakże, aby odbierała wrażenia przyjemne, patrzyła na to, co ładne, była stale wesola i przekleństw z ust nie wypuszczała, ponieważ przekleństwo „gdzieś utkwic musi“, a ona (brzemienna) jest bardziej „tam“ niż „tu“<sup>9)</sup>. Z tejże racji i aby nie trafić w „złą godzinę“ unika wogóle złych słów, zarówno jak przysięgi i dlatego nie na-

<sup>1)</sup> Tamże. Nr. 1432. Zawód łaźiebnika był w pogardzie u Żydów już w epoce talmudycznej (ob. tr. Kiduszim 82a).

<sup>2)</sup> I. Bernstein. *Jüd. Sprichwörter*, str. 97, Nr. 1434.

<sup>3)</sup> W zasługę, iż dziesięciu synów na świat wydali.

<sup>4)</sup> I. Bernstein. Tamże, str. 114, Nr. 1656.

<sup>5)</sup> Tamże, Nr. 1651. T. j. że córka przydaje się rodzicom za ich życia, gdy syn — po śmierci.

<sup>6)</sup> Tr. Baba bathra 141a.

<sup>7)</sup> Wogóle nikt tego robić nie powinien, szczególnie więc brzemienna, która i sama większemu niebezpieczeństwu podlega i dziecię naraża.

<sup>8)</sup> W dużych miastach nie przechodzą brzemienne przez dyszel.

<sup>9)</sup> T. j. ze względu na grożące jej niebezpieczeństwo przy porodzie, bliżej świata umarłych się znajduje.

leży brzemiennej drażnić, lecz raczej możliwie we wszystkim jej dogadzać. Zresztą niezaspokojone zachcianki mogą wywołać poronienie, kto zaś odmówi brzemiennej, gdy prosi o pożyczenie czegoś, temu myszy odzież pogryzą lub inne tym podobne szkody wyrządzą. Nie powinna ona przecież nadużywać tej swej przewagi, jeśli bowiem ów przez zemstę (iż zniewolony był pożyczyć) ciśnie za nią garść muru, dziecię później smakować w tem będzie, gdy rzuci węgiel rozżarzony, przyprawi ją o gangrenę i rychłą śmierć, sypnawszy za brzemienią popiół gorący, wywoła u noworodka krosty na całym ciele.

Mimo jednak różnych zachcianek, pewnych pokarmów nie jada brzemienna: nie je cebuli ni rzodkwi, gdyż jako potrawy „ordynarne“ ordynarny wygląd nadałyby dziecku, ani wątroby, bo ta głowę „zatyka“ i dziecię (syn) byłoby niezdolne do nauki, a według Talmudu<sup>1)</sup> ma nie jeść dużo gorczycy, aby nie było później żarłoczne. (To ostatnie mając na względzie, brzemienna nie bierze nigdy jedzenia w fartuch). Natomiast ryby, mięso, wino, spożywane podczas ciąży, korzystnie się odbijają na zdrowiu noworodka<sup>2)</sup>.

Nosząc przy sobie stale nożyk żelazny, mający chronić ją i płód jej od „złego“, niewiasta jeszcze w siódmym i dziewiątym miesiącu ciąży trzy razy w mikwie się zanurza<sup>3)</sup>, aby wszelkie zło, wynikłe dla noworodka z „zapatrzenia się“ i wogóle z niewłaściwego jej zachowania się, „poszło“ z wodą.

Oprócz powyższych ostrożności i zabiegów są jeszcze inne, które stosuje brzemienna w wypadkach specjalnych. Gdy naprzykład urodziła raz dziecię nieżywe (co mógł wywołać mąż, jeżeli rozniewawszy się na żonę, wówczas brzemienią, cisnął nożem w stół lub w podłogę) lub jeśli raz poroniła, to przy następnej ciąży w rozmaity sposób stara się zapobiec podobnemu nieszczęściu. Jednym ze skutecznych środków<sup>4)</sup> w takich wypadkach jest opasanie brzucha starą „mappą“<sup>5)</sup>, którą brzemienna nosi aż do porodu albo owiązanie tejże części ciała — na przeciąg siedmiu dni — płótnem, które złożone z siedmiu łokci przez siedm dni uprzednich leżało w arce przymierza<sup>6)</sup>. (Część tego płótna oddaje się potem komuś z ubogich, resztę obraca się na koszulkę dla noworodka).

Mając się wciąż na baczności, brzemienna szczególniej jednak jest uważną do piątego miesiąca ciąży, t. j. do czasu, gdy dziecię

<sup>1)</sup> Tr. Ketuboth 60b.

<sup>2)</sup> Tamże znajdujemy, ale współczesny lud żyd. do tej wskazówki się nie stosuje, że jaja, w dużej ilości zjadane przez ciążarną, powodują duże oczy u noworodka.

<sup>3)</sup> Lecz bez obowiązującej zwykle formułki modlitwowej.

<sup>4)</sup> T. j. jedną z licznych „segul“.

<sup>5)</sup> Futerał na zwój Zakonu.

<sup>6)</sup> Arka przymierza, t. zw. *aron kodesz* znajduje się na głównem miejscu w synagodze, a mieszczą ją w niej zwoje Zakonu.

w jej łonie żyć zaczyna<sup>1)</sup> i ona czuje jego ruchy. (Zdarza się, że dziecię płacze w łonie matki — usłyszawszy taki jęk, powinna uderzyć się po brzuchu i rzec: „Co ma stać się mnie, niechaj tobie się stanie!“). Zdaniem talmudystów<sup>2)</sup> dusza (przebywająca dotąd w siódmym niebie)<sup>3)</sup> „wchodzi“ w istotę ludzką przy tworzeniu się embrjonu a jak sądzą inni, już przy koncepcji bożej, albowiem „nieposolony kawał mięsa już po trzech dniach nie może się oprzeć złej woni“<sup>4)</sup>).

Embrjon ludzki rozwija się od pępka<sup>5)</sup>, jako iż każda rzecz zaczyna się od swego środka<sup>6)</sup>, a troje bierze udział w jego ukształtowaniu, mianowicie: ojciec, matka i Bóg. Od ojca pochodzi wszystko, co jest w człowieku „białe“<sup>7)</sup>, a więc: kości, paznogie, żyły, mózg i białka oczne, od matki: krew, skóra, mięso, włosy i źrenice, Bóg zaś daje: dech, duszę, wyraz twarzy, wzrok, słuch, mowę, poznanie, rozum i rozsądek<sup>8)</sup>. (Nasienie męskie uchodzi za ważniejsze od żeńskiego<sup>9)</sup> i dlatego gdy np. Żyd, chociażby ochrzczony, ożeni się z nie-Żydówką, potomstwo poczytywane jest za żydowskie).

W żywocie matki leży dziecię z łokciami na kolanach, z piętami na częściach płciowych i z głową w ramionach, a mając usta zamknięte i pępek otwarty, żywi się tem, co spożywa matka. Jaśniejąca pochodnia główkę mu oświeca, dzięki czemu widzi ono od jednego końca świata do drugiego, a anioł wszystkich mądrości Tory je naucza, raj i piekło mu pokazując<sup>10)</sup>. Najszczęśliwszem będąc w dni one, dziecię nie chce wyjść na świat ten, a gdy anioł je „wypycha“, płacze. Anioł bowiem uderza je wtedy w usta, a jak inni utrzymują — w czoło (stąd owo zagłębienie nad nosem)<sup>11)</sup>, z powodu czego zapomina ono momentalnie całej podanej mu nauki. Istnieje jednak zarazem przekonanie, że i niemowlę „wie“ wszystko, tylko nie zdradza tajemnic nieba, bo umarłoby natychmiast (co dawniej nierzadko się trafiało, jak „zapewniają“ starzy ludzie).

Zanim dziecię opuści łono matki, słyszy jeszcze następujące słowa: „Bądź sprawiedliwy, nie zaś niegodziwy i chociażby cały świat cię upewniał, żeś sprawiedliwy, ty miej się za grzesznika.

1) Gdy macica jest mocna, zaczyna ono żyć już w czwartym miesiącu.

2) Tr. Sanhedrin 91 b.

3) Tr. Chagiga 12 b.

4) Jest to aluzja do płodu ludzkiego, który bez duszy, jak mięso bez soli, zgniłby rychło.

5) Talmud, tr. Joma 85 a. Według innych — od głowy. (Tamże i tr. Sota 45b).

6) Mniemanie to znajduje się w wymienionym tr. Joma 85 a.

7) Tu w znaczeniu: bezbarwne, jak bezbarwną jest sperma.

8) Talmud, tr. Nidda 31 a i tr. Kiduszin 30 b. Ten pogląd trwa po dziś dzień.

9) Zawsze — w pojęciu współczesnego ludu żydowskiego.

10) Talmud, tr. Nidda 30 b. Możliwie przytaczam źródła, skąd płyną wyobrażenia ludowe.

11) W *Dziecku żydowskim* wydanem w r. 1904 jest jeszcze inaczej, liczne bowiem i różne są o tem wersje.

Wiedz też, że Bóg jest istotą czystą, że sługi Jego są czyste i że dusza, którą ci dał, jest czysta<sup>1)</sup>. Dziecko urodzone w siódmym miesiącu ciąży a zwane dlatego *sibele*<sup>2)</sup> uchodzi za normalne i jeśli to jest chłopiec, musi on być jak każdy inny w dniu ósmym obrzezany, bez względu na sabat, o ile tego dnia się urodził; gdy nie profanuje się sabatu dla chłopca w miesiącu ósmym zrodzonego<sup>3)</sup>.

Wydawszy na świat syna, niewiasta jest „nieczystą“ krócej niż po urodzeniu córki<sup>4)</sup>, a gdy pojawienie się dziewczyny przechodzi bez wrażenia, noworodek-chłopiec cały dom porusza. „To nie byle co Żyda na świat wydać“, powiadają i składane wtedy życzenia akcentują wielkie to wydarzenie. Chociaż Talmud<sup>5)</sup> starał się ugruntować pojęcie, że niema konstelacji dla Izraela, t. j. że żaden gwiazdociąg nie posiada wpływu na lud ten, to jednak wiara w siłę magiczną ciał niebieskich, w ich oddziaływanie na losy człowieka, na jego przymioty i temperament mocna była u Izraelitów. Tenże bowiem Talmud babiloński<sup>6)</sup> orzeka, że mądrość i bogactwo są darem *mazaloth*<sup>7)</sup> i że na losy człowieka wpływa *mazal*<sup>8)</sup> go-dziny, w której na świat przyszedł. „Każde dziecko rodzi się ze swoim *mazal*, mówi przysłowie żydowskie<sup>9)</sup>, co nie przeszkadza wierzeniu, iż jeszcze przed urodzeniem los człowieka zdecydowany jest w niebie, a z czym znów w sprzeczności pozostaje *mazal tob*<sup>10)</sup>, powinszowanie wprawdzie utarte i w różnych okazjach stosowane, ale będące jednak oddźwiękiem starej wiary w konstelacje. Kto się urodził pod panowaniem Merkurego<sup>11)</sup>, będzie mądry, światły i dobrą pamięcią obdarzony, twierdzi Talmud<sup>12)</sup>, kto — pod Wenus, t. zw. *kachab nogah*<sup>13)</sup>, będzie bogaty i lubieżny, pod Jowiszem, t. zw. *cedek*<sup>14)</sup> — będzie mężem pełnym cnót, urodzony zaś pod rządami Marsa, t. zw. *maadim*<sup>15)</sup>, w przyszłości krew przelewać będzie, t. j. zostanie bądź cyrulikiem, bądź rzeźnikiem, bądź rozbójnikiem albo mohelem (rzezaczem). Zrodzeni pod tą samą konstelacją posiadają podobny charakter i jednakie znamiona przyrodzone<sup>16)</sup>, a podlegając temu samemu losowi, pozostają względem siebie pod działaniem sympatii nieprzewyciężonej<sup>17)</sup>.

1) Talmud, tr. Nidda 30 b.

2) Od niem. *sieben* — siedem.

3) Talmud, tr. Sabbath 135 a.

4) Ob. Leviticus 12, 2—5.

5) Tr. Nadarim 32 b.

6) Jest i Talmud jerozolimski.

7) Konstelacji.

8) Liczba pojedyncza od *mazaloth*.

9) I. Bernstein, *Jüd. Sprichwörter*, str. 238, Nr. 3279.

10) Dosł. „pomyślna konstelacja“.

11) Zwanego *kachab* — gwiazda, planeta.

12) Tr. Sabbath 156 a.

13) T. j. „gwiazda błyszcząca“.

14) „Sprawiedliwość“.

15) „Czerwony“.

16) Każdy ma na ciebie jakiś „znak“, powiada lud żyd.

17) Talmud, tr. Baba mecia 30 b.

Po dziś dzień Żydówka, błogosławiąc światła sobotnie<sup>1)</sup>, modli się, aby *mazaloth* jej potomstwa świeciły jasno jako te światła<sup>2)</sup>, a ogół, na gwiazdozbiorach się rozumiejąc, przywiązuje ogromną wagę do dni, w których dziecko na świat przyjdzie<sup>3)</sup>. Kto tedy urodzi się dnia pierwszego, tj. w niedzielę<sup>4)</sup>, będzie albo doskonały albo ostatecznie zły, w dniu tym bowiem stworzył Bóg światło i ciemność<sup>5)</sup>; urodzony w poniedziałek będzie skory do gniewu, jako iż dnia tego podzielone zostały wody i „poniedziałek to ciężki dzień“ powiadają; wtorek zapowiada szczęście i bogactwo, gdyż wtedy stworzył Pan trawy i zioła<sup>6)</sup>; ze środą wiąże się mądrość i dobra pamięć, ponieważ dnia to czwartego Bóg zawiesił światła na niebie; czwartek cechą dobroczynności obdarza, bo w dniu tym powstały obficie rozmnażające się ryby i ptactwo niebieskie (lecz bardziej rozpowszechnione jest przekonanie, iż urodzeni we czwartek są — zarówno jak w poniedziałek — kłótlivi i pochopni do złości); urodzony w piątek, jako w wigilję sabatu, enotami się odznaczy, wreszcie kto się urodzi w sabat, w sabat umrze, jako iż sprofanowano dla niego święty dzień odpoczynku<sup>7)</sup>. Niezależnie od tego panuje mniemanie, że kto przyjdzie na świat w wigilję Dnia Odpuszczenia<sup>8)</sup> w porze modlitwy *Kol nidre*<sup>9)</sup>, dorósłszy, zostanie albo chazanem<sup>10)</sup> albo szochetem<sup>11)</sup> albo rozbójnikiem, kto się urodzi w miesiącu *Adar szeni*<sup>12)</sup>, temu „złe oko“ nigdy nie zaszkodzi, kto zaś — w chwili, w której lwica urodziła swoje małe, ten lwia siłę posiadać będzie. Dobrze jest w życiu temu, kto się urodził „w złotem łódeczku“, mówią stare niewiasty<sup>13)</sup>, a gdy dziecko „w czepku“ się urodzi, co za bardzo pomyślne poczytują, czeppek ów przechodzą jako talizman<sup>14)</sup>.

<sup>1)</sup> Które zapala w piątek nad wieczorem.

<sup>2)</sup> Komu źle się wiedzie, ten ma „ciemny“ *mazal*, powiadają.

<sup>3)</sup> Idąc tu za wskazówkami niezachwianego autorytetu — Talmudu (ob. tr. Sabbath 156a).

<sup>4)</sup> Lud żydowski posiada dla wszystkich dni prócz sabatu nazwy z niemiec. przerobione, podczas gdy w piśmiennictwie biblijnem i talmudycznym dni (z wyjątkiem sabatu) są jedynie liczbowo określane.

<sup>5)</sup> T. j. dwie ostateczności.

<sup>6)</sup> Będące symbolem zbytku i rozkoszy.

<sup>7)</sup> Narodziny dziecka wymagają zachodu i pociągają za sobą czynności, wogóle w sabat wzbronione. Wg. innych urodzony w sabat zostanie w przyszłości rzeżakiem.

<sup>8)</sup> T. zw. Jom-Kippur.

<sup>9)</sup> Ob. moje *Święta żydowskie* Cz. II. Kraków 1914 r., str. 94 i 95.

<sup>10)</sup> T. j. śpiewakiem synagogałnym. <sup>11)</sup> Rzeżakiem.

<sup>12)</sup> Jest to drugi Adar obchodzony w roku przestępnym.

<sup>13)</sup> Wyrażenie to pozostaje zapewne w związku z „łożem szczęścia“, o którym wzmiankuje Talmud (tr. Moed katan 27a i tr. Sanhedrin 20a).

<sup>14)</sup> Pokazują go tej osobie przy ślubie, mówiąc: „Patrz, w czym się urodziłeś!“



Jeśli noworodek ma konchy uszne zwinięte, wyrośnie na mądrego i — odwrotnie; gdy ma duże czoło, będzie „synem Tory<sup>1)</sup>”, lecz jeżeli się urodzi z zębami (które zaraz wyrwać mu należy), mordercą będzie w przyszłości. Noworodka nie owijają w obrus ni w serwetkę, aby nie był żarłokiem; jeśli jest chłopcem, nie dają mu rzeczy niewieścich<sup>2)</sup>, zarówno jak dziewczynce męskich, bo on byłby w przyszłości hultajem, a ona — ladacznicą; baczycy zaś na to wszystko akuszerka, t. zw. *bube*<sup>3)</sup>, której w czuwaniu nad dzieckiem i położnicą pomaga t. zw. *warturin*<sup>4)</sup>. Do pierwszej kąpieli noworodka wrzucają ziarna zbożowe i dolewają winą, aby miał kiedyś wszystkiego w obfitości (przytem od winą delikatniejsze skóra), dla zabezpieczenia zaś maleństwa od uroku, któremu ono silnie podlega, ciskają też do wody węgielek. Jeszcze skuteczniej chroni je od „złego oka” zawieszony mu na szyi węzełek, w który włożono troszeczkę śmieci zebranych z podłogi pod łóżkiem, w miejscu, gdzie dziecię upadło przy narodzinach.

Bezpieczeństwo położnicy i noworodka, na które szczególnie „pomiędzy dniem a nocą”, tj. o zmroku czyhają t zw. szedim (demony), wymaga różnych zabiegów i praktyk. Przedewszystkiem przejrzawszy *mezuze*<sup>5)</sup>, czy przypadkiem nie jest uszkodzona<sup>6)</sup> (przez co straciłaby moc ochronną), wieszają u drzwi pokoju położnicy zamkniętą kłódkę, od której kluczyk chowają, w próg zaś, z boku, i w zasłonę, za którą leży matka z noworodkiem<sup>7)</sup>, wtykają szpilki. Niezależnie od tego kładą pod poduszkę położnicy modlitewnik, otwarty na stronicy zawierającej „Pieśń stopni<sup>8)</sup>”, także — cudowną księgę *Sefer Raziel*<sup>9)</sup>, gdy dziecku (chłopcu) podkładają zwykle Pięcioksiąg. Sposoby te, broniące dostępu złym duchom, skierowane są głównie przeciw królowej Sabie, która albo dusi noworodka na miejscu<sup>10)</sup>, gdy śpi przy matce, „aby wyglądało”, że sama matka przez nieostrożność to sprawiła, albo porywa go, kładąc wzamian do kołyski inne dziecię, martwe. Królowa Saba (rozważana także jako demon żeński, succubus)<sup>11)</sup>, utożsamiana jest często z Lilithą,

<sup>1)</sup> T. j. biegłym w nauce Zakonu.

<sup>2)</sup> T. j. nie owijają go np. w pieluchy, z bielizny żeńskiej przerobione.

<sup>3)</sup> Od pol. *baba*. <sup>4)</sup> Od niem. *Wärterin*.

<sup>5)</sup> Mezuza — to zwitek pergaminu z pewnemi ustępami z Pisma św., zamknięty w puzderku, przez którego mały otwór przeziiera wyraz *Szadai* (Wszemomocny) i przybity na odrzwiach stanowi rodzaj amuletu, chroniącego od złych duchów, cisnących się u wejścia.

<sup>6)</sup> Najmniejszy znaczek wytarty czyni ją niezdatną do użytku, tj. „pasul”.

<sup>7)</sup> Jeżeli mieszkanie składa się z jednego pokoju, zasłona taka, t. zw. *mechica* (właściwie: przegroda) jest niezbędna, idzie bowiem o to, aby „pierwsze” spojrzenie wchodzących nie uroczyło położnicy i dziecka. <sup>8)</sup> Psalm 121.

<sup>9)</sup> Pełną tajemnic i zaklęć, a przekazaną jakoby Adamowi (wg. innej wersji — Noemu). Raziel — imię anioła władającego magją.

<sup>10)</sup> Karmiąc go piersiami swemi, przerzucenemi na plecy.

<sup>11)</sup> Przypomina ona dziwożony.

nocnicą<sup>1)</sup>, długowłosą i uskrzydloną przewodniczką demonów, których jednym z zadań jest szkodzić położnicy i dziecku: snem śmierci ją uspić, noworodka zaś porwać, krew jego wypić, szpik z kości wyssać i mięso pożreć. Dlatego we wszystkich prawie kartach ochronnych, zawieszanych w pokoju położnicy, Eljasz-prorok, siłą zaklęcia obezwładnia Lilitę, którą wraz z jej orszakami precz przeganają imiona aniołów i patriarchów tamże wypisane.

Kartki owe zwane *Szir hamalojs*<sup>2)</sup>, jako iż psalm ów zawsze na nich figuruje, różnie są zatytułowane i różnią się nieco swoją treścią. Na jednych widnieje napis: „Strzeżenie dziecka mężczyzny“ (lub niewiasty), na innych „Pomyślnej konstelacji mężczyzny!“ (lub niewiasto!)<sup>3)</sup>, lecz podczas gdy na wszystkich odnajdujemy „Wszemocyjny zniszcz szatana“ i imiona patriarchów i pramatek zawarte w kwadracie lub trójkącie, to pozostałe słowa-zaklęcia przedstawiają pewną odmianę: tu wypisane jest w sześciokrotnej mutacji „Czarownicy nie zostawię przy życiu“<sup>4)</sup>, tam brak ten zastępują wiersze: „Nie będziesz się lękał strachów nocy...“<sup>5)</sup> „Gdyż aniołów swoich wyślę, aby cię strzegli“<sup>6)</sup>, „Nie spotka cię żadne zło, a trąd nie zbliży się do namiotu twojego“<sup>7)</sup>.

Przez cztery tygodnie wiszą owe „szir hamalojs“ (choć za położnicę, t. zw. *Kimpyturin*<sup>8)</sup> uchodzi niewiasta przez dwanaście tygodni), lecz, aby ustrzec chłopca, nie wystarczają. Noworodka-chłopca wogóle więcej pilnować trzeba, szczególnie jednak do dnia ósmego, tj. do *Berith mila*<sup>9)</sup> wielce groźne są dla niego złe duchy. Z tego względu, oprócz wymienionych już ostrożności stosują jeszcze jedną: oto co wieczór, z wyjątkiem piątku jako wigilii sabatu<sup>10)</sup>, mali chłopcy odmawiają w tym pokoju pacierz wieczorny, trzy razy wzywając dobrych aniołów, aby czuwali nad śpiącymi i chronili ich od złego i aby Michael stanął po ich prawicy, Gabrijel — po lewicy, Urjel — na przedzie, a Rafael za nimi, poczem na zakończenie dodają *Wihi noam*<sup>11)</sup>. Odechodząc, chłopięta uraczeni przy-smakami, mówią: „Dobranoc małemu chłopczykowi!“

1) Odpowiada południcy.

2) Właściwie: *Szir hamaaloth* (Pieśń stopni).

3) Rozumiane jako: „Szczęścia, mężczyzny“ (lub niewiasto).

4) Exodus 22, 17.

5) Psalm 91, 5. Niekiedy widnieją i dalsze słowa tego wiersza: ni strzały lecącej pośród dnia.

6) Tamże 91, 11. Nieraz wypisany jest i dalszy ciąg: na wszystkich drogach twoich. 7) Tamże 91, 10.

8) Od niem. *Kindbetterin*, podobnie jak żyd. *Kimpet* (połóg) od niem. *Kindbett*.

9) Tak się zowie po hebr. obrzęd przymierza.

10) Chłopcy przychodzą wprost z chederu, a w piątek nauka znacznie wcześniej się kończy.

11) Psalm 90, 16: „Niech się objawi przed sługami Twoimi dzieło Twoje, a świetność Twoja nad synami ich“.

Także modlitwa za położnicę i noworodka uwzględnia zawsze chłopca, a podczas gdy z narodzinami dziewczynki wiąże się jedynie akt nadania jej imienia, t. zw. *Aufstand*<sup>1)</sup>, to przyjście na świat chłopca pociąga za sobą szereg uroczystości.

W piątek wieczorem, przed obrzędem przymierza, odbywa się mały bankiet zwany *szalom zachar*<sup>2)</sup>, na którym tradycyjny poczęstunek stanowią t. zw. *zucher-kichlech*<sup>3)</sup>, a którego uczestnicy, sami mężczyźni, odmawiają przed odejściem, w pokoju położnicy, pacierz wieczorny.

W wigilję *Berith mila*, w tak zwaną „Noc czuwania“ (*Wachnacht*), najzradliwszą dla chłopięcia, znów uczują mężczyźni, a podejmują ich wódką, piwem i nieodzownym wtedy grochem, najczęściej — bobem<sup>4)</sup>.

Gdyby nawet chłopiec był *molad mahul*<sup>5)</sup>, t. j. urodził się z krótkim napletkiem, co świadczy o jego przyszłej bogobojności<sup>6)</sup>, to obrzęd przymierza odbyć się musi; przynajmniej jedną kroplę krwi z miejsca tego upuścić trzeba<sup>7)</sup>; jeżeli zaś umrze przed obrzezaniem, to po śmierci, szklę, dopełniając na nim owego aktu.

Dzień obrzędu przymierza uchodzi za świętszy od dnia zaślubin: od rana palą się świece (których zgasić nie wolno), rodzice nie pracują, przyczem ojciec noworodka, odświętnie ubrany, pości aż do aktu.

*Berith mila* odbywa się zawsze w godzinach porannych, a im wcześniej, tem zasługa jest większa, idzie bowiem o to, aby możliwie jaknajprędzej chłopca Żydem uczynić.

W przeddzień obrzędu *mohel*<sup>8)</sup> bada dziecko, czy nie jest za wątłe do aktu, co, gdy się zdarzy, odkładają *berith mila* na czas stosowny, lecz zawsze na dzień, w którym na świat przyszło, chociażby to nawet był sabat<sup>9)</sup>. Podobnie postępują<sup>10)</sup> z trzecim synem u matki, która dwóch straciła z powodu tej operacji, przyczem taka matka powinna obejrzeć przed obrzędem nóż *mohela*.

<sup>1)</sup> Gdyż zwykle wtedy położnica „wstaje“, tj. opuszcza łóżko. — Dawniej, w Palestynie, jak podaje Talmud (tr. Gittin 57a), przy urodzeniu się dziewczynki zasadzano sosenkę, przy narodzinach zaś chłopca — drzewo cedrowe, a gdy młoda para szła do ślubu, ścinano oba drzewka na drążki do baldachimu.

<sup>2)</sup> T. j. „Pokój mężczyźnie!“

<sup>3)</sup> O hebr. *zachar* — mężczyzna i niem. *Küchlein* — placuszek. Są to cienkie i słodkie placuszki, smażone na oleju.

<sup>4)</sup> *Mitteilungen der Gesellschaft für jüdische Volkskunde* (Hamburg 1898 r., zeszyt 3, str. 8) podaje, iż w Salonikach śpiewają wtedy ballady przeciw złym duchom.

<sup>5)</sup> Dosł.: urodzony, obrzezany. W przenośni oznacza to wyrażenie dziecko szczęścia.

<sup>6)</sup> Według tradycji urodzili się bez napletka: Adam, Seth, Enoch, Noe, Sem, Terach, Jakób, Józef, Mojżesz, Samuel, Dawid, Izajasz i Jeremiasz.

<sup>7)</sup> Talmud, tr. Sabbath 135a.

<sup>8)</sup> Obrzezacz.

<sup>9)</sup> *Berith mila* ruguje nawet sabat.

<sup>10)</sup> T. j. odkładają obrzęd.

Ukapanie na kilka godzin wcześniej, a potem odpowiednio spowinięte dostaje się dziecie w poduszcze do rąk kumy, która oddaje je kumowi.

Kumami, t. zw. *kwatern*<sup>1)</sup> są najczęściej narzeczeni, także: ojciec z córką, matka z synem, brat z siostrą. Brzemienna nie może być „kwaterin“, a nawet nie potrzasa ona dzieckiem, jak to czynią wszystkie niewiasty, zanim dostanie się ono do rąk kumy, gdyż zaszkodziłoby to zarówno jemu jak i płodowi będącemu w jej łonie.

Podać dziecie do *berith mila* uchodzi za uczynek wielce miły Bogu, to też zaszczytnego zaproszenia w kumy nikt nie odrzuca. Gdy kum wnosi chłopca, zwanego wtedy *chathan*, tj. oblubieniec<sup>2)</sup>, wszyscy obecni tam mężczyźni<sup>3)</sup> witają go słowami: *Baruch haba*<sup>4)</sup>, mohel zaś, kładąc dziecko na krześle przygotowanem, mówi: „Oto krzesło Eljasza, oby był wspomniany ku dobremu! Pomocy Twojej wyglądam, o Wiekuisty! Przykazanie twoje spełniłem, Eljaszu, aniele przymierza! Oto masz przed sobą, co twoje, stań po prawicy mojej i wesprzyj mnie i t. d.“. Potem kładzie dziecie na kolanach sandeka<sup>5)</sup>, wymawia stosowne błogosławieństwo<sup>6)</sup> i przystępuje do aktu obrzezania, któremu — jak niezachwianie wierzy lud — towarzyszy Eljasz-prorok. Do niego też ma się odnosić pozdrowienie *Baruch haba*<sup>7)</sup> i on to, ów *malach ha' berith*<sup>8)</sup> zajmuje puste miejsce obok sandeka, siedzącego na podwójnem krześle, t. zw. *kise szel Eljahu*<sup>9)</sup>. I właśnie, aby nie uczynić ujmy osobie proroka, wybierają na sandeka godnego obywatela, zwykle rabina, i *sandekuiis*<sup>10)</sup> wielki honor przynosi. *Berith mila* składa się z trzech czynności, zwanych *mila*, *perija* i *mecica*, z których ostatnia polega na wysysaniu krwi z rany, czego ustami dokonywa obrzezacz.

Zaraz potem zwilżają dziecku buzię winem (trzy razy) i ojciec mówi: „Błogosławionyś Ty, Wiekuisty.. któryś.. rozkazał wprowadzić go do przymierza Abrahama, praojca naszego“. Ogół zebranych

<sup>1)</sup> Od niem. *Gevatter*.

<sup>2)</sup> Ob. Exodus 4, 26: „Oblubieniec krwi przez obrzezanie“.

<sup>3)</sup> Tylko mężczyźni uczestniczą w obrzędzie *berith mila*.

<sup>4)</sup> „Błogosławiony wchodzący“.

<sup>5)</sup> Od grec. *santekoros*.

<sup>6)</sup> „Błogosławionyś... który poświęciłeś nas przykazaniami swojemi i poleciłeś nam obrzezanie.“

<sup>7)</sup> Ob. str. 21 tej pracy.

<sup>8)</sup> Anioł przymierza.

<sup>9)</sup> M. Bałaban w książce *Żydzi lwowscy* (str. 83) daje podobiznę takiego krzesła, znajdującego się we Lwowie, w synagodze Izaaka Nachmanowicza i noszącego napis: „Oto krzesło Eljasza, oby był wspomniany ku dobremu“. — Podobne krzesło widziałam w synagodze w Kazimierzu (ziemi lubelskiej). W domu prywatnym, gdzie teraz zawsze ów obrzęd się odbywa, stawiają tuż obok siebie dwa krzesła, z których jedno, przeznaczone dla Eljasza-proroka, pozostaje niezajętym. *Kise szel Eljahu* zawsze tak jest umieszczone, aby sandek był zwrócony twarzą ku południowi.

<sup>10)</sup> T. j. godność piastowana przez sandeka.

ciągnie dalej: „Jak został wprowadzony do przymierza, tak niechaj będzie wprowadzony do nauki Zakonu, do ślubu i do dobrych uczynków“, a mohel nad kielichem wina kończy: „Błogosławionyś Ty Wiekuisty... który stworzyłeś owoc latorośli winnej! Błogosławionyś... który poświęciłeś umiłowanego od łona matki i ustanowiłeś przepis dla jego ciała, a potomków jego odznaczyłeś znakiem świętego przymierza. A w nagrodę za to, Boże żywy... rozkazałeś ocalić towarzyszkę ciała naszego<sup>1)</sup> od zguby — dla przymierza Twojego, które ustanowiłeś na ciele naszym. Bądź błogosławiony..., zawierający przymierze... utrzymaj to dziecko ojcu i matce jego i niech go w Izraelu nazywają imieniem (tu wymienia imię dziecka nadane mu po obrzezaniu i imię jego ojca). Niechaj się cieszy ojciec wyszłym z lędźwi jego, niech się raduje matka owocem swego łona... Oby malec ten (wymienione jego imię) wyrósł i jak wprowadzony został do przymierza, tak niechaj będzie wprowadzony do nauki Zakonu, do ślubu i do dobrych uczynków. Amen“.

Po skończonym obrzędzie dziecko znów przechodzi z rąk do rąk, a jeśli nie krzyczało podczas bolesnego dlań aktu, to wyrośnie — jak twierdzą — na bogobojnego Żyda.

Trzeci dzień po obrzezaniu ma być najgroźniejszy dla dziecka, gdy zaś zaraz po operacji krew nie daje się zatamować, to posypują ranę mialko utłuczonym węglem drzewnym, przyczem stosują różne „segule“, jak na przykład: krwią z jego rany wypisują chłopięciu na czole trzy litery hebrajskie בְּקָמ, które według jednej z prób metody kabalistycznej<sup>2)</sup> odpowiadają literom שׁוּר, te zaś, tworząc wyraz *Szadai* (Wszechmocny), w tym wypadku winny być pomyślane jako *Szeamar dai*, t. j. Który rzekł „dość“.

Dawniej<sup>3)</sup> akt omawiany odbywał się w synagodze, na bimie<sup>4)</sup>, gdzie stało właśnie „krzesło Eljasza“, lecz aby uniknąć kontroli rządów, które dla celów fiskalnych i wojskowych zaczęły się mieszać do życia rodzinnego Żydów, przenieśli oni do domu prywatnego przedewszystkiem obrzęd przymierza<sup>5)</sup>. Przecież po dziś dzień ceremonję tę akcentują podczas nabożeństwa, opuszczając pewne ustępy z liturgji i śpiewając natomiast *Az jaszir*<sup>6)</sup> i *Wecharoth imo ha berith*<sup>7)</sup>.

Ponieważ zachodzi jakoby ścisły związek pomiędzy imieniem a charakterem<sup>8)</sup>, więc, nadając je, ojciec wybiera oględnie. Jeśli

<sup>1)</sup> T. j. duszę. <sup>2)</sup> T. zw. *Ath basz* (ob. poniżej w tej pracy).

<sup>3)</sup> W Polsce mniej więcej do końca 18 wieku.

<sup>4)</sup> T. j. na podjum.

<sup>5)</sup> Ze względu na wprowadzoną metrykę, ob. M. Bałaban. *Żydzi lwowscy*. Lwów 1906 r., str. 518—520.

<sup>6)</sup> Pieśń Mojżesza, zaczynająca się od słów *Az jaszir* (Wtedy zaśpiewał), ob. Exodus 15, 1—18.

<sup>7)</sup> „I zawarłeś z nim przymierze“ (Nehemjasz 9, 8—12).

<sup>8)</sup> Talmud, tr. Joma 38b.

dziadkowie żyją<sup>1)</sup>, to dają imię po mężu bogobojnym, a zawsze po tych, którzy dożyli późnej starości<sup>2)</sup>.

W razie, gdy ani ojciec ani matka nie pochodzą z pokolenia Lewi, to syn pierworodny (u matki) musi być wykupiony u kapłana za pięć szekli srebrnych — w trzydzieści dni po urodzeniu.

Obrzęd ten zwany *Pidjan ha' ben*<sup>3)</sup> odbywa się jak następuje: dziecię położone na tacy<sup>4)</sup> i przyozdobione w ozdoby drogocenne podaje ojciec kapłanowi<sup>5)</sup> i mówi: „Oto syn mój pierworodny, który rozwiązał łono matki, a Święty błogosławiony On, rozkazał go wykupić, jako jest powiedziane: „A co do okupu, to wykupisz go od wieku miesiąca, wedle szacunku swego srebrem pięć szekalim w szeklu świątyni, to jest dwadzieścia gera<sup>6)</sup>, a dalej<sup>6)</sup>: „Poświęć mi wszelkie pierworodne, rozwiązujące wszelkie łono macierzyńskie u synów Izraela, tak z człowieka jak z bydłęcia — do mnie ono należy“. Po tych słowach kapłan zwraca się do ojca z zapytaniem<sup>7)</sup>: „Co wolisz, czy oddać syna swego pierworodnego, który rozwiązał łono matki swej, czy też wykupić go za pięć szekli, jakoś obowiązany wedle praw Zakonu?“ Na to ojciec odpowiada: „Pragnę wykupić syna swego i oto pieniądze na wykup, jakom obowiązany wedle praw Zakonu“. Biorąc monetę srebrną<sup>8)</sup>, kapłan oddaje dziecię ojcu, który podaje je matce, i tak błogosławi pierworodnemu: „Oby Bóg cię uczynił jako Efraima i Menaszę! Oby Wiekuisty błogosławił ci i strzegł cię! Oby Wiekuisty przyświecał ci obliczem Swojem i był ci łaskaw! Oby Wiekuisty zwrócił oblicze Swoje ku tobie i obdarzył cię pokojem!“ I co rok, do lat trzynastu<sup>9)</sup>, musi ojciec w wigilję święta *Pesach*<sup>10)</sup> wykupywać swego pierworodnego: bądź poszcząc wtedy przez dzień cały, bądź post ten zastępując ucztą wydaną dla ubogich<sup>11)</sup>. Najtrudniej jest sobie radzić z niemowlęciem w ciągu pierwszych dwunastu tygodni, gdyż dopiero z końcem tego okresu

<sup>1)</sup> Imię nadaje się tylko po zmarłych, a pierwszeństwo mają najbliżsi krewni  
<sup>2)</sup> Nieraz nadają dwa imiona po dwóch nieboszczykach.

<sup>3)</sup> Tj. „Wykup syna“.

<sup>4)</sup> Dawniej służyły do tego specjalne tace, a jeden taki okaz (ob. ryc. 1 — zdjęcie fotografa Leona Alperna) znajduje się w Muzeum im. Mathiasa Bersohna w Warszawie. Napis hebrajski widniejący dookoła wyjęty jest z Genesis 49, 22: „Rószczką płodną Józef, rószczką płodną nad źródłem; latorośle jego rozkrzewiają się poza mur“. Wiersz ten pojawiający się często w zamowach od uroku, i ma w tym wypadku na celu uchronienie pięknie przystrojonego dziecka od „złego oka“.

<sup>5)</sup> Tj. potomkowi dawnych kapłanów.

<sup>6)</sup> Exodus 13, 2.

<sup>7)</sup> Przedtem otrzymawszy od matki twierdzącą odpowiedź, iż dziecię to jest jej pierworodnem.

<sup>8)</sup> Np. pięć rubli w srebrze, które potem oddaje ubogim.

<sup>9)</sup> Tj. do okresu dojrzałości chłopca.

<sup>10)</sup> Tj. święta Przaśników, kiedy to pierworodni, mający ponad lat trzynaście, sami pościć są obowiązani (ob. *Święta żyd.* Cz. I, str. 14).

<sup>11)</sup> Poczestunek ów składający się zwykle z wódki i piernika, odbywa się w beth-hamidraszu (modlitewni).

ustaje wiele jego niedomagań, jak naprzykład ognipiór, t. zw. „płaczki“ i inne. Wbrew jednakże przekonaniu, że dolegliwości owe do określonego czasu trwać muszą, starają się je wcześniej usunąć: ognipiór łagodzą szumowinami z rosółu, pianą ze świeżo udojonego mleka, także śmietanką, „płaczki“ zaś „odchodzą“ prędzej, gdy jąć się następującego środka: obiwszy dziecię w część tylną różgą z nowej miotły — a uczynić to należy podczas pełni — różgę tę potem rzucić do chlewu albo położyć za oknem mieszkania, w którym znajduje się niemowlę jeszcze młodsze i powiedzieć: „Oby wszelkie zło do dziecka tego<sup>1)</sup> przeszło“. Wtedy owo młodsze dziecko „przejmuje płaczki“, których szkodliwe działanie objawia się w nazbyt powiększonym pepuszką. Często w tym okresie grybki na języczku niemowlęcia smarują miodem różanym, za pomocą maczanego w nim gęsiego pióra.

Do dwunastu tygodni nie obcinają małościu paznogi, lecz dziewczynce po tygodniu przekłuwają uszy, przeciągnawszy przez dziurki nitkę jedwabną, której końce zlepiają woskiem. (Aby przyspieszyć gojenie, matka codzień naczecz oślinia te miejsca).

Różne manipulacje poprzedzają pierwsze ułożenie dziecięcia w kołysce. Pobujawszy w niej przedtem kurę (jeśli noworodek jest dziewczynką) lub koguta (gdy jest chłopcem), matka mówi: „Bodajbyś się stał wyręczyicielem dziecka mojego, bodajby wszystkie złe sny<sup>2)</sup> spadły na twoją głowę, na twoje ciało i na twoje życie“<sup>3)</sup>. Kładą też do kołyski rodzynki i migdały, które dziatwa śpiwając, kołysze, a potem zjada, podczas gdy starsi winszują matce, aby zarówno częstowała przy rozpoczęciu nauk<sup>4)</sup> przez dziecię (syna) i gdy do ślubu prowadzić je będzie.

Pożądaną jest kołyska używana, a żadnej, gdy jest pusta, bujać nie wolno, bo to dziecku główkę „zawraca“. Także ze względu na główkę (aby nie bolała) nie podaje się niczego ponad nią, gdy dziecko leży w kołysce. Nie należy również stawać wtedy u jego wezglowia, patrzyłoby bowiem zezem, ani kłaść nóżkami do drzwi, jako iż tak się układa nieboszczyka.

Śpiącemu dziecku nie pokazują wieczorem lustra, gdyż mogłoby to sen mu „zabrać“, jeśli zaś sypia niespokojnie, dobrze jest położyć mu pod poduszkę grzebień albo szyszki, zwane przez lud żydowski „jabłuszkami nasennymi“<sup>5)</sup> i dać mu pić odwar z maków. Szczególniej uważają, aby podczas snu niemowlęcia księżyc w twarz mu nie świecił, dostałby bowiem t. zw. *Wassermann*<sup>6)</sup>,

<sup>1)</sup> Tj. do tego drugiego. Stosują to przeważnie względem nie-Żydów.

<sup>2)</sup> Albo: czarne, mroczne, złowrogie sny.

<sup>3)</sup> Albo: „Bodajby wszystkie złe sny spełniły się na tobie, na twojej głowie, na twoich rękach i nogach, na twoim ciele i życiu!“

<sup>4)</sup> Tj. nauki Zakonu.

<sup>5)</sup> Albo leśniami.

<sup>6)</sup> Dosłownie: Woda księżycowa.



którą to chorobę cechuje biegunka, zamglony wzrok i żółtość cery. Jest jednakże środek na owo niedomaganie: oto wrzucić do miseczki z wodą siedm ziarn kaszy jaglanej — najskuteczniejszą jest skradziona — i wodą tą trzy razy obmyć dziecku oczy, poczem wodę wylać w miejsce przez nikogo nieodwiedzane<sup>1)</sup>. Radzą też w podobnym wypadku wyciągniętą z pod dziecka pieluszkę cisnąć na dach narożnego domu, albo aby dwie dziewczyny pierwotne, stanawszy naprzeciw siebie, trzy razy tam i napowrót dziecko sobie podały, która to procedura odbywa się raz przed wschodem i raz przed zachodem słońca.

Usypiając dziecię, matka różne piosenki mu śpiewa i wszystkie marzenia i troski macierzyńskie znajdują w kołysankach swój wyraz.

Nad kołyską chłopca matka-Żydówka daje upust swym ambicjom, których szczytem jest biegłość w nauce Zakonu, wypowiada też wtedy w pieśni nadzieje pokładane w synu, którego bogobojność na los rodziców<sup>2)</sup> wpływa.

Z licznych kołysanek<sup>3)</sup> najbardziej typowa jest następująca:

Pod dziecka kołyską  
Stoi złote<sup>4)</sup> koźlątko.  
Koźlątko pojechało kupeczyć  
Rodzynekami i migdałami.  
Gdyż to najlepszy jest towar.  
Dziecię uczyć się będzie Tory,  
Placuszki mu się masłem posmaruje  
I zaprowadzim je do chederu.  
Ono pisać będzie księgi<sup>5)</sup>  
I Żydem dobrym i pobożnym  
Z Boską pomocą zostanie.  
Śpij, dziecię moje,  
W świeżości i zdrowiu,  
I miej sen tak dobry  
Jak stróż nadedniem<sup>6)</sup>.

A oto również rozpowszechniona piosenka<sup>7)</sup>:

Gdybym miała skarby cesarza i królestwo jego całe  
Nie miałoby to dla mnie tak wielkiego znaczenia,  
Jakie masz dla mnie ty, światło me i ma jasności.

<sup>1)</sup> Według jednych wszystko to wykonać należy przed zachodem słońca, według innych — gdy słońce zajdzie.

<sup>2)</sup> W świecie pozagrobowym,

<sup>3)</sup> Wszystkie śpiewane są po żydowsku i posiadają rym i rytm.

<sup>4)</sup> W innej odmianie — a jest ich wiele — mowa jest o białem koźlątku.

<sup>5)</sup> Przez które zawsze rozumie się religijne.

<sup>6)</sup> Ob. moje *Pieśni ludowe żydowskie*, Wiśła, Tom 16, str. 99.

<sup>7)</sup> *Pieśni ludowe żydowskie*, Wiśła, Tom 16, str. 100.

Gdy cię widzę, myślę, że cały świat jest mój.  
 Śpij, dziecię moje, śpij, dziecię moje,  
 Wypocznij sobie i bywaj mi zdrowe.  
 Żadne brylanty i żadne antyki  
 Nie zdołałyby serca mego tak zachwycić,  
 Jako ty je zachwycasz, światło me i ma jasności,  
 Gdym przy tobie, wydaje mi się, że cały świat jest mój.  
 Śpij, dziecię moje, śpij itd.

Gdy leżąc, śpisz w swej kołysce,  
 Dobrzy aniołowie stoją  
 I okrywają cię swemi skrzydłami.  
 Tyś, dziecię moje, mem światłem i mą jasnością  
 Gdym przy tobie, wmawiam sobie że cały świat jest mój.  
 Śpij, dziecię moje, śpij i t. d.

Ojciec nie uczył dziecka przykazań bożych,  
 Więc na tamtym świecie piec go będą i palić,  
 Lecz ty, dziecię moje, przez dobre czyny się postarasz  
 Ojca swego z piekła wydobyć.  
 Śpij, dziecię moje, śpij i t. d.

Gdy przyjdzie mi kiedyś na tamten pójść świat,  
 Drzwi raju stać będą otworem.  
 Bądź, dziecię moje, dobrym i pobożnym,  
 A rzekną na tamtym świecie:  
 „Wpuścić matkę cadika“ <sup>1)</sup>.  
 Śpij, dziecię moje, śpij i t. d.

Lecz podczas gdy syn ma stać się uczonym, przez co rodziców  
 swych ozdobi i opromieni, to córce wystarczy mąż w Piśmie biegły  
 i w tym sensie śpiewa jej matka nad kołyską:

Pod Sureńki <sup>2)</sup> kołyską  
 Stoi białe kozłatko,  
 Kozłatko pojechało kupeczyć  
 Rodzynkami i migdałami,  
 Co najlepszym jest towarem.  
 Narzeczony Sureńki studjować będzie Torę,  
 Torę studjować będzie,  
 Będzie pisał księgi.  
 Dobrą i pobożną  
 Sureńka się stanie <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Tj. sprawiedliwego.

<sup>2)</sup> Surele — zdrobniałe imię od Sura, właśc. Sara. Imię to jest bardzo rozpowszechnione.

<sup>3)</sup> Wiśła. Tom 16, str. 101.

Snując dalekie plany na przyszłość i marząc o chwili, w której dziecko swoje pod baldachim ślubny zaprowadzi, matka-Żydówka niekiedy i żartobliwe piosenki do snu mu śpiewa:

Śpij, śpij, śpij!  
Tata pojedzie na wieś  
Gdy przywiezie jabłuszko  
Będzie zdrowa główka<sup>1)</sup>  
Śpij, śpij, śpij!

Tata pojedzie na wieś,  
Gdy przywiezie orzeszek  
Będzie zdrowa nóżka<sup>2)</sup>  
Śpij, śpij i t. d.

Gdy przywiezie kaczuszkę  
Będzie zdrowa rączka.  
Śpij, śpij i t. d.

Gdy przywiezie rosołek  
Będzie zdrowy brzuszek.  
Śpij, śpij i t. d.

Gdy przywiezie ptaszka,  
Będzie zdrowe oczko.  
Śpij, śpij i t. d.

Gdy przywiezie zajaczką,  
Będzie zdrowy nosek<sup>3)</sup>.

Jeśli dziecko prędko nie zasypia, a przytem kaprysi i płacze, matka je straszy:

...Baby i dziady  
Siedzą na dworze  
Z szerokimi mieczami  
Długimi oszczepami.  
I chłopczyka, którego zastali płaczącym,  
Pochwycili i cisnęli do studni<sup>4)</sup>.

Albo: Aj-li luli śpij,  
Drogie moje dziecię!

---

<sup>1)</sup> Woryginalne jest: *Wet er bringen an epele*  
*Wet sain gesind dus kepele.*

<sup>2)</sup> Woryginalne jest: *Nissele* (orzeszek) i *fissele* (nożka).

<sup>3)</sup> Wisła. Tom 16, str. 101.

<sup>4)</sup> Tamże, str. 100.

Przymknij-że oczęta  
 I zostań zdrowo.  
 Przymknij je  
 I otwórz je  
 W zdrowiu  
 Śpij!  
 Pieścisz się i płaczesz  
 A spać nie chcesz  
 Przecież matce swojej  
 Zmartwienie tem robisz.  
 Śpiewać i kołysać  
 To cała twa podstawa.  
 Śpij że, dziecię moje,  
 Śpij zdrowo!  
 Żaby i niedźwiedzie  
 Siedzą na dworze  
 Z wysokimi kijami,  
 I długimi oszczepami,  
 I dziewczynkę, co płacze,  
 I nie chce być spokojną,  
 Zabierają oni  
 I wrzucają do torby <sup>1)</sup>.

Gdy dziecko płacze przez sen, nie wolno go budzić, aniół bowiem uczy je wtedy, natomiast śmiech dziecka we śnie trzeba „przeciąć“, dając mu klapsa.

Dziecko sypia w kołysce do roku i dłużej, na łóżku zaś nie kładą go nigdy wpoprzek, bo dostałoby „róży“ lub innej wysypki.

Dziecko staje się grzeszne z chwilą, gdy zakosztuje pokarmu matki — najpierw dostaje z prawej piersi, — aby zaś nie ssało „trefnego“ <sup>2)</sup>, na co szczególnie się bacz, jeśli noworodek jest chłopcem, matka możliwie prędko spieszy „oczyścić się“ w mikwie.

Skoro dziecię nie chce ssać, należy przedewszystkiem zbadać, czy nie ma chorej jamy ustnej, w razie zaś, gdy przyczyną tego są zbyt małe brodawki, przystawiają szczenie, aby je wyciągnęło.

Pragnąc przysporzyć sobie pokarmu, jada karmiąca czarnuszki z kluskami na mleku, mąkę gryczaną w piwie owsianem, rzepę gotowaną, surowe ogórki, dają jej też kluski z ciasta, wyskrobanego ze stolnic piekarskich, jako iż po nich łążyły myszy, również —

<sup>1)</sup> „Еврейскія народныя пѣсни“ собраны и изданы подъ редакціею С. М. Гиндзбургъ и П. С. Марекъ Petersburg 1901 r., str. 65, Nr. 69. Ob. tamże inne kołysanki, których nie tłómaczyłam na język polski.

<sup>2)</sup> T. j. niedozwolonego.

<sup>3)</sup> Gdy go ma mało, wetuje to smoczkiem zrobionym z galganka, w który wkłada papkę z bułki, rozmiękzonej w wodzie z cukrem.

rosół z myszy. Pokarm „czarnej“, tj. brunetki, jest pożywniejszy, a wogóle jest więcej posilny, o ile karmiąca „nie schodzi się“ z mężem. Nie powinna także karmiąca złości swej folgować, gdyż z tego krew się w dziecku psuje i wyrośnie ono na złośnika (lub złośnicę). Od trzech miesięcy począwszy, przyzwyczajają dziecko do jedzenia, dając mu lizać ze wszystkich w domu przyrządzanych potraw, a jeśli z głodu czy z upodobania przyzwyczało się ssać swój palec, nie przeszkadzają mu w tem, znak to bowiem, iż jest dobre. Gdy dziecko za długo ssie, ma później „zatkaną“ głowę, a ponieważ najważniejsze zadanie mężczyzny stanowią studia nad Zakonem, więc chłopcu należy „urwać“ miesiąc, tj. karmić go tylko przez jedenaście miesięcy. I jedynie sierota bez ojca dostaje pierś przez dwa lata i sześć tygodni<sup>1)</sup>.

Odlacza się od piersi w now, nigdy zaś na schyłku miesiąca, aby zaś dziecię prędko „zapomniało“, matka karmiąc je po raz ostatni, przysiadła na trzech progach. Trzeciej nocy jednak dziecko „tęskni“<sup>2)</sup> i wtedy różnie je zabawiają.

„Mocniejszą“ główkę ma dziecko, któremu ząbki później się wyrzynają, lecz aby łatwiej je dostało, stosują między innemi<sup>3)</sup>, co następuje: pocierają mu dźiąsła ogonem kocim lub krwią świeżo na sabat sprawionego lina, zawieszają mu na szyi bądź psi ząb bądź *kamejele*<sup>4)</sup> — skórzaną torebkę w kształcie serca, w której umieszczają skradzione w sklepikach sól, pieprz i t. zw. angielskie zioła, wreszcie dają mu zakosztować z jedzenia, którego tknęła się mysz. Ciężkoby natomiast ząbkowało, gdyby przed pojawieniem się pierwszego zęba, przejrzało się w lustrze lub przypatrywało się drugiemu niemowlęciu.

Gdy dziecku wypadnie mleczny ząb, rzuca go ono przez głowę na piec, do którego staje tyłem, i mówi: „Piecu, piecu<sup>5)</sup>, weź moją kosteczkę kościaną, a daj mi ząbek żelazny“<sup>6)</sup>. Albo rzuca ząb do norki mysiej, mówiąc: „Myszko, myszko, daję ci ząb złoty, daj mi kościany“, bądź cisnąwszy go za próg (zawsze przez głowę) powiada: „Myszko, myszko, wynijdź z domku i weź mój ząb — daruję ci kościany, daj mi żelazny“<sup>7)</sup>. Nie wolno nigdy brać dziecka od tyłu ani zbyt wcześnie zmuszać go do siedzenia; jeśli się „zasiedzi“, dostanie angielskiej choroby. W żadnym razie nie sadza się

<sup>1)</sup> Dopiero po upływie tego czasu wolno matce niemowlęcia-sieroty ponownie wyjść zamaż.

<sup>2)</sup> Starożytni Hebrajczycy ucztowali w dniu odstawienia chłopca (Genezis 21, 8; I Samuelowe 1, 24).

<sup>3)</sup> Ob. *Dziecko żydowskie* z 1904 r., str. 12.

<sup>4)</sup> Forma zdrobniała żydowska od hebr. *kamea* (amulet).

<sup>5)</sup> Lub: myszko, myszko.

<sup>6)</sup> W oryginale żyd jest rym, ob. *Mitteilungen für jüd. Volkskunde* III, 1898 r., str. 7.

<sup>7)</sup> Tamże IV, 1899 r., str. 127 i 128.

maleństwa na stole, *szulchan*<sup>1)</sup> bowiem to sprzęt godny<sup>2)</sup> i gdyby dziecko spadło z niego, dostałoby konwulsji, albo „ciężką“ mowę<sup>3)</sup> miałoby w przyszłości, albo innego kalectwa by się nabawiło.

Wcześniejszy jakoteż i opóźniony chód dziecka zależy od pokarmu matki, aby jednak przyspieszyć ten proces, imają się różnych sposobów. Pewną „segulą“ ma być takie postępowanie: położywszy w piątek wieczorem, po przekrojeniu kołacza<sup>4)</sup>, nóż na podłodze, ostrzem do góry, trzy razy przeprowadzić nad nim dziecko.

Gdy dziecko, stawiając pierwsze kroki, upadnie, aniół ręce swe mu podstawia<sup>5)</sup>, trzeba jednak wtedy trzy razy je odmuchać, a w miejscu, gdzie upadło, splunąć lub wody nalać. Na to ostatnie niektórzy się nie godzą, twierdząc, że woda w tym wypadku zastosowana przyprawia dziecko o wodę w głowie.

Gdy dziecko wymówi „tata“ znak to, iż nie będzie niemową, czego nie dowodzi powiedzenie „mama“. Aby prędzej zaczęło mówić, dają mu pierwszemu do zakosztowania sos z ryby sobotniej<sup>6)</sup>, „ciężkiej“ zaś mowie dziecka przeciwdziałają w ten sposób, że rozłamują mu nad głową dwie zrośnięte bułki chleba. Ale i zapobiegawczych środków przedtem nie szczędzą, naprzykład nie obcinają mu włosów.

Dopiero, gdy dziecko (chłopiec) skończy trzy lata, po raz pierwszy je strzygą, a ów dzień zwany *Obschereness*<sup>7)</sup> uroczyscie jest obchodzony: sproszone dziatwa przynosi podarki postrzyżonemu, rodzice zaś, położywszy na wadze obcięte włosy syna, odpowiada jącą im ilość srebra lub złota ofiarowują ubogim<sup>8)</sup>.

Obcinając dziecku paznokcie<sup>9)</sup>, prawie zawsze w piątek, a nigdy we czwartek<sup>10)</sup>, uwzględniają najpierw prawą rączkę (zarówno jak i prawą nóżkę), zaczynają od „najstarszego“, tj. od grubego paluszka i unikają kolejności<sup>11)</sup>.

Odmierzając na odzież dla dziecka, dopuszczają nieco materiału „na wyrost“; do trzech lat nie zdejmują z niego miary i nie przy mierza ono ubrania, gdy jest w robocie.

Aby maleństwu główki „nie zakręcić“, piorąc, nie odwracają białizny jego ni sukienek, pieluch nie tłuką kijanką, aby maleństwo

<sup>1)</sup> Nazwa hebrajska stołu.

<sup>2)</sup> Jako iż leżą na nim *tefillin* (filakterje) i księgi święte.

<sup>3)</sup> T. j. jąkałoby się.

<sup>4)</sup> Czemu towarzyszy odpowiednie błogosławieństwo.

<sup>5)</sup> Dzięki temu — powiadają — krzywdy sobie wtedy nie robi.

<sup>6)</sup> Aby, jak powiadają niektórzy, oblać *mazikim* (złe duchy).

<sup>7)</sup> T. j. postrzyżyny.

<sup>8)</sup> Lub oddają do synagogi.

<sup>9)</sup> Do dwunastu tygodni ogryzają je, ob. str. 19 tej pracy.

<sup>10)</sup> W piątek, jako w wigilię sabatu, który należy przywitać godnie, czwartek zaś dlatego jest wykluczony, że paznokcie zarówno jak i włosy zaczynają rosnąć trzeciego dnia po obcięciu a dniem tym byłyby dzień spoczynku — sabat.

<sup>11)</sup> Ucięte paznokcie albo palą albo wtykają w szparę.

nie zanieczyszczało powietrza, nakładając mu zaś czystą koszulkę, pluja „tfu, tfu“ (zapewne w celu przegnania mocy złowrogich) i mówią: „Zdrowiusieńko wdziąć, zdrowiusieńko zdjąć, zdrowiusieńko zedrzeć“. Albo: „Koszulka w dół, chłopczyk (dziewczynka) w górę“.

Starszemu dziecku, gdy przywdziewa coś nowego, mówią jak dorosłemu *thithchadesz*<sup>1)</sup>, t. j. „obyś się odnowił“, do czego dodają jeszcze<sup>2)</sup>: „noś zdrowo, zużyj zdrowo i zedrzyj zdrowo do stu dwudziestu lat!“

Zasłepienie rodziców, gdy idzie o ich potomstwo, najlepiej malują przysłowia żydowskie: „Ojciec i matka mają szklane oczy“; „Gdy o własne dziecko chodzi, wszyscy rodzice są ślepi“; „Które dziecko twoje? najpiękniejsze, odpowie matka“; „Moje dzieci to cuda boskie“<sup>3)</sup> i t. d. Gdyż „niema dla matki brzydkiego dziecka“<sup>4)</sup>, a chociaż powiadają, że z maleńkich mędrców wiele głupcy wyrastają, to jednak „co dziecko powie, wszystko jest mądrością“<sup>5)</sup>, rokującą w przeświadczeniu rodziców wielkie nadzieje na przyszłość. Wprawdzie każde „dziecko ma proroctwo w ustach“<sup>6)</sup>, jako iż od dnia zburzenia świątyni odjęte ono zostało prorokom a przekazane głupcom i dzieciom<sup>7)</sup>, lecz własne dziecko uważa matka za najudatniejsze i z tej racji wciąż boi się dlań uroku, t. zw. *ain hora*, tj. złego oka. Jeśli tedy dziecko urodą zwraca na siebie uwagę, mażę mu twarz węglem, aby umorusane brzydko wyglądało i wołają na nie „czarny“ (lub czarna), także „paskudne dziecko“, gdy zaś rozumem swym w zdumienie wprawia, podają je za starsze, niż jest w istocie, co jeszcze i ten dobry skutek osiąga, że w niebie tyleż lat mu dokładają. I skoro dziecko powie coś mądrego, należy natychmiast uderzyć je w usta i precz odesłać, aby unicestwić możliwy wtedy urok, który zapewne sprawia, że „mądre dzieci mają krótkie lata“<sup>8)</sup>, tj. krótko żyją. Wpływ „złego oka“ sięga daleko i jak orzeka Talmud<sup>9)</sup>, dziewięćdziesiąt osób na sto umiera od uroku, ponieważ zaś w pierwszym rzędzie podlegają mu istoty słabe i bezbronne, a więc dzieci, tedy te ostatnie głównie zabezpieczać należy. W tym celu: wkładają dziecku do kieszeni chleb z solą; wieszają mu na szyi kostkę z kurzego skrzydła lub ząb wilczy, pysk lisi, lub *bajtele*<sup>10)</sup> zawierające obok pieprzu i soli także

1) Wyraz hebrajski.

2) Po żydowsku.

3) I. Bernstein. *Jüd. Sprichwörter*, str. 239, Nr. 3303.

4) Tamże, str. 149, Nr. 2108.

5) Tamże, str. 239, Nr. 3298.

6) Tamże, str. 239, Nr. 3292.

7) Talmud, tr. Baba bathra 12 b. — Biorąc bilet na loteryję starsi dają dzieciom wyciągnąć numer.

8) I. Bernstein. *Jüd. Sprichwörter*, str. 240, Nr. 3318.

9) Tr. Baba mecja 107 b.

10) T. j. torebkę.



pajaka, szpileczki (niekiedy i oczy racze), trochę ziemi z pod progu i kawałek płótna z szat śmiertelnych, lub rurkę z gęsiego pióra, do której wkładają rtęć; wszywają w koszulkę lub w czapeczkę ząbek czosnku<sup>1)</sup>; zaopatrują w amulety, mieszczące w sobie ustępy biblijne, a niezawodną „segulą“ jest zawieszona na piersiach dziecka blaszeczka srebrna lub cynkowa z wypukłą<sup>2)</sup> na niej literą ך<sup>3)</sup>. Pomimo owych ostrożności nie powinno się nigdy dziecka chwalić, lecz raczej mówić<sup>4)</sup>: „Pfe, jakie brzydkie, jakie czarne“ i splunąć przytem trzy razy jakgdyby ze wstrętu. Zwykło się też przy spotkaniu dziecka takie zdania wypowiadać: „Oby ci nie zaszkodziło złe oko“, „Nie nosisz spodni, to nie przyjmiesz uroku“, „Dziś jest środa<sup>5)</sup>“, więc nie przylgnie do ciebie złe oko“.

Matka, widząc, iż ktoś bacznie w jej dziecko się wpatruje, powinna spojrzeć poprzez głowę tej osoby i powiedzieć: „Jeno nie dajecie uroku“ albo: niech naliczy dziewięć kominów; jeśli zaś dotyczy to niemowlęcia, które trzyma na rękę, najlepiej będzie, gdy się cofnie z niem w tył, o trzy kroki. Słyszając, iż ktoś wydziwia czyjeś potomstwo liczne (a co może jedno z dzieci o śmierć przypawić), mówi mu się: „Oby ci oczy wylazły na piąty dom“, a wyrażeniem „bez uroku“<sup>6)</sup> szafuje się przy każdej sposobności. I skoro tylko zachodzi obawa, że ktoś z odwiedzających dziecko urzekł, to po odejściu tej osoby rzucają za nią przez próg węgiel lub sypią sól w jej ślady, dziecku zaś obmywają twarz zimną wodą.

Każde nagłe niedomaganie, gorączkę, ból głowy, uporczywe ziewanie i senność przedewszystkiem przypisują „złemu oku“, aby jednak dowodnie się o tem przekonać, uciekają się do prób. I tak, gdy dotknąwszy językiem pulsu dziecka, poczuje się słoność, znak to, iż zostało urzeczzone, o tem samem świadczy, jeśli nowy nóż położony u węgłowia słabującego czernieje<sup>7)</sup>. W tym ostatnim wypadku owym to nożem odkroiwszy od bochenka kromkę chleba, wtykają w nie ucięte paznogie chorego dziecka i dają to do zjedzenia psu (lub suce, jeśli urzeczona jest dziewczynka), a całą tę czynność powtarzają trzy razy — w ciągu trzech dni.

Uważać należy, aby dziecko „nie zasnęło uroku“, to bowiem i przedłuża niedomaganie i czyni je groźniejszym, dlatego możliwie rychło stosują różne odczyniające urok środki, przeciągają je pomiędzy nogami mężczyzny: odkadzają je *lulabem*<sup>8)</sup>, gałązkami wierz-

<sup>1)</sup> Czosnek odgrywał poważną rolę w praktykach przesądnych wielkich ludów Wschodu. Ob. też Talmud tr. Baba kama 82a. <sup>2)</sup> Nie wrytą.

<sup>3)</sup> „H“ Przez tę literę najczęściej bywa wyobrażany tetragramaton I H W H (Jahwe). <sup>4)</sup> Gdy się je zobaczy.

<sup>5)</sup> Wymienia się zawsze dzień bieżący.

<sup>6)</sup> Dosłownie: „bez złego oka“.

<sup>7)</sup> Wg. innych: gdy rdza się pokryje.

<sup>8)</sup> T. j. latoroślą palmy daktylowej, wyciętą przed rozwinięciem się liścia w formę wachlarzowatą. Lulab sprowadzany z Palestyny lub z wysp Jońskich służy do rytuału święta Sukoth (ob. moje Święta żydowskie, część I, str. 85—87).

biny od *hoszanoth*<sup>1)</sup>, kawałkiem *habdali*<sup>2)</sup> lub drzazgą odlupaną z progu bożnicy, a zawsze kadzidło stawiają potem pod łóžeczkiem dziecka, mówiąc: „Jako nie wiem, skąd przyszło, tak niechaj nie wiem, dokąd odeszło“, albo: „Oby z dymem tym wszystko złe precz sobie poszło“. Dopiero gdy dziecko zaśnie — co wtedy<sup>3)</sup> jest już pożądane i czemu dopomaga rzucenie w ogień grudki soli, obniesionej uprzednio trzy razy dokoła urzeczonego<sup>4)</sup> — ciskają w ogień owo kadzidło.

Odczyniają też urok w ten sposób, że do szklanki z wodą wrzucają siedm rozżarzonych węgielków<sup>5)</sup>, licząc przytem wstecz, tj. zaczynając od siedmiu a kończąc na jednym, poczem wodą tą obmywszy twarz chorego dziecka, resztę wylewają w kącik za progiem<sup>6)</sup>.

Wodę do odczynienia uroku musi się zaczerpnąć przed zachodem słońca i bezwarunkowo z wody bieżącej, dzięki temu bowiem i urok „odejdzie“, po obmyciu zaś urzeczonego (niekiedy i upić mu trochę dają) dobrze jest wytrzeć mu twarz odwrotną stroną koszuli jego własnej lub matczynej, trzy razy twarzyczkę nią obwodzić i mówiąc: „Oby wszelkie zło precz od ciebie poszło“. Tej ostatniej manipulacji, nieraz zupełnie od wspomnianego zabiegu niezależnej, dokonywa zwykle matka lub jakaś starsza niewiasta, najskuteczniej jednak działa, jeśli powierzyć ją pierworodnej lub pierworodnemu.

„Zdejmują“ jeszcze uroki z pomocą zamawiań, uchodzących za środek może najskuteczniejszy. *Obsprechen a ain hore*<sup>7)</sup>, tj. „zamówić od złego oka“ nie każdy potrafi i zarówno *Obsprecheniss*<sup>8)</sup> jak i *Lachasz of a ain hore*<sup>9)</sup> stanowią specjalność mężów pobożnych i uczonych, którzy w wielkiej tajemnicy przechowują te formuły, przekazując je jedynie wybrancom. Oparte na wierze w magiczną moc słowa, przedstawiają dużą różnorodność. — Przytoczę najbardziej typowe.

I. W imię Boga, Stwórcy nieba i ziemi! Jam Mosze<sup>10)</sup>, syn Debory<sup>11)</sup>, a pochodzę od Józefa, na którego złe oko wpływu nie

<sup>1)</sup> Liczba mnoga od *hoszana*. Hoszanoth są to pęczki wierzbiny nadrzecznej (każdy z pięciu gałązek złożony) używane w święto *Hoszana-rabba* i stąd tak nazwane (ob. Tamże, str. 93).

<sup>2)</sup> W danym wypadku nazwa ta oznacza specjalną świeczkę, służącą do obrzędu zwanego *habdala* (t. j. „rozdziat“, „rozróżnienie“), który się odbywa na zakończenie każdego sabatu i każdego święta.

<sup>3)</sup> T. j. po dokonanej manipulacji.

<sup>4)</sup> Sól ową obnosi się w prawej ręce.

<sup>5)</sup> Ilość węgielków bywa różna; niekiedy dorzucają też kroszynę chleba lub grudki soli.

<sup>6)</sup> Lub w cztery kąty pokoju.

<sup>7)</sup> Lud mówi: *ain hore* zamiast *ain hora*.

<sup>8)</sup> Zamówienie.

<sup>9)</sup> *Lachasz* znaczy właściwie: szeptanie, a więc: szeptucha.

<sup>10)</sup> W tem zamówieniu urzeczony ma imię Mosze.

<sup>11)</sup> We wszelkich zamówieniach występuje matronimicum. (O tem pouczają już Talmud, tr. Sabbath, 66 b).

miało<sup>1)</sup>, jako jest powiedziane<sup>2)</sup>: „rószechką płodną Józef, rószechką płodną nad źródłem“. Gdyż rabbi Abahu rzekł: nie czytaj „ale ain“ (uwaga: nad źródłem) lecz „ole ain“ (uwaga: uchodzący od oka)<sup>3)</sup>. A rabbi Jose syn Chaniny rzekł, iż powiedzianem jest: niech się roz mnożą na przestworzu ziemi jako ryby w morzu — więc jako woda ryby pokrywa i złe oko na nie nie działa, tak niechaj i we mnie złe oko nie godzi. Jam Mosze, syn Debory<sup>4)</sup>.

II. „Zaklinam was, wszelkiego rodzaju uroki, moc na świecie posiadające, a pochodzące bądź od Żydów, bądź od innych ludów. Jakiemkolwiek jest owo złe oko, które spojrzęło i złym wzrokiem patrzyło na N., syna N., czy jest to oko żółte lub niebieskie, okrągłe lub krzywe, czy wąskie, proste lub szerokie, przenikliwe lub wytrzeszczone, rozdwojone lub ...<sup>5)</sup>, czy było to oko młodzieńca lub dziewicy, zamężnej lub wdowy, niewiasty wraz z synową lub z krewnymi — wszystkim wam ja rozkazuję mocą Oka patrzącego z wyżyn<sup>6)</sup>, które widzi wiecznie i jest jedyne i jest białe, białem w białości, nie ma powiek, i jest nawskroś prawe i otwarte, Oko, które nie śpi, jako głosi wiersz<sup>7)</sup>: „Oto nie drzemie i nie śpi stróż Izraela“, Władca świata, strzegący Żyda od wszelkiego złego, nie śpi. Tem wysokiem tedy okiem niebiańskiem rozkazuję wam wszystkim, abyście odstąpili i umknęli z tego domu i z tego obrębu od N., syna N. i abyście nie mieli władzy nad N., synem N. ani za dnia, ani w nocy, ani na jawie ani we śnie i ani nad jednym z jego dwustu czterdziestu ośmiu członków<sup>8)</sup> i ani nad jedną z jego trzystu sześćdziesięciu pięciu żył. I niechaj on, N., syn N. będzie uchroniony i nietykalny, uchodzący od wszelakich złych oczu i od wszystkiego złego, gdyż powiedziane jest: „Oto nie drzemie i nie śpi stróż Izraela“. Pomocy Twojej wyglądam, o Wiekuisty! Wyglądam o Wiekuisty pomocy Twojej! O Wiekuisty, pomocy Twojej wyglądam!<sup>9)</sup> *Lefurkanach sabarith Adonai*<sup>10)</sup>. *Sabarith Adonai lefurkanach. Adonai lefurkanach sabarith!*

III. „Z pomocą wszechmocnego Boga, który uzdrawia wszystkich chorych pośród ludu Izraela! Oby odsunął On od N., syna N. wszelkie cierpienie, chorobę i wszelką złą przypadłość, o jakie go przyprowadzi<sup>11)</sup> złe spojrzenie bądź mężczyzny, bądź kobiety, bądź

1) Owo powoływanie się na Józefa w celu unicestwienia „złego oka“ napotyamy w Talmudzie (tr. Berachoth 20a; też 55b).

2) Genesis 49, 22.

3) T. j. od złego oka. Hebr. *ain* oznacza zarówno oko jak i źródło, źródło.

4) Przełożone z oryginału hebrajskiego.

5) Nieczytelne.

6) T. j. Oka Opatrzności.

7) Psalm 121, 4.

8) Według anatomji talmndycznej organizm ludzki posiada *r'mach ebarim*, t. j. 248 członków.

9) Wiersz biblijny (Genesis 49, 18) podany w trojkiej permutacji.

10) Wyrazy aramejskie mające to samo znaczenie.

11) W jednej z odmianek: bądź złe powietrze.

starca, bądź młodzieńca — oby nie zaszkodziło ono ni ciału jego, ni życiu, ni głowie jego, ni sercu<sup>1)</sup>. Albowiem gdy Eljasz-prorok, idąc drogą, spotkał anioła Asztruwi<sup>2)</sup>, rzekł do niego: „Dokąd zmierzasz?” a na to ów: „Idę do N., syna N., aby usiąść u jego wezgłowia<sup>3)</sup> i pić krew jego”. Wtedy powiedział Eljasz-prorok: „Jakoś nie mocen wypić wszystkich wód morza, tako nie zdołasz przynieść szkody jego ciału, ni żadnemu z jego członków i to w żaden możliwy na świecie sposób. A jeśli ktoś na niego złe oko rzucił, niechaj mu ono nie zaszkodzi<sup>4)</sup> ni za dnia, ni w nocy, podobnie jak potomkom Józefa Sprawiedliwego, których nie można było uroczyć<sup>5)</sup>. I zanim upłynie godzina, niechaj będzie uzdrowiony, jako iż potomkiem jest i niechaj rychło stanie się rzeźki i zdrów. Oby stało się tak w imię Boga, amen! sela!<sup>6)</sup>.”

IV. „Pomocy od wszechmocnego Boga! Uzdrów wszystkich chorych, usuń od nich wszelakie choroby, pochodzące bądź od Żyda lub Żydówki, bądź od nieobrzezanego lub nie-Żydówki.

Idzie drogą anioł, Eljasz-prorok<sup>7)</sup> spotyka anioła Dumę<sup>8)</sup> i pyta: „Dokąd idziesz?” Ten odpowiada: „Idę do N., syna N., aby usiąść u jego wezgłowia, mięso jego wyjeść i krew wypić”. Jako nie miał on mocy wypić wód Jordanu, tako niech nie zdoła zaszkodzić jego dwustu czterdziestu ośmiu członkom<sup>9)</sup>. Trzeba go uzdrowić i dziewięć zliczyć — niechaj pomoże to imię, oby było błogosławione, iżby do trzech godzin stał się on rzeźki i zdrów. Nie — jeden, nie — dwa, nie — trzy, nie — cztery, nie — pięć, nie — sześć, nie — siedm, nie — ośm, nie — dziewięć, niechaj to imię, oby było błogosławione, pomoże N., synowi N., iżby był zdrów. Dziś przysięgam nad dziewięciu pokoleniami, nad dziewięciu księgami Zakonu i nad dwudziestu mezuzami<sup>10)</sup>. Kogut nie pieje, człowiek nie chodzi, czarny ptak wlatuje do gniazda<sup>11)</sup>.

<sup>1)</sup> Albo: ni sercu jego, ni płucom.

<sup>2)</sup> Wymawiają też: Astribu, Astriwu lub Astrichu.

<sup>3)</sup> Warjant: i w jego mózgu i we wszystkich jego członkach i w mięsie, i w żylach, i chcę mięso jego jeść itd.

<sup>4)</sup> Warjant: i w nocy i niechaj On, imię Jego bodaj było błogosławione, uzdrowi go i niech się stanie zdrów i rzeźki. Amen. Sela.

<sup>5)</sup> Warjant: Tak niechaj i jemu nie zaszkodzi w tej godzinie i zanim się zdąży policzyć dziewięć, niech go uzdrowi imię boże błogosławione.

<sup>6)</sup> Formuła ta wypowiedzana jest po żydowsku a pochodzi z Kazimierza, ziemi Lubelskiej. Niekiedy zamiast trzeciej osoby chorego, używają drugiej.

<sup>7)</sup> Eljasz-prorok zwany jest aniołem przymierza, ob. str. 22 tej pracy.

<sup>8)</sup> Anioła grobów. „Duma” znaczy dosł.: milczenie, w Psalmie 94, 17 grób, państwo śmierci nosi tę nazwę.

<sup>9)</sup> Zdają się to być słowa Eljasza-proroka.

<sup>10)</sup> Czem jest mezuz, ob. str. 13, dop. 5 tej pracy.

<sup>11)</sup> Zamówienie to, wypowiedane po żydowsku, pochodzi z Kocka, ziemi Siedleckiej. Aczkolwiek nie wzmiankuje o złem oku, do tego celu służy — widocznie wypadł z niej odpowiedni ustęp.

V. „I zawołał Mojżesz do wiekuistego i rzekł: „O Boże, uzdrowię ją“<sup>1)</sup>. Jak nie sposób odliczyć dziewięć, tak niechaj nad N., synem N. złe oby nie miało mocy. Nie — dziewięć, nie — ośm, nie — siedm, nie — sześć, nie — pięć, nie — cztery, nie — trzy, nie — dwa, nie — jeden; nie — jeden, nie — dwa, nie — trzy, nie — cztery, nie — pięć, nie sześć, nie — siedm, nie ośm, nie — dziewięć. W Torze jest dziesięć przykazań, jako tedy nie można zliczyć dziewięciu, bo niema dziewięciu, tak niechaj na N., synu N., nie będzie uroku“<sup>2)</sup>.

VI. „Tfu, tfu, tfu! Na N., syna N. padł urok, padł urok, padł urok. — Trzy niewiasty siedzą na kamieniu: jedna mówi „ma urok“, druga mówi „nie“, trzecia mówi „skąd przyszedł, tam niech odejdzie“. Na wszystkie puste pola, na wszystkie puste lasy, gdzie ludzie nie chodzą, a gdzie dzikie zwierzęta bytują — tam niech pozostanie i od N., syna N. odstąpi i N., synowi N. spokoju nie zakłóca. W dobrej, pomyślnej godzinie zamówiliśmy cię. Ha-a! ha-a! ha-a! (ów, kto zamawia, ziewa).

Zamówienie to<sup>3)</sup> jest odmianką<sup>4)</sup> innego<sup>5)</sup> bardzo rozpowszechnionego i posiadającego liczne warjanty<sup>6)</sup>, z których jeden naprzykład polega na dodaniu do zasadniczej formuły następującego zakończenia: „Wtedy zaśpiewał Mojżesz i synowie Izraela...“ „Wzbieraj studnio, zaśpiewajcie o niej“. „Studnia, którą wydrążyli dostojnicy ludu berłem, buławami swojemi“. „A z tej pustyni do Mathany, a z Mathany do Nachliel, a z Nachliel do Bamoth. A z Bamoth do kotliny...“<sup>7)</sup>. Jak uzdrowiony został Chiskjasz, król judzki, ze swej choroby, a Mirjam-prorokini z trądu, tak niechaj będzie rychło uleczoney N., syn N. i niech wróci do swej mocy na mocy świętego imienia<sup>8)</sup>, utworzonego z początkowych liter wyrazów: Atha gibor l'olam Adonai<sup>9)</sup>. I zanim się policzy dziewięć, niechaj Święty, błogosławiony On, uzdrowi go, jako napisane: Liczbę dni twoich wypełnię, On pobłogosławi chleb twój i wodę twoją i usunie chorobę z pośród ciebie. Niechaj się stanie wola. Amen. *Sela. Rechac woed*“.

VII. Orene, worene, dembene, korene, wejcene, klajen<sup>10)</sup>, do rana niechaj „dobre oko“<sup>11)</sup> się nie ostanie. I jak na pułapie żadne

<sup>1)</sup> Numeri 12, 13.

<sup>2)</sup> Zamówienie to pochodzi podobno od gaona-cadika z Frankfurtu.

<sup>3)</sup> Którą podaje C. Ах-киѣн w „Еврейской Старинѣ“, Petersburg 1909 r., str. 76.

<sup>4)</sup> Żydowską.

<sup>5)</sup> Hebrajskiego — podałam je po polsku w *Dziecku żydowskim* z r. 1904, str. 14, Nr. 2. <sup>6)</sup> Ob. w tejże „Еврейской Старинѣ“, str. 75—77.

<sup>7)</sup> Exodus 15, 1 i Numeri 21, 17—20.

<sup>8)</sup> „Egle“.

<sup>9)</sup> T. j. „Tyś potężny wiecznie, Panie“.

<sup>10)</sup> Wyrazy poprzekręcane z innych, niezawsze żydowskich. Może *dembene* przerobione z dębiny, *korene* z Korn (zboże), *wejcene* z Weizen (pszenica), *klajen* z Kleie (otręby).

<sup>11)</sup> Eufemizm: zamiast „złe oko“.

zboże nie wszędzie, tak niechaj N., synowi N. „dobre oko“ nie zaszkodzi“<sup>1)</sup>).

Zamówienie wypowiadać należy prędko i szeptem<sup>2)</sup>, nie oglądając się poza siebie, z twarzą zwróconą na wschód, a z ręką położoną na głowie lub na czole chorego dziecka, skończywszy zaś, trzeba splunąć w stronę trzy razy i rzec *Cu refuo!*<sup>3)</sup>. Niekiedy *Obsprecheniss*<sup>4)</sup> odbywa się w nieobecności urzeczzonego, lecz nad jego chusteczką lub czapeczką, które mąż szepejący zamówę trzyma w rękę, a które włożone potem na głowę dziecka<sup>5)</sup> pożądanym jakoby skutkiem odnoszą<sup>6)</sup>.

Szkodliwym następstwem „złego oka“ przeciwdziałają również pewne ustępy z modlitw wyjęte, a odpowiednią ilość razy wypowiedziane. Naprzykład siedm razy wygłosić należy słowa następujące: „Anioł, który wybawił mnie od wszelkiego zła, niechaj błogosławi tym chłopiętom i niechaj mianowane będzie na nich imię moje i imię ojców moich, Abrahama i Izaaka, i niechaj rozrosną się w mnóstwo wpośród ziemi!“<sup>7)</sup>, poczem trzy razy powtórzyć: „Tyś potężny wiecznie, Panie mój, wskrzeszający umarłych, Tyś hojny w zbawienie, karmiący żywych łaskawie, wskrzeszający umarłych w miłosierdziu wielkiem, podpierający upadających leczący chorych i t. d., i t. d.“<sup>8)</sup>.

Temu samemu czyni zadość wyjątek z modlitw porannych, składający się z dziesięciu wyrazów a powtórzony czterdzieści razy, gdyż otrzymana przez to liczba czterysta stanowi wartość liczbową słów *ain ra* (złe oko)<sup>9)</sup>. Lecz, wypowiadając ów ustęp<sup>10)</sup>, który brzmi: „A ja ufny w wielkość łaski Twojej, wstępuję do domu Twojego, kłaniam się przed świątynią Twoją, pełen bojaźni Ciebie“ — należy koniecznie mieć na myśli, iż tak postępował rab Chuna<sup>11)</sup>.

Również bardzo szkodliwy dla dziecka jest przestрах, od którego możliwie je chronią i którego działanie starają się unicestwić. Z tego względu musi być w porządku „mezuza“<sup>12)</sup>, w prze-

<sup>1)</sup> Zamówienie owo pochodzi ze Starego Konstantynowa na Wołyniu (powiat Krzemieniecki).

<sup>2)</sup> Stąd „szepetucha“ (*lachasz*) ob. str. 28 tej pracy.

<sup>3)</sup> *Refua*, wyraz hebr. znaczy -- lekarstwo, a więc: „Oby było lekarstwem!“.

<sup>4)</sup> T. j. zamówienie. <sup>5)</sup> Lub położone u jego wierzchołka.

<sup>6)</sup> Zamówienia u Żydów istniały od bardzo dawnych czasów, lecz rozwinęły się głównie pod wpływem kabały, który to kierunek mistyczny — pośród polskich Żydów — wybujał w wieku 18., w okresie sabatjanizmu i chaosydyzmu.

<sup>7)</sup> Wzięte z Genesis 48, 16.

<sup>8)</sup> Ustęp z modlitwy *Szemone esre*. „Ośmnaście (błogosławieństw)“.

<sup>9)</sup> Znalazła tu zastosowanie t. zw. gematria, tj. wniosek wyciągnięty z wartości liczbowej wyrazów. Ob. o tem w *Świątach żyd.* Cz. II, str. 47, dop. 5.

<sup>10)</sup> Wyjęty z modlitwy porannej.

<sup>11)</sup> Amoraite babiloński, głowa akademji w Surze, ur. około r. 216, umarł w r. 296 lub w 297 po Chr.

<sup>12)</sup> Ob. str. 13 tej pracy.

ciwnym bowiem razie złe duchy „straszą“ i maleństwa się lękają. Jeżeli jednak pomimo tego dziecko się przeleknie, należy czemprędzej rozedrzeć na niem koszulkę<sup>1)</sup>, trzy razy je odmuchać (to w jedną, to w drugą stronę<sup>2)</sup>, dać mu trzy łyki wody, okadzić je bądź *lulabem*<sup>3)</sup> bądź gałązkami *hoszanoth*<sup>4)</sup>, skłonić je do oddania uryny, wreszcie zastosować lanie wosku<sup>5)</sup> przez witkę z nowej miotły, postawiwszy później ową miseczkę czy szklankę pod kołyską.

Witka z miotły zawieszona na szyi dziecka zabezpiecza je od wymiotów, także gdy już wymiotuje i laksuje, to do torebki wiszanej wtedy nad kołyską, obok pieprzu i igły skradzionej od sąsiadów, kładą witkę z miotły.

Środkiem uniwersalnym, t. j. we wszelkich prawie dolegliwościach stosowanym, jest uryna<sup>6)</sup>, której działanie polega na „zohydowaniu“<sup>7)</sup> choroby, a tem samem na „wyciąganiu“ jej z danego osobnika. Gdy tedy dziecko niedomaga i marudzi, matka ucieka się zaraz do t. zw. *paslen*<sup>8)</sup>, t. j. położywszy je na progu nagie, popuszcza na nie mocz i to tak, aby zalało mu twarzyczkę i do ust się dostało, poczem okręcone we flanelę do snu kładzie. Niezależnie jednak od tej czynności każdą wyraźną słabość inaczej leczą, czerpiąc z obfitego zasobu swoistej medycyny ludowej.

Na robaki uznają za pomocny dziegieć, którym smarują dziecku pępuszek i wachać dają, przykładają też wtedy do pępka (na całą dobę) placek jęczmienny z żółcią krowią<sup>9)</sup> zmieszany i usmażony na maśle, dają jeść czosnek, od którego robaki zdychają<sup>10)</sup> lub t. zw. *Wermkraut*<sup>11)</sup> z miodem, co je uspokaja i przepędza, a wszystkie te środki stosują na schyłku miesiąca, nigdy zaś na początku<sup>12)</sup>, gdyż wtedy skutek byłby odwrotny i robaki mogłyby dziecko udusić. Odnosi się to zapewne i do zamawiania od robaków, które wypowiadają, lejąc ołów do naczynia z „milczącą wodą“ (*stillwasser*)<sup>13)</sup>, posiadającą wogóle moc cudowną. Zamówienie owo brzmi<sup>14)</sup>:

1) Stąd przysłowie: „Niedość, że dziecko się przestraszyło, jeszcze koszulkę mu rozdzielają“ (I. Bernstein. *Jüd. Sprichwörter*, str. 239, Nr. 3305).

2) Czynność ta zowie się „ubchooch'n“, zapewne od niem. hauchen.

3) Podobnie jak przy odczynianiu uroku, ob. str. 27 tej pracy.

4) Tamże. 5) Ob. *Dziecko żyd.* z 1904 r., str. 15.

6) Ob. o tem Talmud, tr. Sabbath 109 b.

7) W walce ze złymi duchami, domniemanymi sprawcami chorób, uciekano się do budzących wstręt ekskrementów, śliny i uryny.

8) T. j. do „zohydzenia“. Ni brzemienna, ni mentruacyjna czynić tego nie powini.

9) Lub z piołunem.

10) Czosnek uśmierca robaki we wnętrzu, orzeka Talmud (tr. Baba kama 82a), ob. też środek na robaki obecnie zarzucony. Tamże (tr. Sabbath 190 b).

11) Niem. *Wurmkraut* — wrotycz, zakrętnik.

12) Akcentując now w *Dziecku żyd.* z 1904 r. (str. 15) popełniłam błąd.

13) Po hebr. *maim szethukim* nazwę swą bierze stąd, iż w milczeniu ją czerpią i, milcząc po drodze, do domu ją przynoszą.

14) Oryginał hebrajski.



„Niechaj się stanie wola Ojca naszego w niebiosach, aby ta czynność uleczyła N., syna (lub córkę) N.<sup>1)</sup>, wraz z innymi chorymi w Izraelu. W imię Pana, Boga Izraela, dokonywam tej czynności dla N., syna (lub córki) N., aby go całkowicie uzdrowiła, aby pozdychały wszystkie robaki znajdujące się w jego ciele i nie szkodziły ani jednemu z jego dwustu czterdziestu ośmiu członków i ani jednej z jego trzystu sześćdziesięciu pięciu żył. Ora fora wermi korsaka, wermi, wermi“<sup>2)</sup>). Po tych słowach wodę wylewają w miejsce nieodwiedzane, jako iż niebezpiecznie jest przestąpić przez nią, ów zaś kładą pod poduszkę chorego dziecka.

Często zdarzającą się przypadłością u dziecka są konwulsje, których sprawcami wprawdzie mają być złe duchy, lecz które wywołuje także przestrah, a niekiedy ząbkowanie lub nieogłędność rodziców: jeśli na przykład podczas coitus dziecko spało na tem samem łóżku, a ojciec nie trzymał ręki na jego głowie<sup>3)</sup>, albo gdy matka już w pół godziny po stosunku pierś ssać mu dała<sup>4)</sup>.

Od konwulsyj, które są nieraz wynikiem ciężkiego ząbkowania, chroni amulet — *bajtele*<sup>5)</sup>, zawierający bursztyn, zamówiony przez „dobrego Żyda“<sup>6)</sup>, paznogie danego dziecka, trzy kosmyki jego włosów (z trzech stron głowy odcięte), żywe srebro, pajaka, szczyptę soli<sup>7)</sup> i grudkę ziemi ementarnej<sup>8)</sup>. To samo zadanie spełnia *bajtele*, w którym znajdują się: rtęć, ruta, djabie łajno<sup>9)</sup>, sól, trzy ziarenka pieprzu, trzy gorzkie migdały, sześćdziesiąt szpileczek i żywcem ujęty pajak, a który to amulet noszony przez dziecko pod odzieżą, zmieniać należy w wigilję każdego nowego miesiąca, mówiąc przytem te słowa: „Segula ta pochodzi od magida<sup>10)</sup> z Kozienic, Izraela, syna Perli<sup>11)</sup> — oby wspomniany był na błogosławieństwo — aby choroba-padaczka nie posiadała tu władzy“. Niekiedy<sup>12)</sup> *bajtele* zrobione jest na kształt rączki o pięciu palcach i zawartość jego (sól, pieprz, migdały i pajak) mieści się w łupinie orzecha w torebce ukrytego; i ten amulet co miesiąc zastępują

<sup>1)</sup> Imię matki. Ob. str. 28, dop. 11 tej pracy.

<sup>2)</sup> Zamowa ta zakończona poprzekręcanyimi wyrazami łacińskimi znajduje się w „Есп. Старинѣ“ 1910 r.

<sup>3)</sup> Przez trzymanie wtedy ręki na głowie dziecka unicestwia się szkodliwe działanie. ob. Talmud, tr. Pesachim 112 a.

<sup>4)</sup> Widocznie dłuższą winna być przerwa.

<sup>5)</sup> Ob. str. 26, dop. 10 tej pracy.

<sup>6)</sup> Tak nazywają cadika-cudotwórcę.

<sup>7)</sup> Substancje gryzące pomocne w walce ze złymi duebami, sprawcami chorób.

<sup>8)</sup> Porównaj *bajtele* od uroku na str. 26 tej pracy.

<sup>9)</sup> T. zw. *Tojfeliskoit* od niem. *Teufelskoth*, za co uchodzi asafetyda.

<sup>10)</sup> Magid — kaznodzieja.

<sup>11)</sup> Sławny ów magid Kozienicki z wieku 18, który dzięki rozległej wiedzy talmudycznej i głębokiej znajomości kabały wysunął się na czoło ówczesnych rabbinów i cadików, opromieniony jest aureolą świętości.

<sup>12)</sup> Jak znajdujemy w księdze Rafaela-anioła.

świeżym. W tymże również celu, tj. dla zabezpieczenia maleństwa od konwulsyj, kładą mu do kołyski, pod poduszkę, dziewięciorakie kawałki metalu, jak na przykład: kółeczko, śrubkę, kluczycz, klingę, gwóźdź i t. d.

Gdy dziecko po raz pierwszy ma konwulsje, najlepiej jest, aby zajęła się niem osoba, która nigdy przedtem przypadłości takiej nie widziała. Ta, rozerwawszy dziecku koszulkę, przy słowach „jak rozrywam tę odzież, tak niech rozerwaną zostanie choroba“, kaleczy je w paluszek i trochę krwi wyciska, poczem nakrywszy je nową niecką, o nią nad główką chorego maleństwa tłucze nowy garnek. Zaleca się też wtedy rozedrzeć nad dzieckiem kurę (oddają ją potem ubogim), nakryć je (jeśli to chłopiec) *talithem*<sup>1)</sup> tak, aby pętlíce, t. zw. *cicith* leżały na główce, wreszcie — „zohydzić“ uryną, w sposób już podany<sup>2)</sup>.

Podczas gdy kurcze u dziecka pochodzą z winy matki, która w swoim czasie niedość przestrzegała przepisów o kąpieli rytualnej, to żółtaczkę powoduje, zarówno u dzieci jak u starszych, przestąpienie przez wesz. Stąd choremu na żółtaczkę dają wypić w herbacie, wodzie lub mleku kilka wszy, które zastępują także łajnem końskim lub kobylem (zależnie od płci chorego), a również i świńskim.

Gdy małe dziecko zakaszle, mówią<sup>3)</sup>: „Kaszelek niech wyjdzie, zdroweczko niech wnijdzie, obyś mi świeżutki i zdrowutki był!“<sup>4)</sup>, jeśli zaś jest przeziębione, to poją je mlekiem, z wygotowanym w niem czosnkiem, również czosnkiem nacierają piętki, co, wywołując pożądane wtedy poty, uzdrowia. W razie ciężkości na piersiach, smarują mu je bądź masłem niesolonem i szafranem, bądź psim smalcem<sup>5)</sup> lub sadłem wieprzowem, a zawsze, jak przy każdej podobnej manipulacji, smarują od dołu do góry, „aby dziecko rosło w górę“.

Rosą znów pocierają dziecku pięty, gdy ma kóklusz, w którym to wypadku jeszcze inaczej sobie radzą, a mianowicie: stanawszy z dzieckiem nad bieżącą wodą, rzucają w nią przez jego głowę ucięte mu pierwszej paznogie, kosmyk włosów i jajko. Pomaga też na kóklusz często popijana zimna woda, najlepiej zaś działa zmiana powietrza.

Jeden z tych zabiegów bardzo przypomina ów, jaki stosują podczas febry, gdyż i wtedy udają się z dzieckiem nad bieżącą wodę<sup>6)</sup> (do której staje ono tyłem) i w podobny sposób rzucają

<sup>1)</sup> T. j. płaszczem modlitewnym.

<sup>2)</sup> Ob. str. 33 tej pracy.

<sup>3)</sup> Po żydowsku i do rymu.

<sup>4)</sup> Lub: obyś mi świeżutka i zdrowintka była.

<sup>5)</sup> Pomocny także na serce.

<sup>6)</sup> Lub na rozstajne drogi.

w nią jajo<sup>1)</sup>. Tylko, że w tym razie wypisują na owem jaj<sup>2)</sup> imię chorego dziecka i jego matki i że nosi je ono uprzednio przez trzy dni z rzędu. Niekiedy zamiast jaja odliczają<sup>3)</sup> siedm lub dziewięć lub trzynaście kamyków albo ziarn grochu, które rzucając do wody, mówią: „Oby wszystko zło precz poszło z wodą“<sup>4)</sup>, albo: „Jak to wpadło do wody, tak niechaj i febra do wody wpadnie“, albo: „Jako nie wiem, skąd przyszło<sup>5)</sup>, tak niechaj nie wiem, dokąd odeszło“. Dobrze jest również dać wypić dziecku roztarty na proszek i rozpuszczony w wodzie wyporek z ryby, a już niezawodnie pomoże, jeśli psa uraczyć moczem chorego, który w tym celu mieszają z mlekiem i bułką. Na ból głowy przykładają do skroni płatki moczone w urynie, jeżeli jednak dziecko często cierpi na głowę, zapuszczają mu kołtun, który „wyciąga“ chorobę.

Lecz znów sam kołtun dużych ostrożności wymaga i oględnie się z nim obchodzić należy. Dziecku mającemu kołtun nieczego odmówić nie wolno, inaczej bowiem ten członki mu „powykręca“, obcięcie kołtuna o ślepotę przypawić może, wyrzucenie go — także ujemne następstwa spowodza. Więc spalają kołtun, codzień po jednym włosku; a i to dopiero po upływie roku i sześciu tygodni, chowając te włosy w pościel albo zakopując je pod progiem.

Zapuszczają też kołtun, chociaż uchodzi on za zaraźliwy, gdy dziecko choruje na oczy, próbują przeciw pierwej innych środków na to cierpienie, tak wśród żydowskiej działy rozpowszechnione. Przedewszystkiem znajduje tu zastosowanie ślina, pomocna zresztą i w innych dolegliwościach<sup>6)</sup>, którą zwilżają chore oczy, i chociaż Talmud<sup>7)</sup> zaleca ślinę pierworodnego, to współczesny lud żydowski uważa wszelką ślinę za skuteczną, byleby dana była naczecz. Gdy stan jest zapalny, przykładają do oczu płatki z uryną lub białko jaja (ugotowanego na twardo), dobrze jest także wpatrzeć się wtedy bacznie, w wodę bieżącą zaraz po wschodzie słońca, albo — w światelka chanukowe<sup>8)</sup>. „Jęczmień“ wprawdzie dodatnio wpływa na oczy, gdyż „zbierając“ brud, oczyszcza krew, przez co i oczy stają się czyste, lecz zawadza i starają się go usunąć. W tym celu dotykają go rozgrzanem ziarnem jęczmiennem lub trzema ziarnami jęczmienia chore oko obwodzą<sup>9)</sup>. Po odbytych dialogu, który towa-

<sup>1)</sup> Albo: zawinięte w szmatkę paznoccie dziecka, z trzech stron głowy odcięte trzy kosmyki jego włosów, kawałek chleba i szczypta soli.

<sup>2)</sup> Na twardo ugotowanem. Owe t. zw. praktyki odwracające powtarzają się często w żyd. lecznictwie domowem.

<sup>3)</sup> Sam chory liczy, lecz małe dziecko zastępuje w tem ktoś starszy.

<sup>4)</sup> Zabieg ten stosują i podczas epidemji, <sup>5)</sup> Owo zło.

<sup>6)</sup> Np. w t. zw. angielskiej chorobie śliną smarują dziecku podkolanka, także krostki znikają pod wpływem śliny. <sup>7)</sup> Tr. Baba bathra 126 b.

<sup>8)</sup> Zapalane w święto Chanuka (ob. moje *Święta żydowskie*, cz. III, str. 24—30).

<sup>9)</sup> Zasada: *similia similibus curantur* bardzo jest rozpowszechnione w żyd. lecznictwie ludowem.

rzyszy temu ostatniemu zabiegowi<sup>1)</sup>, wyrzucają owe ziarna przez głowę dziecka na podwórko, gdzie je zakopują, kto bowiem przestąpiłby przez nie, przejąłby „jęczmień“. Stosując wspomniane środki, utrzymują przytem, że „jęczmień“ zniknąłby i sam, gdyż rosnąc jednocześnie z jęczmieniem-zbożem, ginie wraz z jego sprzętem.

We wszelkich chorobach oczu nie dają jeść ostrych pokarmów, unikając głównie czosnku i cebuli, aby zaś dziecko miało wogóle czyste, tj. zdrowe oczy, pocierają mu je jajem dopiero co zniesionem i zawsze w kierunku od oka.

Takiem jajem jeszcze ciepłem dobrze też jest trzy razy obwieść dziecku twarzyczkę. mówiąc przytem: „Jako świeże jest to jajeczko, tak niechaj zdrów i świeży<sup>2)</sup> będzie N.<sup>3)</sup>, jako czyste jest to jajeczko, tak niechaj czystym będzie liczek N., jako okrągłe jest to jajeczko, tak niechaj okrągłą będzie buzia N.<sup>4)</sup>).

Ból gardła leczą okładami z tłuszczu zajęczego, na kręsty w gardle stosują płukanie z miodu i szalwji w nim rozgotowanej, na wrzód w gardle pomagają okłady z miodu i z psiego łajna, na wszelkie zaś inne wrzody przykładają t. zw. *honigtajglach*<sup>5)</sup>, w których skład znów wchodzi miód, ten bowiem kręsty<sup>6)</sup> „wyjada“.

Brodawki, tak często szpecące ręce dziatwy żydowskiej, smarują krwią gołębia, lecz zawsze z samca wziętą, gdyż krew gołębiasamicy, użyta w tym wypadku, odniosłaby odwrotny skutek: brodawki rozmnężyłyby się jeszcze. Aby je usunąć, uciekają się i do innych sposobów: przykładają do nich (trzy razy) nadpaloną witkę z nowej miotły; posypują je pyłem z purchawki, t. zw. u ludu *bejren-ferc*<sup>7)</sup>; wymierzają obwód brodawki nitką lub sznureczkiem, poczem kółeczko stąd powstałe (na supełek związane) wrzucają do śmietnika: gdy zgnije sznureczek, zniknie brodawka. Ten sam skutek się osiąga, jeśli się zakopie głęboko w ziemi<sup>8)</sup> kawałek jabłka, którym uprzednio potarto brodawkę, a dobrze jest też tak położyć rączkę dziecka, aby ktoś obcy na nią spojrział, jeśli bowiem niebaczny przeliczył brodawki, przejmie je z pewnością, jak twierdzi lud. Na bolące brodawki przykładają moczone w spirytusie łupiny z orzechów włoskich.

Aby narośle, takie jak „malina“ lub „mysz“ nie przybrały większych rozmiarów a nawet zniknęły zupełnie, należy je obwieść

<sup>1)</sup> Ob *Dziecko żydowskie* z 1904 r., str. 16.

<sup>2)</sup> Albo: zdrowa i świeża.

<sup>3)</sup> Imię dziecka.

<sup>4)</sup> O własnościach uzdrawiających jaja, ob. Talmud, tr. Sanhedrin 64 a.

<sup>5)</sup> Od niem. *Honig* (miód) i *Teig* (ciasto).

<sup>6)</sup> Do tych zaliczają wrzody.

<sup>7)</sup> T. j. „niedźwiedzi pryk“.

<sup>8)</sup> Aby np. świnią nie zjadła, gdyż trzeba, aby jabłko zgniło. — W praktykach tego rodzaju występuje zasada oznaczona przez folklorystów terminem *life-token*.

trzy razy dłonią dopiero co zmarłego nieboszczyka, ale jeśli ten dożył późnego wieku i jest tej samej płci co dziecko. Podobnie postępują, gdy dziecię ma płomień na ciele lub gdy mu garb rośnie, a także gdy ma chorą śledzionę. A zawsze w takim wypadku matka najpierw przeprasza zmarłego, poczem przy dokonywaniu wspomnianej manipulacji, mówi: „Bodajby wszelkie zło poszło precz od mojego dziecka!”<sup>1)</sup>).

Chorobę zwaną *Ripkich'n*<sup>2)</sup>, która się objawia nadmiernem wzdęciem brzucha, leczą przykładaniem do chorego boku gorącej — gdyż wprost z rzeźni przyniesionej — i co trzy dni zmienianej śledziony świńskiej lub wołowej. Przeciągają też dziecię trzy razy przez odpowiednio rozciętą dużą bydlęcą śledzionę, która gdy uschnie nad kominem, kładzie kres omawianej chorobie. Pomocne są też w tym wypadku okłady z gorącego piasku, a dobrze jest również, wysmarowawszy dziecko tłustością, na przykład gorczycą z miodem (czynić to należy w kierunku od dołu ku górze)<sup>3)</sup>, trzy razy wsunąć je na łopacie w piec chlebowy — bezpośrednio po wyjęciu z niego chleba. Stosują jeszcze następujący zabieg: jedna z osób kładzie na boku dziecka kijankę i gdy uderza w nią tasakiem, druga pyta: „Co siekasz?” — *Ripkich'n*, odpowiada pierwsza. „Czem siekasz?” — Tasakiem. „Tedy siekaj lepiej“, mówi owa druga osoba i pierwsza uderza tasakiem trzy razy. Przez trzy dni z rzędu powtarzają tę procedurę. Jeśli dziecko połknie włos (lub piórko), to owija się on dookoła jego płuc, które „schną“ z tego i dostaje suchot, zwanych *dus zybete door*<sup>4)</sup>. Wtedy zaleca się dawać dziecku psi smalec na chlebie, a najbardziej skuteczne są kąpiele: bądź w korycie, w którym świnie parzono, bądź w wodzie po obwarzankach, do której wrzuca się trochę siana i dziewięć klusek przyrządzonych z maki, przyniesionej z dziewięciu piekarni. Tak ukąpawszy chore dziecko, wodę tę wylewają potem na rozstajne drogi, aby ktoś, przestąpiwszy przez nią, przejął chorobę.

Pomocnym środkiem na suchoty dziecinne jest również: stanąć z dzieckiem przy studni lub nad rzeką, a wrzuciwszy do wody (przez jego głowę) siedm ziarn grochu i siedm ziarn kaszy jaglanej, powiedzieć: „Jako to odejdzie z wodą, tak niechaj „odejdzie“ z wodą choroba mojego dziecka“. I zaraz potem należy wrócić do domu, tylko odmienną drogą i nie oglądać się poza siebie. Niektórzy utrzymują, że przyczyną wysychania dziecka są małe i cienkie jak włos robaczki wysysające z niego pod skórą wszystką wilgoć i ra-

<sup>1)</sup> O oprowadzaniu dziecka dookoła nieboszczyka wzmiankuje Tosefta, tr. Sabbath 7, 1.

<sup>2)</sup> Jest to częsta u dzieci żydowskich choroba śledziony.

<sup>3)</sup> Według starej zasady, iż kierunek ku górze jest pomyślny.

<sup>4)</sup> Dosł. „siódme wychudnięcie“, zapewne od niem. *dürr* — suchy, skąd *Dürrsucht* — suchoty.

dzą przeciwdziałać temu, jak następuje: po każdej kąpieli, przez tydzień, nacierać dziecko mąką, zmieszaną z mączką cukrową, a potem je nakryć, aby się przepociło; gdy znęcone cukrem robaczki owe wysuną swe główki<sup>1)</sup>, zeskrobać je należy zaostrzoną skórką czerstwego chleba.

Dziecko rachityczne, mające t. zw. „angielską chorobę“ umieszczają aż po ramionka w piasku, wystawionym na działanie słońca, gdyż gorący piasek „wyciąga“ owo niedomaganie, na które zalecają także ślinić dziecku podkołanka.

Na skrofuły dają tran i wieszają dziecku na piersiach czosnek, a w celu uchronienia maleństwa od tego, do roku odmawiają mu mięsa.

Gdy dziecko ma ból zęba, kadzą je psim zębem, na zajady, które powoduje łyżka zardzewiała, posiadają swoje leki<sup>2)</sup>, liszaje smarują sokiem z wilgotnego drzewa dębowego, rany goją przykładaniem rozżutych ziarn pszenicznych lub posypują utłuczonym na proszek „djablim palcem“<sup>3)</sup>, jeśli zaś dziecię do krwi się zatnie, obmywają to miejsce uryną i ślad prędko znika. Sparzywszy się w palec — ucza dziecko — trzeba czempędziej schwycić się za ucho albo potrzymać rękę nad ogniem, jako że „jeden ogień wyciąga drugi“, wogóle zaś oparzeliznę łagodzą w ten sposób: posypują mąką, okładają wilgotną gliną lub cykorją (fusami) lub gałgankami maczanymi w odwarze z „tłustej“<sup>4)</sup> drzazgi, smarują olejem, a pomocne są też okłady z oleju, zmieszanego z pianą ubitą z białek, do czego dodają jeszcze niekiedy ostrużyny z gałęzi lipowych, albo — z mąki pszennej i świeżego żółtka.

Jeśli ukłóje pszczoła lub mucha jadowita, najlepiej jest po wyjęciu żądła rozgnieść to stworzenie na rance, poczem przyłożyć kawałek cebuli.

Gdy dziecko ma katar, kadzą je trzy razy piórem kurzem, gęsiem lub kaczem albo starym chodakiem, dają mu też wachać nadpalone wiechcie. O katarze wogóle mówić nie należy, gdyż przez to może go dostać ktoś z obecnych, szczególnie dziecko, zapomniawszy się tedy, winno się zaraz rzec: „Koty na strychu też mają katar“ i stanie się kotom, co miało stać się ludziom. Nie wymieniają również prawdziwej nazwy jakiegokolwiek innej choroby, „aby jej nie drażnić“, a przez to nie ściągnąć i z tychże względów żadnej chorobie nie złorzeczą. Jeśli zaś wspomni ktoś o nieszczęśliwym przypadku, to powinien natychmiast w bok splunąć i powiedzieć: „Nie daj Boże dziś, nie daj Boże mnie, nie daj Boże dzieciom moim,

1) Za które poczytują ciemne punkciki brudu na ciele.

2) Ob. *Dziecko żyd.* z 1904 r., str. 16.

3) T. zw. *Tojfel'sfinger* (od niem. *Teufel'sfinger*), za jaki uchodzi belemnit.

4) T. j. smolnej.

nie daj Boże nikomu z Izraela!<sup>1)</sup> Gdy dziecko kichnie, życzą mu: „Zdrowia, życia, długich lat, udatnego pokolenia, obyś stał się Żydkim dobrym i pobożnym!“ (albo: obyś stała się Żydóweczką dobrą i pobożną), albo: „Zdrowia, życia, wzrostu, pomyślności, a nie krzyku!“<sup>2)</sup> Jeśli kichnie podczas rozmowy starszych, stwierdza tem prawdziwość słów ostatnio wypowiedzianych i mówią wtedy: „O, kicha na to“, gdy zaś w sobotę wieczorem najmłodsze dziecko kichnie, znak to, iż Eljasz-prorok jest obecny i nadchodzący tydzień<sup>3)</sup> pomyślnie się zapowiada.

Skoro dziecię ziewnie, matka lekko uderza je w usta, „aby nie zostały na zawsze otwarte“, albo, jakgdyby plując mu w usta, mówi: „Tfu, tfu, tfu, głuptasku!“ Gdy mu się odbija, powiadają: „Odbijanko niech wyjdzie, zdroweczko niech wnijdzie, niechaj dziecka żołądeczek nie będzie nigdy pusty!“<sup>4)</sup>

Jeśli dziecko „się zanosi“<sup>5)</sup>, dają mu klapsa w tyłeczek, albo, ścisnawszy go, mocno dmuchają mu w usta; zalecają też w takim wypadku zakopać pod progiem *bajtele*, zawierające trzy kosmyki włosów dziecka, jego paznogie, ząbek czosnku, pajaka i kilka szpileczek, i powiedzieć przytem: „Oby wszystko złe zostało tu pogrzebane!“ *Bajtele* takie noszone na szyi służy też jako środek ochronny, t. j. zabezpieczający od podobnej przypadłości a mieści wtedy w sobie: rutę, djable łajno, rtęć, sól i trzy ziarenka pieprzu<sup>6)</sup>. Amulet ów, również z dobrym jakoby skutkiem, zastępują zawieszane na szyi dziecka kółeczka od *parocheth*, t. j. od zasłony wiszącej u arki przymierza<sup>7)</sup>. Brudne, mało czesane, a przez to owszone dziecko żydowskie (wszy tylko w zdrowej głowie się lęgną, pocieszają się matki) często ma parchy, które zmywają bądź uryną, bądź szarem mydłem lub smarują dziegciem, do którego dodają żółtko. Świerzb leczą gorącymi kąpielami i sosem od śledzi, t. zw. *luger* — jako środkiem zewnętrznym.

Gdy dziecko za dużo je, mówią, że mu towarzyszy *Mitesser*<sup>8)</sup> i aby ukrócić jego nadmierny apetyt zamykają je w szafie na kilka

<sup>1)</sup> Taki jest sens tego powiedzenia, gdy dosłownie brzmi ono, jak następuje: oby wspomniane było nie na dziś, oby wspomniane było nie o mnie i t. d.

<sup>2)</sup> Owe życzenia wypływają z przekonania, że dawniej ludzie umierali nagle przez kichnięcie (życie mieści się w nosie, orzeka Talmud w tr. Sota 45b. jako iż wg. Genesis 2, 7 „...Wiekuisty... tchnął w nozdrza... dech żywota...“) i dopiero gorące modły pracojca Izaaka rzecz odmieniły.

<sup>3)</sup> U żydów doba zaczyna się z wieczora i sobotni wieczór jest początkiem nowego tygodnia.

<sup>4)</sup> W oryginale żyd. jest rym.

<sup>5)</sup> *Farkajecht zach* mówią po żydowsku.

<sup>6)</sup> Por. „bajtele“ na str. 26 i 34 tej pracy.

<sup>7)</sup> Do kółeczek tych przyczepiona jest ową zasłona. Zabierając kółeczka używane, należy z miejsca zastąpić je nowemi.

<sup>8)</sup> „Spółstołownik“. Żart ten wydaje się być dalekiem echem dawno przebrzmiałego wierzenia.

minut lub dają mu raz jeść z mózdzierza. Lecz nie w czasie i wogóle niewłaściwie odżywiane, zapada ono na żołądek, miewa zaparcie, w którym to wypadku stosują czopki z mydła, lub — boleści i biegunkę, które znów leczą odwarem z mięty, owijając przytem dziecku brzuszek. Na krwawą biegunkę uważają za pomocne mleko z naparzoną w niem rutą. Do niedomagań tych przyczynia się w dużym stopniu zbyt nie uwzględnianie zachcianek dziecka, co znów wypływa z przeświadczenia, że niezaspakajanie tychże wywołać może „różę“.

Ponieważ „róża“ (którą powodują także przestrah i przeziębienie) „lubi się“ w czystości, więc „odchodzi“, skoro „obrydzające“ środki się zastosuje. To mając na względzie, pocierają chore miejsca odciętym i zakrwawionym ogonem kocim, także kał<sup>1)</sup> przykładają. Niezależnie od owych sposobów radzą jeszcze: okadzić chorego pakułami, które uprzednio, przez kilka godzin leżały „na róży“, i które umieszczone na nowej, glinianej pokrywie i osypane miałkim bursztynem przed zachodem słońca zapalają (popiół wyrzucając w miejsce nieodwiedzane); zapuścić mu kołtun; owiązać chore miejsce chustką czerwoną lub czerwoną flanelą, posypaną miałko utłuszczoną kredą, nigdy przecież „róży“ nie moczyć. Czerwień „wyciągając słabość“, pomaga również w takich chorobach jak odra, szkarlatyna, ospa i dlatego okręcają wtedy dziecko w czerwoną flanelę i, ściągawszy z poduszek białe powleczenie, dają mu leżeć na wyspach czerwonych. We wszelkich chorobach wysypkowych zalecają pić miód; ulgę też jakoby przynoszą konfitury z *ethrogu*<sup>2)</sup>.

Prócz dwu ostatnio wymienionych chorób wiele ofiar z pośród drobiazgu żydowskiego zabiera krup<sup>3)</sup>. Leczą go siem łąjnym (podebraniem w chwili, gdy psy „się paskudziły“), z którego robią okłady na szyję i które rozgotowane w mleku dają pić dziecku. Idzie bowiem o wywołanie wymiotów, pożądaných w tej chorobie i dlatego poją je również uryną. Jeśli chore dziecko mało moczu oddaje — a w każdej chorobie ulgę przynosi obfitość uryny — to radzą dać pić odwar z pietruszki, jakiekolwiek zaś lekarstwo mu podają, zawsze czynią to prawą ręką, nigdy — od ręki (stosują się do tego zresztą i przy podawaniu wszelkich innych pokarmów) i zawsze odkładają łyżkę zagłębieniem na dół. Gdy środki domowe okażą się bezskuteczne, wzywają felczera i tylko w gróźniejszych przypadkach uciekają się do pomocy lekarza. Wpływają na to zapewne względy ekonomiczne, z którymi łączy się jakaś nieufność

<sup>1)</sup> Tegoż chorego.

<sup>2)</sup> T. zw. jabłka rajskiego służącego do rytuału w święto Szalasów (ob. *Święta żydowskie*, Cz. I, str. 86).

<sup>3)</sup> Wogóle nie odosobniają zakaźnie chorego dziecka, a gdy zasłabnie najmłodsze z dzieci, już żadnych tego rodzaju ostrożności nie zachowują, utrzymując, że starszy od młodszego zarazić się nie może.



do sztywnych i małomównych synów Eskulapa<sup>1)</sup>, chociaż z drugiej strony powiadają, że z dobrym lekarzem „chodzi” anioł Michael i „dobre myśli”<sup>2)</sup> mu podsuwa. W niebezpieczeństwie, gdy choroba zagraża życiu dziecka, chwytają się sposobów zdawną uznanych i praktykowanych a zdolnych nawet w stanie beznadziejnym cudem ocalić. I oto, aby ów cud<sup>3)</sup> wywołać, czynią, co następuje: matka chorego dziecka spieszy do bóżnicy, gdzie, rozsunięwszy zasłonę od arki przymierza, z płaczem błaga zwoje Tory<sup>4)</sup>, aby wyjednały u Boga ratunek, przyczem płacze głośno i dużo łez roni, albowiem „wrota łez”<sup>5)</sup> jak orzeka Talmud<sup>6)</sup>, są zawsze otwarte; albo, rozdawszy jałmużnę za duszę rabbi Meira baal ha'nes<sup>7)</sup> takie mówi słowa: „Władco świata, napisane jest w Twojej Torze świętej, iż gdy Mojżesz, mistrz nasz, prosił za Żydami, to powołał się na zasługi praojców naszych, Abrahama, Izaaka i Jakóba i dzięki tym to zasługom Święty, błogosławiony On, wybaczył Żydom grzech ich. Przeto i ja, zwracając się teraz do Ciebie, litościwy Boże, błagam Cię, abyś mi pomógł gwoli zasługom naszych praojców i wszystkich innych sprawiedliwych i gwoli zasługom świętego tanaity, r. Meira baal ha'nes. Każdy bowiem dający jałmużnę z powodu niego, zostaje ocalony dzięki jego zasługom. Błagam Cię, Panie całego świata, ze złamanem sercem i ze łzami, aby w zasługę, iż składam jałmużnę za sprawiedliwych, a w szczególności za świętego tanaite, r. Meira, ocknęły się dla mnie ich zasługi, głównie zaś zasługi świętego tanaity, r. Meira. I skoro wymówię trzy razy *Elaha de Meir aneni*<sup>8)</sup>, niechaj ocalony zostanie od wszelkich bied i cierpień N., syn N.<sup>9)</sup>. I dokaż na mnie i na mężu moim i na dzieciach moich cudów i dziwów! Ku dobremu, amen!” Udaje się też matka na cmentarz, gdzie obdzieliwszy ubogich sumą, przedstawiającą kombinację liczby ośmnaście, wyrażającej życie<sup>10)</sup>, lub odpowiadającą wartości liczbowej imienia chorego dziecka, w modlitwie żałosnej, nad grobem bogobojnego przodka lub jakiego sławnego cadika błaga o „refua she-lemma min ha' szamaim”<sup>11)</sup> dla swego dziecięcia, którego imię obok

<sup>1)</sup> Takim jest wogóle stosunek inteligencji do ludu.

<sup>2)</sup> T. j. skuteczne leki mu poddaje.

<sup>3)</sup> Na oznaczenie cuda posługuje się hebrajskim wyrazem „nes”.

<sup>4)</sup> T. zw. *Sefer-Toroth*.

<sup>5)</sup> Przez które Izzy „idą” do Boga

<sup>6)</sup> Tr. Baba mecja 59a.

<sup>7)</sup> T. j. r. Meira-cudotwórcy. Ów rabbi, wielki znawca Zakonu i uchodzący za ojca dialektyki talmudycznej, urodził się około 110 r., a umarł około 165 r. po Chr. Tradycja przypisuje mu umiejętność czynienia cudów przy pomocy słów „Boże Meira, odpowiedz mi” (Talmud, tr. Aboda zara 18a) i po dziś dzień pobożni pielgrzymują do jego grobu w Tyberjadzie, składając ofiary za jego duszę.

<sup>8)</sup> „Boże Meira, odpowiedz mi” (ob. dop. 7 na str. 42 tej pracy).

<sup>9)</sup> Imię matki.

<sup>10)</sup> Wartość liczbową hebr. wyrazu „chai” (chai) — żywy, żyjący wynosi ośmnaście.

<sup>11)</sup> T. j. o zupełne uleczenie z nieba.

swojego wymienia. Bywa również, że w takich razach oboje rodzice ślubują post doroczny w dniu urodzin tego dziecka i obchodzą go do jego lat trzynastu<sup>1)</sup> albo postanawiają palić świecę za duszę r. Meira baal ha'nes w każdą wigilię nowego miesiąca.

Ciężko choremu dziecku dodają drugie imię, najczęściej „Chaim“, ponieważ oznacza życie<sup>2)</sup> lub „Chaja“<sup>3)</sup>, gdy dotyczy dziewczynki, przyczem recytują trzy Psalm<sup>4)</sup>, których wiersze końcowe powtarzają trzy razy. Idzie bowiem wtedy o nadanie mocy słowom: „Boże wspomóż! Król oby nas wysłuchał w dzień wołania naszego“; „Pospiesz na ratunek, Panie mój, pomocy moja“; „Długiem życiem nasyć go i okażę mu pomoc Moją“, zmiana zaś imienia<sup>5)</sup> odmienia wyrok wydany w niebie, tj. „rozrywa“ przeznaczenie, jak poucza Talmud<sup>6)</sup>. Jest również w zwyczaju odprzedawać bardzo chore dziecię trzem dziewczom zaręczonym lub trzem oblubienicom.

Najgorzej jest, gdy dziecko zachoruje we środę lub w sobotę, lub w dniu, w którym na świat przyszło<sup>7)</sup>, każdy bowiem musi umrzeć tego dnia, którego się narodził.

Jeśli niemowlę umrze, nie dożywszy dni trzydziestu, to chowają je bez żadnych ceremonij<sup>8)</sup>: na rękach zanoszą do grobu, nie stają z powodu niego w szeregu<sup>9)</sup>, nie odmawiają t. zw. „Birchath ablim“<sup>10)</sup>, nie obchodzą żałoby siedmiodniowej<sup>11)</sup> i nie pocieszają osieroconych, co wszystko obowiązuje wobec dziecka miesięcznego, już wynoszonego na tragach<sup>12)</sup>.

Gdy dziecko umiera, matka wychodzi z pokoju, jej żal bowiem przedłuża mu męki konania.

Dzieci umierają za grzechy rodziców, a głównie ojców<sup>13)</sup>, jeśli ci nie wypełniają przepisów Zakonu. Albowiem, gdy Bóg wahał się dać Izraelitom Torę, oni dziećmi swemi poręczyli, iż wiernie trzymać się jej będą.

1) Lub dwunastu, gdy wchodzi w grę dziewczynka.

2) W języku hebrajskim.

3) Przerobione z męś. „Chaim“.

4) 20, 38 i 91.

5) Właściwie: dodanie imienia, zmiana zaś polega na tem, że od tej chwili dwoma imionami je nazywają — aby po śmierci oba były mu w pamięci. (Ob. mój art. *Życie pogrobowce i świat przyszły w wyobrażeniu ludu żyd.* Lud. Lwów, T. 8, str. 350).

6) Tr. Rosz-Haszana 16 b.

7) To samo dotyczy dorosłych.

8) Talmud, tr. Ketuboth 20 b.

9) Zwykle po pochowaniu zwłok uczestnicy pogrzebu (mężczyźni), przy wyjściu z cmentarza tworzą szpaler, przez który przechodzą osierocony, a wszyscy mówią do niego: „obyście odtąd nie zaznali smutku“.

10) T. j. błogosławieństwa osieroconych.

11) T. zw. *Szibath ime ha'abeluth*.

12) Talmud, tr. Moed katan 24 a.

13) Zaniedbywanie przez niewiasty „mikwy“ sprowadza również śmiertelność pośród działwy.

Wogóle śmiertelność pośród dziatwy wywołują: złamanie słów, t. zw. *nedarim*, uczucia bezpodstawnej nienawiści i zaniedbanie żałoby po wielkim „cadiku“.

Rodzice, którym za życia żadne dziecko nie umarło, po śmierci nie odcierpią *chibut ha' keber*<sup>1)</sup> i nie przejdą przez piekło, zdarza się to jednak bardzo rzadko, gdyż śmiertelność pośród dziatwy żydowskiej jest znaczna. Malują to najlepiej takie przysłowia, jak: „Dzieci i szklanek nigdy za wiele“<sup>2)</sup>, „Łatwiej wyhodować cały las dębów niż jedno dziecko (wychować)“<sup>3)</sup>, „Jedno dziecko to żadne“<sup>4)</sup>, „Niechaj Bóg broni od jednego dziecka i od jednej koszuli“.

Mając jedno dziecko, szczególnie syna-jedynaka, rodzice do tego stopnia rozpieszczają go swą przesadną troskliwością, że „przed synem-jedynakiem uciekaj...“ powiadają, albowiem „syn-jedynak to nawpół *meszumad*“<sup>5)</sup>. Chociaż wogóle miłość do dzieci w rodzinach żydowskich jest ogromna i „gdy rodzice mają nawet tuzin dzieci, każde jest dla nich jedynakiem“. Głównie jednak matka nad dzieckiem czuwa (odumarłszy niemowlę, przybywa w nocy karmić je swoją piersią) i jej to miłość lud żydowski podnosi i akcentuje. „Nic wierniejszego w świecie nad matkę“; „Matka to jak *mezuzah*“<sup>6)</sup>; „Niema złej matki, tak jak niema dobrej śmierci“<sup>7)</sup>, głoszą przysłowia i gdy dziecko bez ojca jest pół sierotą, bez matki sierotą zupełnym“<sup>8)</sup>. Gdyż „ojciec jest wierny, dopóki matka jest przytem“ i „z matką jest ojciec ojcem“, z „ciotką“ zaś (tak zowią macochę) — ojczymem, a dobra macocha rzadko się przytrafia, aczkolwiek taką specjalne krzesło czeka w niebie. „Macocha to jak zwodnicze słońce“, mówi lud, a „matka (nawet) gdy przeklina, to serce ją boli“<sup>9)</sup> i „od uderzeń matki dziecku — dziura w głowie się nie zrobi“<sup>10)</sup>. Lecz pomimo, iż przekleństwa matki „na puste pola idą“ i za sprawą Boga się nie spełniają, to jednak wystrzegać się ich powinna, szczególnie o północy, ponieważ wtedy Bóg do raju zstępuje, i aby nie na progu, jako że pod nim *szedim* się gnieźdzą<sup>11)</sup>. Zresztą każdy dzień ma swoje dobre i złe chwile i jeśli przekleństwo na te ostatnie trafi, ziścić się może, bo gdzieś „utkwid“ musi. Wszelkie możliwe ostrożności zachowują głównie ci rodzice, którym dzieci się nie chowają, tj. którzy stracili kilkoro. Uciekają się oni ponadto do różnych zabiegów i praktyk, mogących w mniemaniu ogółu zabez-

<sup>1)</sup> T. j. cierpień mogilnych, ob. str. 8 tej pracy i wspomniany artykuł w „Ludzie“, t. 8, str. 350.

<sup>2)</sup> I. Bernstein. *Jüdische Sprichwörter*, str. 240, Nr. 3312.

<sup>3)</sup> Wychrzta, w pojęciu ludu niegodziwiec.

<sup>4)</sup> T. j. jak ów zwitek ochronny (ob. dopisek 5, str. 13 tej pracy).

<sup>5)</sup> I. Bernstein. *Jüd. Sprichwörter*, str. 153, Nr. 2154.

<sup>6)</sup> Tamże, str. 238, Nr. 3287.

<sup>7)</sup> Tamże, str. 149, Nr. 2110.

<sup>8)</sup> Tamże, str. 153, Nr. 2155.

<sup>9)</sup> W jednym wypadku lęk przed Bogiem, w drugim — przed demonami.

pieczyć pozostałe potomstwo. I oto: wynoszą zmarłe dziecię „inną drogą“, gdyż przez okno; ojciec sam, chociażby był nawet z rodu kapłanów<sup>1)</sup>, składa je do grobu niby jako *karban*, tj. ofiarę<sup>2)</sup>; obok zwłok umieszczają zamkniętą kłódkę<sup>3)</sup>, oddają na cmentarz kołyskę tego dziecka (ubiegają się o nią później inni rodzice w podobnym będący położeniu), a matka, aby wyprosić zdrowie dla swych dzieci, w każdy *rosz-chodesz*<sup>4)</sup> ofiarowuje świece do bóżnicy.

Szczególniej jednak starają się tacy rodzice ochronić noworodka-syna<sup>5)</sup>: nadają mu imię „Ben Cijon“<sup>6)</sup> lub „Chaim“<sup>7)</sup> lub z nowem imieniem łączą imię swego ostatnio zmarłego dziecka, albo ukrywając prawdziwe imię dziecięcia, wołają na nie *Atter*<sup>8)</sup>, *Atte*<sup>9)</sup> lub *Zajdł*<sup>10)</sup>, *Babke*<sup>11)</sup>, aby dożyło późnej starości; pierwszy raz dostaje ssać w obcym, nie w rodzicielskim domu; do dwóch a nieraz i do trzech lat nosi koszulki ze starej bielizny, a inne części odzieży również nie kupne lecz подарowane; wreszcie odprzedają go bądź oblubienicy<sup>12)</sup>, bądź trzem dziewicom zaręczonym<sup>13)</sup>, bądź małżeństwu, któremu dziatwa zdrowo się chowa.

Sprzedaż ta ma pozory rzeczywistej: wręczając monetę rodzicom odprzedawanego noworodka, odkupujący go mówią między innemi: „Oto macie tu wy N. N.<sup>14)</sup> szekel srebrny<sup>15)</sup>, którym wyzwalamy wasze dziecię N.<sup>16)</sup>, aby odtąd było naszym i żyło“, przyczem dodają do imienia dziecka imię „nowego“ ojca, gdyż może z imieniem rzeczywistego ojca wiąże się fatalne przeznaczenie. Odprzedane dziecko, które zresztą sami wychowują, rodzice „wykupują“ później: albo w piątym — szóstym roku jego życia, gdy rozpoczyna naukę Pięcioksięgu<sup>17)</sup>, albo przy obrzędzie *bar-micwa*<sup>18)</sup>, a więc gdy ma lat trzynaście, albo dopiero przy ślubie. „Wykup“ polega na zwróceniu pobranej zapłaty, którą odebrałszy, przybrani rodzice zrze-

<sup>1)</sup> Potomkom kapłanów nie wolno chodzić na cmentarz.

<sup>2)</sup> Dobrowolną.

<sup>3)</sup> Aby ziemia za niemi się „zamknęła“. Podobnie postępują Poleszcy, którzy, aby zapobiec powtórzeniu się w rodzinie wypadku śmierci, wrzucają do grobu kłódkę (S. Giszewski: *Czaszki lwdzkie z kłódkami*. Lwów, 1911 r., str. 8 i 9.

<sup>4)</sup> T. j. w pierwszy dzień miesiąca.

<sup>5)</sup> Tem więcej, jeśli synowie im się nie chowają.

<sup>6)</sup> „Syn Syjonu“. <sup>7)</sup> Ob. str. 43 tej pracy.

<sup>8)</sup> „Stary“. <sup>9)</sup> „Stara“.

<sup>10)</sup> „Dziadek“. <sup>11)</sup> „Babka“.

<sup>12)</sup> Ta niezawsze się na to godzi, przez wzgląd na przyszłe swe potomstwo.

<sup>13)</sup> Porównaj na str. 45 tej pracy.

<sup>14)</sup> Imiona rodziców.

<sup>15)</sup> Zastępują go jakąkolwiek inną monetą, a niekiedy — kromką chleba.

<sup>16)</sup> Imię dziecka.

<sup>17)</sup> Jak widać, praktyka ta dotyczy głównie chłopca.

<sup>18)</sup> Dosł. „Syn obowiązku“, chociaż „micwa“ oznacza również nakaz, przykazanie, dobry uczynek. Od tego obrzędu rozpoczyna się u chłopca okres dojrzałości.

kają się swych praw i mówią do wykupujących: „Oby od tej chwili u was w szczęściu się chował“ i przepijają przytem do siebie *l'chaim*<sup>1)</sup>. Zlekceważenie „wykupu“ odbiłoby się srodze na losie rodziców za grobem, pozbawiłoby ich bowiem modlitwy *kadisz*<sup>2)</sup>, którą odprzedane dziecko odmawiałoby już nie za nich, lecz za dusze rodziców przybranych.

Pozatem matka obwiesza takie dziecko amuletami, które bywają różnorodne: zwykła moneta, lecz „zamówiona“ przez „dobrego Żyda“<sup>3)</sup> jest „kamea“<sup>4)</sup>, chroniącą od złego i przynoszącą szczęście dziecku, które ją nosi; tesame własności posiada „mezuzele“<sup>5)</sup> zawierające w futeraliku metalowym<sup>6)</sup> te same ustępy biblijne co „mezuz“<sup>7)</sup>, również „kamea“ w kształcie tablicy<sup>8)</sup>, na której z jednej strony widnieje hebrajska litera ם<sup>9)</sup>, z drugiej zaś wiersz Psalmu<sup>10)</sup> „Wiekuiсты stróżem moim, Wiekuiсты cieniem moim, po prawicy mojej“<sup>11)</sup>. Obok figurującej prawie zawsze znamiennej litery<sup>12)</sup>, inne napisy na amuletach przedstawiają pewną różnorodność, najbardziej jednak typowym zdaje się być amulet, na którym wyczytać można następujące słowa<sup>13)</sup>: „Dziecię to niechaj wyrośnie do (nauki) Zakonu, do ślubu i do dobrych uczynków<sup>14)</sup>. Oby było wolą Twoją, Wiekuiсты, Boże nasz i Boże ojców naszych, abyś uchronił działwę ludu Twego Izraela od „złego oka“, aby nie wtargnął (do niej) dyfteryt, abyś wychował ją dla Zakonu Swojego — w miłosierdziu Twojem, amen“<sup>15)</sup>. Także paski pergaminowe, odcięte od zwitka *mezuzy* a zwane *giljones*<sup>16)</sup>, służą jako amulet dla chłopca, który w dodatku nosi zawsze (za dnia, w nocy zdejmując) t. zw. *arba kanfoth*<sup>16)</sup>, strzegące go od złych duchów.

Tak pieczołowicie ochraniając swe maleństwa, rodzice nie szczędzą im pieczy, chociaż zachowują w tem pewien umiar: nie całują ich naprzykład w nóżki, uważając to za poniżające dla siebie, lecz zabawiają je, jak mogą<sup>17)</sup>.

1) „Na zdrowie“. 2) Ob. na str. 7 tej pracy.

3) T. j. przez *cadika-cudotwórcę*.

4) *Kamea*, wyraz hebr. oznaczający amulet.

5) Zdrobniła forma żyd. od hebr. *mezuz*.

6) Ob. ryc. 2.

7) Ob. str. 13 tej pracy.

8) Ob. ryc. 3 a i b.

9) Ob. str. 27 i dop. 3 tej pracy.

10) 121, 5.

11) W tekście oryginalnym wszystko jest w drugiej osobie. Te dwa ostatnie amulety (w srebrnej oprawie) nosił przed kilkudziesięciu laty jedyny brat matki mojej, *Alter Halpern* — w Zawichoście ziemi Radomskiej.

12) T. j. litery ם.

13) Wypisane po hebrajsku.

14) Idące teraz słowa znajdują się na odwrotnej stronie tego amuletu.

15) Amulet ów z ciemnego metalu i przypominający monetę, zobaczyć można w Zbiorach etnogr. przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

16) T. j. „cztery końce“, inaczej „*talith katan*“ (mały płaszcz modlitewny).

17) Ob. *Dziecko żyd.* z 1904 r., str. 19 i 20.

Klaszcząc w rączki dziecka (dwu lub trzyletniego) mówi mu matka o czerwonych buciżkach i jedwabnych pończoszках, o tem, jak będzie biegło do szkoły<sup>1)</sup>, jak będzie się tam uczyło po porządku<sup>2)</sup>; ujmując kolejno jego paluszki, każdemu odpowiednie miano nadaje i tak idą po sobie: mały Żydek (najmniejszy palec), złoty kowalik, długa tyka, wyjadacz masła, Ezaw-niegodziwiec, przykuwa też uwagę maleństwa tego rodzaju wierszykami:

### I. Kukuryku!

Mamy niema.  
Dokąd pojechała?  
Do Mławy.  
Co ona przywiezie?  
Garnuszek kawy.  
Gdzie postawi?  
Za drzwiami.  
Czem przykryje?  
Kawałkiem papieru.  
Kto to wypije?  
Ja z tobą<sup>3)</sup>.

### II. Ptaszku, ptaszku!

— Pi — pi — pi!  
Gdzie jest tata?  
Niema go tu.  
Kiedy on przybędzie?  
Jutro rano.  
Co przywiezie?  
Szklaneczkę piwa.  
Gdzie postawi? itd.<sup>4)</sup>.

W opowiadaniach dla bardzo małych dzieci zupełny brak sensu zastępuje rym i poszczególne zrozumiałe dla nich wyrazy, jak na przykład: Raz się zdarzyło, ciasteczko za..., woreczek barszczu, gruby kamień, Mojsiele<sup>5)</sup> został sam<sup>6)</sup>. Albo: Raz się zdarzyło, *kikelekajse*<sup>7)</sup>, jabłuszko, niedźwiedź, złote nożyce<sup>8)</sup>.

<sup>1)</sup> W oryginale żyd.: *in chederl*.

<sup>2)</sup> Wszystko to w rymach.

<sup>3)</sup> Wierszyk ten pochodzący z Ciechanowa, ziemi Płockiej, podała mi przed kilku laty Lea Kellmanówna.

<sup>4)</sup> Koniec taki sam jak w poprzednim.

<sup>5)</sup> Zawsze wtrącają imię tego dziecka, do którego się zwracają.

<sup>6)</sup> Podał I. Bystryn z Drohiczyzna nad Bugiem.

<sup>7)</sup> Dwa wyrazy bez znaczenia.

<sup>8)</sup> Podał mi Samuel Lehman, ludoznawca, autor zbioru ludowych pieśni żyd. p. t. *Arbajt in frajhajt*, Warszawa, 1921 r.

Dziatwie nieco starszej opowiadają bajki, zabawne i wzruszające, a zawsze krótkie, proste i pozbawione tendencji, t. j. bez dydaktycznego zabarwienia. Najczęściej początek ich jest taki: „Byli sobie rabin i rabinowa i nie mieli dzieci. I stanął rabin w jednym kącie pokoju, a rabinowa w drugim i modlili się...” A koniec: „I ja tam byłem, miód i wino piłem, za brzegi kapąło, do ust się dostało”. Niezmiernem upodobaniem cieszy się pośród dzieci żydowskich bajka *Babele-beer*<sup>1)</sup>: Była raz babulka i miała dziesięcioro dzieci, a mieszkała w lesie. Razu pewnego poszła po drzazgi; lecz zanim poszła, wszystkie dzieci schowała: jedno na szafie, inne pod szafą, jedno na łóżku, inne pod łóżkiem, jedno na komodzie, inne pod komodą... I kazała im drzwi zamknąć na zamek i nie otwierać nikomu dopóki ona nie wróci i nie zawoła *babele*. Tymczasem niedźwiedź, który to wszystko słyszał, zapukał do drzwi, zawołał *babele*, a gdy mu otworzono, po kolei pożarł wszystkie dziatki i skrył się w kącie. Wróciwszy do domu, babulka na widok rozwartych drzwi wpadła w gniew, lecz gdy ujrziała rozwalonego niedźwiedzia i jego rozdęty brzuch, domyśliła się wszystkiego. I cięła babulka niedźwiedzia w brzuch i wyszły z niego dziatki żywe i rzeźkie<sup>2)</sup>.

W jednej z odmianek tej bajki zamiast babulki występują rabin i rabinowa i opowiadają ją, jak następuje: Raz był rabin i rabinowa. I poszedł rabin do bóżnicy, a rabinowa poszła do młyna<sup>3)</sup>, a dziateczki swoje zostawili w domu. I bały się dzieci być w izbie, więc się schowały. Ale oto przyszedł niedźwiadek i zaczął wołać: „Dziateczki, dziateczki, otwórzcie!” Dzieci nie chciały otworzyć, lecz niedźwiadek pr... tak mocno, że drzwi się z trzaskiem rozwarły i niedźwiadek wszedł do środka. Wszedł i wszystkie dzieci pożarł. Przychodzi rabin z bóżnicy i rabinowa z młyna, a tu niema dzieci. Szukają, szukają, aż naraz na strychu znajdują niedźwiadka. I zaczynają go wołać: „Niedźwiadku, niedźwiadku, zejdź, damy ci kaszy z mlekiem”. Nie chce<sup>4)</sup>, odpowiada niedźwiadek. „Niedźwiadku, niedźwiadku, zejdź, wymyjemy ci łeb”. Nie chce. „Niedźwiadku, niedźwiadku, zejdź, damy ci kieliszek wódki”. — Tak, to dobrze. I zeszedł niedźwiadek i napojono go wódką, a gdy zasnął, rozcięto mu brzuch i wyjęto z niego wszystkie dziateczki, a włożono kamyczki i kosteczki. I dzwonią mu one w brzuchu, a dziatki dostaną kaszkę z rosółem<sup>5)</sup>.

W jeszcze innej odmianie, w której niema mowy o niedźwiedziu, również najlepiej podoba się dzieciom zakończenie: gdy babulka pod wieczór wraca z lasu, puka do drzwi i mówi: „Dzia-

<sup>1)</sup> „Babulka i niedźwiedź”.

<sup>2)</sup> Przypomina bajkę „O czerwonym kapturku”.

<sup>3)</sup> Bóżnica i młyn rymują się w języku żyd.

<sup>4)</sup> Należy to powiedzieć grubym głosem.

<sup>5)</sup> Brzuch i rosół rymują się w oryginale żyd.

teczki, dziateczki, otwórzcie, przyniosłam wam klusieczki z szuwaksem<sup>4</sup>. — Nie, boimy się. Na to babulka głośno pr.... i drzwi się roztworzyły i babulka weszła do izby i zaczęła karmić swoje dziatki. Ale było ciemno i zamiast do ust, dała im do d... i dzieci zaczęły pr.... „Nie dmuchajcie, dziateczki, woła babulka, i tak jest zimne“<sup>1</sup>).

Gdy dziecko natarczywie domaga się bajki, a nikt ze starszych niema czasu, to zbywają je zazwyczaj temi słowy: „Ja opowiadam, ty opowiadasz, opowiedzieć ci bajkę? Kózka biała, cielátko czerwone, piesek czarny, Josele<sup>2</sup>) pier...<sup>3</sup>). Albo: „Ja opowiadam, ty opowiadasz, opowiedzieć ci bajkę? a gdy dziecko powie na to „opowiedz“, mówią mu: Ja mówię „opowiedz“, ty mówisz „opowiedz“, opowiedzieć ci bajkę?“ I tak długo to powtarzają, aż dziecku się uprzykrzy i przestaje nalegać.

Już z małym dzieckiem odmawia matka pacierz poranny *Mode ani*<sup>4</sup>), poczem każe mu powtarzać po sobie: „Będę robił<sup>5</sup>), co tata każe i co mama każe i co każą mi dobrego robić wszyscy ludzie dobrzy i pobożni. Błogosławieństwo i pomyślność (niech spadną) na moją główkę! Amen! Sela!“ Układając dziecię do snu, takie znów słowa mu podpowiada: „Kładę się ze wszystkimi mojemi, calutkami, zdrowiusieńkami członkami, aby jutro z pomocą bożą wstać znowu. Dobrusieńkiej nocy tacie, dobrusieńkiej nocy mamie...“

W ten sposób rozpoczynając wychowanie dziecka, w miarę jak rośnie, coraz więcej wskazówek mu dają, a umniejszając mu czułości, od których jakoby się psuje, karzą je, nieraz ostro, za przewinienia. Albowiem należy wychowywać dziecię surowo i łagodnie zarazem, orzeka Talmud<sup>6</sup>), w Przypowieściach<sup>7</sup>) zaś jest powiedziane: „Nienawidzi syna swego, kto różgę swą powściąga, ale karci go zawczasu, kto go miłuje“, a także<sup>8</sup>): „Jeżeli głupota przyłgnęła do serca chłopca, różga napomnienia oddali ją od niego“, gdyż „Różga i napomnienie dają mądrość...“<sup>9</sup>). Lecz wymierzając karę cielesną, matka nie czyni tego nigdy na progu<sup>10</sup>); nie bije też dziecka po głowie, bo byłoby głupkowate, nie używa również w takich razach kija ani starej miotły, gdyż dziecko „uschnęłoby“ na podobieństwo tychże.

<sup>1</sup>) Dwie ostatnie odmianki podał mi S. Lehman w rękopisie.

<sup>2</sup>) Zdrobniałe imię męskie. Zawsze wymieniają wtedy imię dziecka, do którego się zwracają.

<sup>3</sup>) W oryginalne „piesek czarny i Josele pier...“ rymują się.

<sup>4</sup>) „Dziękuję ja“ — dwa początkowe wyrazy.

<sup>5</sup>) Z dziewczynką nie zadają sobie tyle trudu.

<sup>6</sup>) Tr. baba bathra 16.

<sup>7</sup>) Przypowieściach Salomona 13, 24.

<sup>8</sup>) Tamże 22, 15.

<sup>9</sup>) Tamże 29, 15.

<sup>10</sup>) Ponieważ gnieźdzą się tam złe duchy, czyhające na sposobność szkodenia rodząjowi ludzkiemu.



Pobożni i troskliwi rodzice baczą na każdy krok swego dziecka i wciąż nauk mu udzielają. Szczególniej chłopca przyzwyczajają od małości, aby, myjąc się i ubierając, dawał pierwszeństwo prawicy, tj. mył najpierw prawą rękę<sup>1)</sup>, but wciągał na prawą nogę<sup>2)</sup>; aby kładł się i wstawał na prawym boku, natomiast sypiał na lewym<sup>3)</sup> (nigdy zaś nawznak, jak to jest w zwyczaju u bydła) i lewą ręką posługiwał się w ustępie, jako iż z prawicy bożej otrzymał Izrael swój Zakon święty<sup>4)</sup>. Ostrzegają dziecko, aby nie bawiło się ogniem, gdyż zlewałoby się w nocy, przeciwko czemu jednak posiadają „skuteczny“ środek: dają dziecku zjeść kawałek ciasta z odłączonej części, mającej być ciśniętą w ogień przed wsunięciem w piec chleba lub kołaczy<sup>5)</sup>. Przekonywują je, że grzechem jest pluć na ogień i że z tego krosty na języku się dostaje, że kto oddaje mocz na gorący popiół, temu tył się owrzodzi, że nie należy gasić świec przez dmuchanie<sup>6)</sup>, bo takiemu po śmierci roztopiony łój w usta lać będą. Akcentują, iż nie wolno zabić motyla, ponieważ zwiastuje on szczęście, ani jaskółki jako iż ptaki te niosły w dziobkach wodę dla ugасzenia płonącej świątyni jerozolimskiej, ani muchy, bo i te stworzenia, spiesząc ratować ów przybytek boży, dźwigały na swych grzbietach beczki z wodą i wogóle — oprócz pajaka, który wniósł ogień do „domu świętego“ — grzechem jest zabić nawet pluskwę. Również grzechem jest — tłómaczą dziecku — rozmyślnie coś potłuc lub połamać, każda bowiem rzecz, każdy sprzęt ma z góry określony czas swego istnienia i ile lat ktoś „ujmie“ danej rzeczy, o tyle krócej sam żyć będzie. Nie pozwalają rzucać okruszyn na podłogę, a tembardziej deptać po nich, bo to ujemnie wpływa na dobrobyt i zabraniają jeść, co spadło na ziemię dlatego, iż — jak twierdzą — Korach<sup>7)</sup> to oblizał. Upominają dziecko, aby nie wchodziło w cudze ślady i strofują, gdy naśladuje kaleki lub gdy inne dolegliwości fizyczne plastycznie przedstawia, albowiem przez to podobne zło na siebie ściągnąć może<sup>8)</sup>. Pouczają je, że groźnie jest przejść przez leżącą na ulicy szmatę, bo w ten sposób łatwo przejąć umyślnie „podrzuconą“ chorobę, że nie należy gwizdać, gdyż tem złe duchy się zwołuje i że wystrzegać tego się powinno szczególnie w południe i o północy. Gdy dziecko śpiewa przy jedzeniu, mówią mu,

<sup>1)</sup> Jest to nakaz talmudyczny (tr. Sabbath 61a).

<sup>2)</sup> Tamże. --- Obowiązuje uchodzi za najważniejszą część odzieży (Tamże 129a).

<sup>3)</sup> Ponieważ wtedy wątroba i śledziona, leżące po stronie prawej, przykrywają żółtek umieszczony po lewej i ten lepiej trawi, jak zapewniają.

<sup>4)</sup> Talmud, tr. Berachoth 62a.

<sup>5)</sup> Zowie się to „braniem chałły“ i obowiązuje przy każdym wypieku chleba, do czego bezwzględnie się stosują żydowscy piekarze.

<sup>6)</sup> Tylko ścisnąć knot palcami, albo nakrywszy np. pudełkiem, zdusić płomień.

<sup>7)</sup> Korach, który buntem swoim przeciw Mojżeszowi i Aronowi wywołał straszną klęskę (Numeri 16) jest u ludu żyd. synonimem niegodziwca.

<sup>8)</sup> Ostrzega o tem M szna, tr. Peah 8, 9.

że głupie potomstwo mieć będzie lub głupią narzeczoną dostanie<sup>1)</sup>. Aby dzieciak nie bał się psa, gdy ten szczeka, wieszają mu na szyi ząb z psa czarnego, aby zaś umiał się od niego zabezpieczyć, uczą go następującej formułki<sup>2)</sup>:

Psie, psie,  
Zamknij swój pysk,  
Jeśli mnie ugryziesz,  
Złe duchy cię rozszarpia.

Albo:

Psie, psie, nie ugryź mnie,  
Jam dzieckiem Jakóba,  
Tyś dzieckiem Ezawa<sup>3)</sup>  
Jeśli mnie ugryziesz,  
Aniołowie cię rozszarpia<sup>4)</sup>.

Ponad wszystkim przecież stoi nauka boża i niewiasta żydowska, modląc się o zdrowie dla swych dzieci, o których gdy mówi, zawsze dodaje: „oby żyły“ lub „oby zdrowe były“, w każdej niemal „thechinie“<sup>5)</sup> błaga Boga, aby synowie jej byli biegli w Zakonie<sup>6)</sup>. Albowiem syn „iluj“<sup>7)</sup> to szczyt marzeń rodziców. Szkolne nauczanie dziatwy płci męskiej poczytywane jest przez wszystkie prawie żydowskie kodeksy religijne za jeden z najważniejszych obowiązków rodzicielskich, gdyż, jak głosi Talmud<sup>8)</sup>, świat się ostaje tylko dzięki tehnieniu dzieci szkolnych i dopóki te ustami swemi powtarzać będą słowa Zakonu, dopóty istnieć będzie Izrael. I dlatego nawet do odbudowy świątyni i świętego miasta, Jerozolimy, nie należałoby odrywać dziatwy od nauki<sup>9)</sup>, która ważniejszą jest niż cześć dla ojca i matki, poucza dalej ta księga<sup>10)</sup>, będąca konglomeratem prawodawczo-egzegetyczno-opowieściowym.

Ceniąc najbardziej arystokratyzm umysłowy, kosztem rzemiosła, które jest poniżone, ogół żydowski stara się w miarę możliwości dać synom wyższe religijne wykształcenie, zapewniające im i uznanie

<sup>1)</sup> Albo głupiego narzeczonego, jeśli w grę wchodzi dziewczynka.

<sup>2)</sup> W języku żydowskim i rymowanej.

<sup>3)</sup> Warjant: Jam jest Jakób

A tyś Ezaw.

Ezaw, brat Jakóba, a pierworodny syn Izaaka, praojciec Edomitów-Idumejczyków, jest wg. tradycji uosobieniem krwiożerczości.

<sup>4)</sup> Warjant: Przybędzie stu aniołów

I na sto części cię rozszarpia.

<sup>5)</sup> T. j. modlitwie żałosnej.

<sup>6)</sup> Rozumianą jest tu głównie głęboka znajomość Talmudu.

<sup>7)</sup> T. j. genjusz.

<sup>8)</sup> Tr. Sabbath 119 b.

<sup>9)</sup> T. j. od nauki Zakonu.

<sup>10)</sup> Tr. Megilla 16 b.

w świecie doczesnym i t. zw. *olam haba*<sup>1)</sup>, tj. udział w życiu przyszłem. To też skoro tylko dziecko-chłopiec zaczyna mówić, już ojciec uczy go wiersza biblijnego, za którym idą coraz nowe; potem główniejsze modlitwy w pamięć jego wtłacza, zadaniem bowiem wychowania jest wprowadzenie syna w koło wyobrażeń religijnych; jeśli zaś ojciec nie stosuje się do tego, „to na tamtym świecie piec go będą i palić“, nuci matka dziecku nad kołyską<sup>2)</sup>.

Gdy chłopiec ma trzy-cztery lata, dają mu poznać alfabet hebrajski, a ojciec, przynuczając go do wypełniania pewnych obrządków rytualnych, jak np. do t. zw. *netilath jadaim*, tj. do mycia rąk przed jedzeniem, zabiera go z sobą w każde święto do synagogi lub innej modlitewni, gdzie malec całując Torę<sup>3)</sup>, powtarzając za zbozem „amen“, powoli się wdraża w całą procedurę obrzędową.

Koszttem swego fizycznego rozwoju, spędza dzieciak cały dzień w chederze<sup>4)</sup>, który jest wzorem wschodniej uczelni i gdzie panuje archaiczny system nauczania<sup>5)</sup>.

„Cheder“ — a każde miasto pod grozą klątwy, musi posiadać szkołę<sup>6)</sup> — dzieli się na niższy i wyższy: w pierwszym nauczyciel, zwany *dardke melamed*<sup>7)</sup> rozpoczynając od nauki czytania po hebrajsku, uczy dziatwę Pięcioksięgu, t. zw. *Chümosch*<sup>8)</sup>, w drugim t. zw. *Gemure-melamed*<sup>9)</sup> studjuje z uczniami Talmud, i głównie właśnie Gemarę.

Aby zachęcić malców do nużącej ich nauki czytania, dobry nauczyciel stara się jakgdyby ożywić litery i z kształtów i wzajemnego ugrupowania tychże wyciągnąć zarazem lekcję moralności. Naprzykład, wzięwszy pod uwagę literę *gimel* (ג) i idącą po niej *daleth* (ד)<sup>10)</sup> objaśnia w ten sposób: ponieważ *gimel* pochodzi od *gamol*, co znaczy odpłacać, wywdzięczać się<sup>11)</sup>, *dal* zaś zowie się (po hebrajsku) „ubogi“, więc z tego wynika, że mąż dobroczynny winien kroczyć za ubogim, aby go wspomóc; a to, że *daleth* obrócone jest tyłem do *gimel*, wskazuje, iż wspomagać należy dyskretnie, nie czekając, aż ubogi z zawstydzeniem obliczem o datek poprosi. Pięcioksiąg tłumaczy *melamed* na potoczny język żydowski, prze-

<sup>1)</sup> Dosłownie: świat przyszły, gdy świat doczesny zowie się „*olam ha'ze*“ (ten świat).

<sup>2)</sup> Ob. *Pieśni ludowe żydowskie* (Wisła, t. 16, str. 100, Nr. 3).

<sup>3)</sup> T. j. zwój Zakonn.

<sup>4)</sup> *Cheder*, wyraz hebr., oznacza pokój, izbę.

<sup>5)</sup> W ostatnim dziesięcioleciu zaszły tu pewne korzystne zmiany — szczególnie w dużych miastach.

<sup>6)</sup> Talmud, tr. Sabbath 119 b; tr. Baba bathra 21 a.

<sup>7)</sup> T. j. nauczyciel malców, gdyż *dardak* oznacza małe dziecko.

<sup>8)</sup> Właściwie: *Chumasch*.

<sup>9)</sup> Nauczyciel Gemary, drugiej części Talmudu, którego pierwszą część stanowi Miszna.

<sup>10)</sup> Litera *gimel* jest trzecią, *daleth* zaś czwartą w alfabecie hebrajskim.

<sup>11)</sup> Także: oddawać, wynagradzać.

chodząc zawsze rozdział przypadający na dany tydzień i w najbliższą sobotę odczytywany w bóżnicy.

Starsi chłopcy<sup>1)</sup>, w wieku lat dziesięciu-dwunastu już ślęczyć zaczynają nad Talmudem, z którego najpierw poznają traktaty *Baba mecja*<sup>2)</sup>, *Baba kama*<sup>3)</sup> i *Baba bathra*<sup>4)</sup>, rozważając wprawdzie kwestje cywilnego prawa żydowskiego, lecz zawierające przytem — szczególniej traktat *Baba bathra* fantastyczne opowieści i legendy.

W chederach dawnego typu<sup>5)</sup> niczego pozatem nie uczą, wszystko bowiem inne uchodzi za herezję<sup>6)</sup>, a wogóle metoda szkolna szwankuje, jako iż do nauczania dziatwy biorą się jednostki do niczego niezdolne i nieoświecone. Stąd „melamed“ stał się synonimem niedołęgi i stosunek do niego cechuje pewien odcień pogardy.

Gdy chłopiec po raz pierwszy ma iść do chederu (właściwie ojciec go zanoszą<sup>7)</sup>, pobożna matka taką wypowiada *thechinę*<sup>8)</sup>: „Władco świata! Mędrcy nasi orzekli w świętej Gemarze, że czem zasłużyć sobie mogą niewiasty udział w świecie przyszłym, jeśli nie tem, że wiodą dziatki swe do szkoły, aby poznały one Torę<sup>9)</sup>. Przeto dzięki Ci, miły Boże, za dar, za to, iż dałeś mi syna umiłowanego i że stałam się godna zawieść go do szkoły, gdzie uczyć się będzie Tory. Błagam Cię, Władco świata, daj dziecku mojemu serce dobre i pobożne, aby chciało ono poznać Torę! I daj mu mądrość i rozum, aby rozumiało, czego go nauczy mistrz jego! I wzmocnij jego dwieście czterdzieści ośm członków, aby miało siły uczyć się Tory! I daj nam dobrobyt, abyśmy mu dobrych nauczycieli dawać mogli i zdołali to dziecię i wszystkie nasze dzieci wychować w bogactwie i poszanowaniu i abyśmy godni byli widzieć go *bar-micwa*<sup>10)</sup> i doczekali jego ślubu. Miły Boże, jak uchroniłeś Józefa-Sprawiedliwego od „złego oka“ i obdarzyłeś go wdziękiem, gdy stał się królem Egiptu<sup>11)</sup>, tak ochroń też dziecię moje od „złego oka“, aby to żadnej mocy nad niem nie miało i spraw, aby miało wdzięk w oczach wszystkich ludzi. I niechaj zasługa płynąca z jego nauki pomoże nam — Żydom wszystkim, gdyż jako głoszą mędrcy nasi, świat cały się ostaje gwoździem zasługom Tory, której się uczy

<sup>1)</sup> Wobec wczesnego rozpoczynania nauki szkolnej (około czwartego roku życia) już dziesięcioletni chłopcy kończą kurs niższy chederu i zaliczają się do starszych uczniów.

<sup>2)</sup> „Wrota średnie“.

<sup>3)</sup> „Wrota pierwsze“.

<sup>4)</sup> „Wrota ostatnie“. Trzy owe traktaty należą do działu *Nezikin* (straty).

<sup>5)</sup> Zanikają one coraz bardziej.

<sup>6)</sup> Lat temu dziewiętnaście z trudem udało mi się wprowadzić w Piaseczynie (pod Warszawą) naukę arytmetyki i pisanie po żydowsku.

<sup>7)</sup> Ob. *Dziecko żyd.* z 1904 r., str. 19.

<sup>8)</sup> T. j. modlitwę żalowaną, błagalną.

<sup>9)</sup> Ob. Talmud, tr. Berachoth 17 a.

<sup>10)</sup> Ob. str. 45, dop. 18 tej pracy.

<sup>11)</sup> Tak wyolbrzymiało w wyobraźni ludowej podanie zawarte w Genesis 41, 40—44.

działwa mała i dzięki temu przybędzie wybawca — Sprawiedliwy — oby rychło, za dni naszych, amen!<sup>1)</sup>

Pierwszego dnia pobytu w szkole spotykają dziecko miłe niespodzianki: gdy powtarza za nauczycielem pokazywane mu drewnianym wskaźnikiem litery hebrajskie (posługiwanie się w tym celu gwoździem, scyzorykiem lub wogóle czemś żelaznem uczyniłoby głowę ucznia „twardą“, tj. niepojętą) naraz spadają na leżącą przed nim książkę pierniczki, cukierki i inne smakołyki, które, jak przekonują malca, anioł zawsze pilnym dzieciom zsyła; dają mu polizać stronicę książki, pierwszej miodem posmarowaną, „aby poczuło słodki smak liter świętych“<sup>2)</sup>, słowem, starają się możliwie uprzyjemnić chłopcykowi dzień ten, aby z jak najlepszym wrażeniem wrócił do domu. Prędko jednak miast obiecanych pierników spadają na plecy zmęczonego dzieciaka razy melameda i co rano słyszeć płacz prowadzonych do chederu malców. A prowadzi ich *belfer*<sup>3)</sup>, tj. suplent szkolny, który wstępując po każdego ucznia, budzi go, ubiera i pacierz poranny z nim odmawia, w szkole zaś pomaga melamedowi.

Całodzienne ślęczenie nad książką, jednostajny i monotony wykład tak nużą dziecko, że nawet obietnica otrzymania „grosza“ od Eljasza proroka, który jakoby przez szparę w pułapie zrzuca mu go w sobotę wieczorem (gdy ojciec, przesłuchując wtedy syna, zadowolony jest z jego postępów, to położywszy sobie monetę na czapce, strząsa ją w odpowiedniej chwili), nie może pokonać zniechęcenia i opieszałości. Uciekają się tedy do innych sposobów, zdolnych uczynić chłopca pochopnym do nauki: naprzykład udają się z nim do cudotwórcy, aby ten wręczył mu t. zw. *matbea*<sup>4)</sup>; urabiając ciasto na kolacze sobotnie, dają mu z tego trzy łyki wody, aby jako rosnąć będzie ciasto, „rosła w nim Tora święta“<sup>4)</sup>, a przytem unikają wszystkiego, co mogłoby ujemnie wpłynąć na zdolności dzieciaka. Więc: niczego na nim nie przyszywają, aby mu rozumu „nie zaszyć“ (chyba, że w danej chwili gryzie w zębach nitkę, co unicestwia szkodliwe działanie); uważają, aby, rozbierając się, nie ściągał z siebie naraz dwu ubrań, naprzykład kapoty i kamizelki, gdyż miałby „ciężką“ pamięć; nie pozwalają mu się bawić z kotem, aby nie stracił pamięci (miałby „koci łeb“, powiadają); z tych samych względów nie dają mu jeść tego, z czego zakosztował kot,

<sup>1)</sup> W zabiegu owym odnajdujemy daleki oddźwięk tego, co jest u Ezechjela: prorok spożywa zwój święty i stał się on w ustach jego jako miód słodkim (3, 3). Dobry miód zaostcza pamięć, powiadają.

<sup>2)</sup> Od niem. *Behälter*

<sup>3)</sup> Wyraz hebr. oznaczający monetę: Nazwa hebrajska często nadaje rzeczy znamień świętości.

<sup>4)</sup> W Talmudzie (tr. Horajoth 13b) znajdujemy, iż w tym celu dobrze jest polizać palec uprzednio w soli zanurzony.

a dotyczy to również myszy<sup>1)</sup>; nie dostaje do jedzenia przylepki od chleba, ni serca, ni mózgu bydlęcego, aby nie zapomniał, czego się nauczył, a ponieważ „ordynarne“ pokarmy „zapychają“ głowę, zastępują chleb czarny pszennym, jaja gotują mu na miękko, co także dobrze wpływa na głos i wogóle płyny uznają za bardziej pożądane i korzystne dla chłopca.

Tych wszystkich ostrożności nie zachowują względem dziewczynki<sup>2)</sup>, której umysłowe zadatki nie budzą w rodzicach żadnych ambicji.

Uczty, wyprawiane z okazji przejścia od *iwri*<sup>3)</sup> do nauki Pięcioksięgu, a potem do Talmudu są epokowymi wydarzeniami w życiu chłopca żydowskiego, który z trudem wymyka się w chederze z pod ciężającej na nim nudy.

Atmosferę tam panującą malują niektóre piosenki dziecinne, jak naprzykład:

Czereda idzie  
Stoleczek stoi  
Nauczyciel chłoszcze  
D... gryzie<sup>4)</sup>

czyniące aluzję do tradycyjnego rzemienia, jakim posługuje się „melamed“. Ten, wierny zasadzie, głoszącej „Nie szczędź chłopcu napomnienia, jeżeli oćwiczysz go różgą, nie umrze“<sup>5)</sup>, nie skąpi uczniom swym kar, z których najpospolitsze były dawniej: „Rondel na głowę“<sup>6)</sup>, „Tłóмок“<sup>7)</sup> i stanie w kącie z miotłą w ręku. Pierwsza z wymienionych kar polegała na włożeniu malcowi rondla na głowę<sup>8)</sup>, spuszczenia mu spodenek i — dawaniu mu w tył klapsów przez kolegów, druga — zasadzała się na tem samem, tylko zamiast rondla robiono delikwentowi z podkasanej koszuli i ubrania tłóмок na plecy. Uczniowie nieraz mścili się za zniewagę i gdy naprzykład „melamed“ zasnął pochylony, lakiem brodę do stołu mu przyklejali, a dziś, chociaż o wielu dawnych karach nie słychać, razy pozostały i nadal płatają chłopcy złośliwe figle swym „mistrzom“.

Instynkt samozachowawczy każe dzieciom wyzyskać każdą wolną chwilę dla śmiechu i zabawy, więc też i w chederze się

<sup>1)</sup> Tamże jest powiedziane, że traci zdolność do nauki, kto przygląda się twarzy nieboszczyka lub odczytuje napisy na nagrobkach itd.

<sup>2)</sup> Ob. *Dziecko żyd.* z 1904 r., str. 19.

<sup>3)</sup> Właściwie od *ibri*, tj. od nauki czytania hebrajskiego.

<sup>4)</sup> Еврейская старина 1910 г., str. 400 i 401 (С. Анский. „Народныя дѣтскія пѣсни“)

<sup>5)</sup> Przypowieści Salomona 23, 13.

<sup>6)</sup> *A rondel ofn kop* (pol. *rondel* i niem. *Kopf*).

<sup>7)</sup> *A pek'l*.

<sup>8)</sup> Lub — jak w niektórych okolicach — koszyka.

bawia. Lecz w ciasnej, dusznej izbie szkolnej, pod ciąglem okiem melameda i jego połowicy<sup>1)</sup>, ostro reagującej na każdy głośniejszy przejaw wesołości ze strony malców, zabawa z konieczności musiała przybrać charakter spokojny.

Najczęściej, nie ruszając się z miejsca, chłopcy urozmaicają sobie czas, jak mogą: bądź składają papier w różne kształty<sup>2)</sup>, bądź grają w „Iks-miks“<sup>3)</sup> lub inne figury<sup>4)</sup> kreślą kredą na stole, bądź bezwiednie stosując figlarne środki mnemotechniczne, utrwalają sobie w pamięci nabywane wiadomości. I tak przyswoiwszy sobie część a potem cały alfabet hebrajski, szybko wymawiają kolejne jego litery, dodając do każdej wyraz żydowski, posiadający na początku ów właśnie dźwięk. Oto dwie próbki<sup>5)</sup>:

I. Alef<sup>6)</sup> an odler<sup>7)</sup>  
 Bejs a bonder  
 Gimel a glek'l  
 Wow<sup>8)</sup> a waserer  
 Zain a zilberner  
 Ches — chapt im  
 Tes — tapt im  
 Jud — jogt im  
 Kof — klapt im  
 Łamed — łajgt im.

II. Alef — alt im<sup>9)</sup>  
 Bejs — bind im

<sup>1)</sup> Izba szkolna stanowi najczęściej jedyny pokój mieszkalny melameda.

<sup>2)</sup> Ob. *Dziecko żydowskie* z 1904 r., str. 32.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 23.

<sup>4)</sup> Tamże i str. 25.

<sup>5)</sup> Jedną podaje C. Анский в Еврейской старинѣ 1910 r., str. 398, druga znajduje się w Mitteilungen d. Gesellschaft für jüd. Volkskunde, Hamburg, 1898 r., Zeszyt III, str. 10.

<sup>6)</sup> Alef (א) jest pierwszą literą alfabetu hebrajskiego, którego następne litery są: beth (ב) wymawiane jako *bejs* (na Litwie) lub *bajs* (w Polsce); gimel (ג); daleth (ד); he (ה) (te dwie litery opuszczone w owej próbie); waw (ו) wymawiane jako *wow* lub *wuw*; zaim (ז); chet (ח) wym. jako *ches*; tet (ט) wym. jako *tes*; jod (י) wym. *jad* lub *jud*; kaf (כ) wym. *kuf* lub *kof*; lamed (ל) itd.

<sup>7)</sup> Odler lub udler od niem. Adler (orzeł) zaczyna się na literę alef (a); bonder — bednarz; glekl — dzwonek; waserer lub wasertreger — nosiwoda; zilberner — srebrny; chapt im — łapcie go; tapt im — macajcie go; jogt im — ścigajcie go; klapt im — bijcie go; łajgt im — połóżcie go.

<sup>8)</sup> Idące po giml litery daleth i he nie są tu uwzględnione.

<sup>9)</sup> Alt im zamiast halt im — trzymaj go; bind im — wiąż go; gib im — daj mu; duczk im — pchnij go; host im — masz go; warg im — duś go; zug im — powiedz mn; chap im — łap go; jug im — ścigaj go; krac im — drap go; leig im — połóż go; micz im — męcz go; nem im — weź go; sam im — otruj go; eb im (inaczej: heb im) — podnieś go; pacz im wypoliczkuj go; cyp im — szczytaj go; kojł im zarznij go; raab im trzyj go; szmas im — ochłostaj mu... tuches — tyłek.

Gimel — gib im  
 Daleth — ducz im  
 He — host im  
 Wow — warg im  
 Zain — zug im  
 Ches — chap im  
 Jid — jug im  
 Kuf — krac im  
 Lamed — lejg im  
 Mem — micz im  
 Nyn — nem im  
 Samech — sam im  
 Ain<sup>1)</sup> — eb im  
 Paj — pacz im  
 Cadik — cyp im  
 Kif<sup>2)</sup> — kojł im  
 Rajs — raab im  
 Szyjen — szmas im  
 Taw — tuches.

Albo jeden bardziej obeznany z żartami chederowymi nabiera nowicjusza w ten sposób, że każe mu przed każdą literą mówić „tu“, poczem obaj naprzemian wymawiają kolejne litery alfabetu, z czego wychodzi, co następuje:

Tu alet  
 Tu bajs  
 Tu giml  
 Tu daleth  
 Tu haj  
 Tu wuw  
 Tu zain  
 Tu ches.

Na literze *ches* zabawa się urywa, gdyż nowicjusz zawstydzony się spostrzeżę, iż powiedział wyraz nieprzyzwoity<sup>3)</sup>, naraziwszy się na śmiech swego towarzysza.

Recytują też, przyspiewując, ułożone do rymu wyrazy hebrajskie i oznaczające je żydowskie, jak naprzykład:

I. Weele tholdoth bene Noach<sup>4)</sup>,  
 Od wódki ma się siłę,

<sup>1)</sup> *Ain* w języku żydowskim czyta się jak „e“.

<sup>2)</sup> Przypomina ta litera literę q.

<sup>3)</sup> *Tuches* oznacza tylek.

<sup>4)</sup> „Oto rodowody synów Noego“ (Genesis 10, 1).



Siła to rzecz główna,  
 Od wódki jest się pijanym <sup>1)</sup>,  
 Ab jest ojciec,  
 Ojciec jest ab,  
 Kedar jest Cygan <sup>2)</sup>,  
 Cygan jest kedar  
 Begadim jest odzież,  
 Odzież jest begadim.  
 Chut jest nieć,  
 Nieć jest chut.  
 Lechem jest chleb,  
 Chleb jest lechem  
 Łono jest rechem,  
 Rechem jest łono.  
 Szemone jest ośm,  
 Ośm jest szemone.  
 Gołąb jest jona,  
 Jona jest gołąb.  
 Micnefeth jest czapka  
 Czapka jest micnefeth,  
 Stajnia jest refeth.  
 Refeth jest stajnia  
 Mara jest żółć  
 Żółć jest mara  
 Krowa jest para  
 Para jest krowa  
 Boker jest ranek.  
 Ranek jest boker,  
 Drogi <sup>3)</sup> jest jakar  
 Jakar jest drogi,  
 Esz jest ogień.  
 Ogień jest esz  
 Basar jest mięso.  
 Mięso jest basar,  
 Chazir <sup>4)</sup> jest asur <sup>5)</sup>  
 Asur jest chazir,  
 Maim jest woda,  
 Woda jest maim,

---

<sup>1)</sup> Na tem kończy się wstęp.

<sup>2)</sup> W oryginale jest *tuter*, przez który to wyraz, oznaczający zapewne pierwotnie Tatara, rozumiany jest obecnie Cygan.

<sup>3)</sup> W znaczeniu cenny.

<sup>4)</sup> *Chazir* znaczy świnia. Jest to wyraz hebrajski, ale posługują się nim w potocznej mowie żydowskiej.

<sup>5)</sup> Wyraz hebr.: zabroniony(a).

Napijmy się abaj l'chaim<sup>1)</sup>  
 L'szana haba b'Jeruszalaim<sup>2)</sup>

II<sup>3)</sup> Omar rab Szaul<sup>4)</sup>  
 Pe są usta,  
 Usta są pe,  
 Cierń jest sne,  
 Sne jest cierń.  
 Szofar jest róg,  
 Róg jest szofar,  
 Pisarz jest sofer  
 Sofer jest pisarz.  
 Naszim są niewiasty,  
 Niewiasty są naszym,  
 Deski są keraszim  
 Keraszim są deski.  
 Aboth są ojcowie,  
 Ojcowie są aboth,  
 Śmierć jest maweth,  
 Maweth jest śmierć.  
 Lechem jest chleb,  
 Chleb jest lechem,  
 Łono jest rechem,  
 Rechem jest łono.  
 Szemone jest ośm,  
 Ośm jest szemone  
 Gołąb jest jona  
 Jona jest gołąb  
 Ruach<sup>5)</sup> na twoją głowę.

Przekleństwo zamykające ten „wierszyk“ (umacniający znów w uczniach znajomość hebrajszczyzny), podobnie jak i dwie poprzednio przytoczone próbki malują nastrój panujący w chederze: swary, groźby, kłatwy, których chłopcy wzajemnie sobie nie szczędzą. Naprzykład, gdy jeden, prosząc o coś drugiego (bądź o smakołyk

<sup>1)</sup> „Na zdrowie“.

<sup>2)</sup> „W roku przyszedł w Jerozolimie“ tak się kończy modlitwa *Neila* w Dniu Odpuszczenia i — Hagada pesachowa (Ob. *Święta żyd.*, Cz. I i II). „Wiersz“ ów podał I. Bystryn z Drohiczyzna nad Bugiem. Wyrazy żydowskie podaję w polskim przekładzie, hebrajskie zaś — w najprawidłowszem narzeczu sefardyjskiem, aczkolwiek Żydzi polscy i litewscy posługują się narzeczem aszkenazyjskiem, gdyż w danym wypadku idzie nie o takie lub inne brzmienie wyrazów, lecz — o metodę w tego rodzaju utworach stosowaną.

<sup>3)</sup> Z Kocka ziemi Siedleckiej.

<sup>4)</sup> „Rzekł rabbi Saul“ — forma przypomina talmudyczną.

<sup>5)</sup> Wyraz hebr. oznaczający: duch, dech, wiatr, powietrze = zło.

przyniesiony, bądź o papieru skrawek), spotyka się z odmową, to próbuje zagrozić koledze w ten sposób: przymknawszy oczy, składa obie dłonie pionowo, tak, aby były u góry rozwarte i mówi <sup>1)</sup>:

Kartofel, kartofel.  
 Niebo jest otwarte:  
 Jeśli dasz mi to  
 Będziesz długo żył  
 Lecz jeżeli nie dasz  
 Będziesz kapparą <sup>2)</sup>  
 Za psa,  
 Za kota,  
 Za myszy  
 Za żydowską rodzinę <sup>3)</sup>.

Albo:

Pantofel, pantofel  
 Niebo jest otwarte,  
 Kto daje, żyje,  
 Kto nie daje, nie żyje.

Zazwyczaj groźba ta odnosi pożądaný skutek (znajduje bowiem podatny grunt w wierzeniu, że gdy niebo się otwiera, wszelkie próśby zostają wysłuchane) <sup>4)</sup> i wtedy się mówi: „Któż to dał? Ptaszek? Niechaj zdrowe mu będzie oczko!“ Lecz jeśli malec, pokonawszy w sobie trwogę, dalej się opiera, pierwszy mówi:

Panti, Panti <sup>5)</sup>  
 Niebo jest zamknięte (przytem zamyka dłonie) <sup>6)</sup>  
 Kto nie daje, nie żyje.

Tu zatrzymuje się znów na chwilę, wyczekując upragnionego wyniku, zrezygnowawszy zaś, kładzie dłonie na stół, posuwa je niby karawan i woła: „pogrzeb idzie, pogrzeb idzie“.

Każda prawie kłótnia kończy się szeregiem przekleństw, często rymowanych, których cały zapas posiada chłopak niższej, wyznaniowej szkoły żydowskiej.

<sup>1)</sup> Po żydowsku i do rymu.

<sup>2)</sup> Ofiarą zastępczą.

<sup>3)</sup> Dosłownie: za żydowski dom. — Wzięte z Mitteilungen für jüd. Volkskunde 1898 r. Zeszyt III, str. 6.

<sup>4)</sup> Wg. wierzenia ludu żyd. niebo się otwiera w wigilię *Hoszana-rabba* i w noc święta *Szabuoth* (*Święta żyd.*, Cz. I, str. 93 i 58.)

<sup>5)</sup> Akcent na ostatniej sylabie.

<sup>6)</sup> Aby żadne próśby nie dostały się wzwyż i nie unieściły słów złowrogich.

Oto wzory:

I<sup>1)</sup> Ojcie nasz, Królu,  
 Me serce się raduje,  
 Radować się będę,  
 Wino pić będę.  
 Pić będę wino,  
 Bodajbyś utonął!  
 Musisz utonąć.  
 Bodajbyś tańczył z niedźwiedziami,  
 Z niedźwiedziami bodajbyś tańczył,  
 Bodajby cię żarły pluskwy,  
 Pluskwy bodajby cię żarły,  
 Szpilkami bodajby cię klóto.  
 Bodajby cię klóto szpilkami,  
 Bodajbyś chodził o kulach,  
 O kulach bodajbyś chodził,  
 Bodajby ci wszystkie zęby wypadły.  
 Amen! niech nie zaszkodzi nikomu,  
 Tylko tobie jednemu.

II<sup>2)</sup> Mi szeberach<sup>3)</sup>  
 Niech cię porwie Korach,  
 Korach niech cię porwie,  
 Policzki niech ci się palą,  
 Niech ci się palą policzki,  
 Krwią bodajbyś s...,  
 Bodajbyś s... krwią,  
 Niech ci się zrobi niedobrze  
 Bodajbyś tańczył z niedźwiedziami,  
 Z niedźwiedziami bodajbyś tańczył,  
 Bodajbyś leżał we francy.  
 We francy bodajbyś leżał,  
 Bodajbyś dostał febry  
 Od głowy do tyłka  
 Wenemar<sup>4)</sup> „amen“.

III<sup>5)</sup> Mi szeberach,  
 Bodajby zrobił się z ciebie trup.  
 Trup bodajby z ciebie się zrobił,

---

1) Z Kocka, ziemi Siedleckiej.

2) Podane w Mitteilungen für jüd. Volkskunde 1899 r. Zeszyt IV, str. 128.

3) „Ten, który błogosławił“, pozatem wszystko jest w języku żyd.

4) „I powiedzmy“.

5) Z Drobieczyna nad Bugiem.

Z góry bodajbyś się toczył.  
 Bodajbyś się toczył z góry,  
 Bodajbyś złamał kark.  
 Kark bodajbyś złamał,  
 Bodajby cię szpilki kłóły itd.<sup>1)</sup>

Do rozrywek specjalnie chederowych, a więc znów pouczających, należą gry, w których nieodzowną jest książka i w które mały bawić się mogą w zupełnej ciszy, tuż pod bokiem nauczyciela.

Gry owe — a udział bierze zawsze dwóch — zasadzają się na wynajdywaniu odpowiednich liter na przeciwległych stronicach książki, którą jest bądź Pięcioksiąg, bądź *Siddur*<sup>2)</sup> bądź foljant talmudyczny. I tak gra *Mosze*<sup>3)</sup> polega na odnalezieniu liter *mem* (מ), *szin* (ש) i *he* (ה), składających się na to imię wielkiego prawodawcy żydowskiego (משה), lecz wygrywa ten, kto je posiada na rogach swojej stronicy<sup>4)</sup> (roztworzywszy książkę w dowolnym miejscu, jeden z grających szuka na jednej stronie, drugi — na drugiej); w grze *Samech-Pe*<sup>5)</sup> wygraną stanowi większa suma otrzymana z owych liter<sup>6)</sup>, z których każdy obiera sobie jedną i o ile kto ma więcej<sup>7)</sup> (litera *samach* równa się tu pięciu, litera zaś *pe* — dziesięciu<sup>8)</sup>, tyle klapsów wymierza współuczestnikowi gry.

Gra „w łyżkę, miskę i garnek“ opiera się na literach *lamed* (ל), *szin* (ש) *thaw* (ת), od których zaczynają się żydowskie wyrazy *lef'l* (łyżka), *schüs'l* (miska) i *tep'l* (garnek)<sup>9)</sup>. Kto tedy znajdzie na początku lub na końcu wiersza (swojej strony) literę *lamed*, ten ma łyżkę i t. d., aby jednak osiągnąć przewagę nad współzawodnikiem, trzeba posiadać i łyżkę i miskę i garnek. Wówczas ów, zagiąwszy którąkolwiek kartę książki, pyta towarzysza gry, którą literę i w którym rzędzie sobie obiera, poczem w danym miejscu książkę otwiera i wiele wynosi wartość liczbowa tej litery, tyle klapsów otrzymuje przegrywający. Tak samo się kończy gra w „Kontrakty“, której podstawę stanowi znalezienie jednakowych liter na początku lub na końcu wierszy, bezpośrednio po sobie idących. Kto dwie takie litery w dwóch rzędach dostrzeże, ten ma sto (100), trzy jednakie litery w trzech wierszach kolejnych dają „kontrakt“ czyli 1000, cztery

<sup>1)</sup> Dalszy ciąg jest taki jak we wzorze I.

<sup>2)</sup> Modlitewnik. <sup>3)</sup> Wymawiają: *Mojsze*.

<sup>4)</sup> Tylko narożne litery są na uwadze.

<sup>5)</sup> Wymawiają: *Samech-Paj*.

<sup>6)</sup> Znajdujących się w dużej ilości w Pięcioksięgu, gdzie każdą *sidrę* (rozdział biblijny) zamyka *samech* lub *pe*.

<sup>7)</sup> Obliczają albo zaraz albo po skończonej grze.

<sup>8)</sup> Wogóle litera *samach* wyraża liczbę sześćdziesiąt, liczba zaś *pe* — ośmdziesiąt.

<sup>9)</sup> Żydowskie *tep'l* pisze się wprawdzie przez ט (t), ponieważ jednak litera owa rzadziej się napotyka, więc zastępują ją literą *thau*, posiadającą to samo brzmienie.

w czterech tworzą *keselpojk* (lub *keselpuk*), pięć w pięciu — *keselgrub*. Dziesięć setek składa się na „kontrakt“, a przewagę otrzymuje, kto ma więcej w sumie. Identyczną prawie jest gra zwana *Kardic*<sup>1)</sup>, różnica zaś polega jedynie na tem, że szukają tych samych liter na początku wiersza i że poszczególne nazwy są odmienne: setce — odpowiada tu „para“, kontraktowi — *kardic*, zamiast *keselpojk* figuruje tysiąc, na który składają się także trzy *kardice*, gdy jeden *kardic* również z trzech par się tworzy.

W obu tych grach chłopcy posługują się zwykle miast Pięcioksięgu Gemarą, ze względu na znacznie większy format tej księgi.

W niektórych zabawach, uprawianych przez uczniów nieco starszych, odnajdujemy ślady prób kabalistycznych, jak na przykład w *Ath-basz*, *Al-bam* i *Ajak-buchar*.

*Ath-basz* polega na tem, że wypisawszy kolejno litery alfabetu hebrajskiego aż do (ב) włącznie, podstawiają pod każdą — odpowiadającą jej literę z przeciwnego końca (co tak wygląda:

א ב ג ד ה ו ז ח ט י כ  
ת ש ר ק צ פ ע ס נ מ ל

i tworzy z dwóch pierwszych liter i z dwóch znajdujących się pod niemi — czytając z góry na dół i jak zawsze od strony prawej ku lewej — nazwę podaną), poczem operują niemi w ten sposób, aby odpowiednio je zamieniwszy, można było domyślić się właściwego wyrazu. I tak sztucznie utworzony wyraz *szeszach* oznacza Babel, albowiem podług mistycznej przekładni *Ath-basz* literę *beth* zastępuje *szin*, literę zaś *lamed* — litera *chaw* (חָוָה = בְּהֵמָה<sup>2)</sup>), podobnie *leb kamai* zastępuje ziemię *Kasdim* (קַדְמִי = לֵב קָדְמִי<sup>3)</sup>) itd.

*Al-bam* zasadza się na tejże metodzie, z tą różnicą, że podstawiony szereg liter stanowi kolejny dalszy ciąg pierwszego rzędu, który kończy się również na literze *chaw*, tak, że pod *alef* znajduje się *lamed*, pod *beth* — *mem* (stąd: *Al-bam*) i t. d.

*Ajak-buchar*, mając to samo zadanie, posiada bardziej skomplikowaną formę: nakreśliwszy taką oto figurę,



<sup>1)</sup> Podał mi ją pewien młodzieniec z Kocka, ziemi Siedleckiej.

<sup>2)</sup> Znajdujemy to już u Jeremjasza-proroka 25. 26.

<sup>3)</sup> Tamże 51, 1. *Leb kamai* znaczy „serce (tu w znaczeniu: ognisko) przeciwników moich“.

wpisują kolejne litery alfabetu, potem

א	ב	ג
ד	ה	ו
ז	ח	ט

dopisują dalsze do poprzednich, tak, że wkońcu w każdej klateczce znajdują się trzy litery <sup>1)</sup>, które w dwóch pierwszych

איק	בבר	גליש
דמת	הנך	וסס
זען	חפך	טצי

od góry tworzą „Ajak buchar“. Wtedy dopiero rozpoczyna się właściwa zabawa, polegająca na zastępowaniu liter cyframi i odgadrywaniu ich znaczenia. Chcąc naprzykład napisać wyraz בשר (*ba-sar*) — mięso, oto co się daje do odcyfrowania:

3	3	1
---	---	---

I zgadujący winien rozumieć, że cyfra „1“ w podobnem umieszczeniu oznacza literę א, jako iż ta jest tam pierwszą, że cyfra „3“ tak umieszczona figuruje zamiast ו, trzeciej litery w kącie prostym górnym i na lewo zwróconym i że wreszcie „3“ w kwadracie górnym, u góry rozwartym zastępuje literę ג.

Lubują się też uczniowie chederów w parodji, a przywyklszy do objaśniania często napotykaných skrótów, znajdują tu nieraz pole do żartów. Naprzykład (*Talmud b(a) bli*<sup>2)</sup> rozwijają jako: „Tate, Lajbels majd'l will<sup>3)</sup> du bak'n bajg'l. Loz'n? Jo“<sup>4)</sup>. Wyrażenie *w(a)iszk(a)ch(e)hu*<sup>5)</sup>, na które kończy się rozdział biblijny *wajeszeb*<sup>6)</sup>, przypadający podczas dni Chanuki<sup>7)</sup> tak oto rozkładają: „Welcher Id szpilt kurt'n Chanuke, hajst Wojtek“<sup>8)</sup>. Do słów z modlitw wyjętych dorabiają rymy rubaszne:

<sup>1)</sup> Wyczerpawszy cały alfabet, uwzględniają litery końcowe.

<sup>2)</sup> T. j. *Talmud babiloński*. Litery w nawiasach nie figurują w tych wyrazach hebrajskich.

<sup>3)</sup> Litera „waw“ wymawia się również jak „u“ (*Talmud*).

<sup>4)</sup> „Tato, Lajbela dziewczyna chce tu piec obwarzanki. Pozwolić? Tak“.

<sup>5)</sup> „...i zapomniał go“ (*Genesis* 40, 23).

<sup>6)</sup> „I osiadł...“, rozdział poczynający się od *Genesis* 37, 1.

<sup>7)</sup> Ob. *Święta żyd.* Cz. III.

<sup>8)</sup> „Który Żyd gra w karty w Chanukę, zowie się Wojtek“. — O dwojakiem brzmieniu litery *waw* ob. wyżej dop. 3.

Ikum purkan <sup>1)</sup>  
 Purke dziś, purke jutro,  
 Uduś się i udław się,

a *Ma nisztana halajla haze* <sup>2)</sup> stanowi początek następującego wierszyka:

Ma nisztana halajla haze?  
 Przychodzi kózka, robi: me.  
 Przychodzi dziadek — pali fajkę,  
 Przychodzi babka — piecze bułkę,  
 Patrzy kogut — i pieje,  
 Przychodzi kura — składa jajo.

Bajeczka łańcuszkowa *Chad gadja* <sup>3)</sup>, wieńcząca biesiadę pesachową w przeróbce dziecięcej tak wygląda:

Bóg <sup>4)</sup> zesłał  
 Drzewko na dół, drzewko na dół <sup>5)</sup>,  
 Aby drzewko gruszczeni rodziło (bis),  
 Drzewko nie chce gruszczeni rodzić,  
 Gruszczeni nie chcą spadać (bis).

Bóg zesłał  
 Jakóbka na dół, Jakóbka na dół,  
 Aby gruszczeni rwał (bis).  
 Jakóbek nie chce gruszczeni rwać,  
 Gruszczeni nie chcą spadać (bis).

Bóg zesłał  
 Pieska na dół, pieska na dół,  
 Aby Jakóbka gryzł (bis),  
 Piesek nie chce Jakóbka gryźć,  
 Jakóbek nie chce gruszczeni rwać,  
 Gruszczeni nie chcą spadać (bis).

Bóg zesłał  
 Kijek na dół, kijek na dół,  
 Aby pieska bił (bis),  
 Kijek nie chce pieska bić,  
 Piesek nie chce Jakóbka gryźć,  
 Jakóbek nie chce gruszczeni rwać  
 Gruszczeni nie chcą spadać (bis).

<sup>1)</sup> „Niech powstanie zbawienie“ — z porannej modlitwy sobotniej.

<sup>2)</sup> „Czemu różni się noc ta...“ — z Hagady pesachowej — ob. *Święta żyd.*

Cz. I.

<sup>3)</sup> „Jedno koźlatko“, ob. Tamże str. 41 i 42.

<sup>4)</sup> W oryginale jest: *Ha' szem isborach* (Imię, niechaj będzie błogosławione).

<sup>5)</sup> Warjant: Bóg stworzył drzewko na świecie i t. d. i wszędzie zamiast „zesłał na dół“ powtarza się „stworzył na świecie“.



Bóg zesłał  
 Ogieniek na dół, ogieniek na dół,  
 Aby kijek spalił (bis),  
 Ogieniek nie chce kijka spalić,  
 Kijek nie chce pieska bić (i t. d.).  
 Bóg zesłał  
 Wodunię na dół, wodunię na dół,  
 Aby ogienek zgasła (bis),  
 Wodunia nie chce ogieńka zgasić,  
 Ogienek nie chce kijka spalić (i t. d.).

Bóg zesłał  
 Byczka na dół, byczka na dół  
 Aby wodunię wypił (bis),  
 Byczek nie chce woduni wypić,  
 Wodunia nie chce ogieńka zgasić (i t. d.).

Bóg zesłał  
 Rzezaczka <sup>1)</sup> na dół, rzezaczka na dół,  
 Aby byczka zarznął (bis),  
 Rzezaczek nie chce byczka zarznąć,  
 Byczek nie chce woduni wypić (i t. d.).

Bóg zesłał  
 Anioła śmierci na dół, anioła śmierci na dół,  
 Aby rzezaczka uśmiercił (bis),  
 Anioł śmierci nie chce rzezaczka uśmiercić,  
 Rzezaczek nie chce byczka zarznąć (i t. d.).

Więc Bóg  
 Sam zeszedł, Sam zeszedł:  
 I anioł śmierci chce rzezaczka uśmiercić,  
 Rzezaczek chce byczka zarznąć,  
 Byczek chce wodunię wypić,  
 Wodunia chce ogieniek zgasić,  
 Ogieniek chce kijek spalić,  
 Kijek chce pieska bić,  
 Piesek chce Jakóbka gryźć,  
 Jakóbek chce gruszczeni rwać,  
 Gruszczeni chcą spadać,  
 Gruszczeni chcą spadać! <sup>2)</sup>.

Również pesachowa zagadka liczbowa, poczynająca się od słów

<sup>1)</sup> Rzezak zwany *szochet* różni się od rzeźnika zwanego *kacab* (obie te nazwy są hebrajskie).

<sup>2)</sup> Ów przekład z oryginału żydowskiego zamieściłam w *Pieśniach ludowych żydowskich* (Wiaśa, tom XVI, str. 636, Nr. 16).

*Echod mi jodea*<sup>1)</sup> posiada swą żartobliwą odmiankę, będącą niewątpliwie wytworem chederu, a która brzmi, jak następuje<sup>2)</sup>:

— Kto wie, co jest jeden?  
 — Co jest jeden, wiem ja:  
 Jeden — to niewiasta,  
 Ani ona żyje,  
 Ani ona fruwa  
 Po niebie i po ziemi.  
 — Kto wie, co jest dwa?  
 — Co jest dwa, wiem ja też:  
 Dwa końce ma kij,  
 Jeden — to niewiasta i t. d.  
 — Kto wie, co jest trzy?  
 — Co jest trzy, wiem ja też:  
 Trzy rogi ma pierog,  
 Dwa końce ma kij,  
 Jeden — to niewiasta i t. d.  
 — Kto wie, co jest cztery?  
 — Co jest cztery, wiem ja też:  
 Cztery nóżki ma łózczeko,  
 Trzy rogi ma pierog,  
 Dwa końce ma kij,  
 Jeden — to niewiasta i t. d.  
 — Kto wie, co jest pięć?  
 — Co jest pięć, wiem ja też:  
 Pięć palców ma dłoń<sup>3)</sup>,  
 Cztery nóżki ma łózczeko,  
 Dwa końce ma kij,  
 Jeden — to niewiasta,  
 Ani ona żyje,  
 Ani ona fruwa  
 Po niebie i po ziemi<sup>4)</sup>.

Nieco odmiennym acz uwzględniającym również cele mnemotechniczne, jest następujący wytwór chederu:

Jeden — orzeszek,  
 Dwa — bliźnięta,

<sup>1)</sup> „Kto zna (wie) jeden“ ob. *Święta żydowskie* Cz. I, str. 39 i 40.

<sup>2)</sup> Podaję przekład polski z rymowanego oryginału żydowskiego.

<sup>3)</sup> Warjant: pięć gałązek ma hoszana (o tem na str. 28 w dop. 1 tej pracy).

<sup>4)</sup> W pesachowym *Echod mi jodea* jest pytań i odpowiedzi trzynastcie. Podana tu odmianka znajduje się w moich *Pieśniach ludowych żydowskich* (Wiśła, t. XVI, str. 635, Nr. 15).

Trzy — mezuman <sup>1)</sup>  
 Cztery — koła,  
 Pięć palców,  
 Sześć (sześcioro) dzieci,  
 Siedm — zostało,  
 Ośm — pomyślane,  
 Dziewięć — światło,  
 Dziesięć — widziane,  
 Jedenaście — zegar,  
 Dwanaście — zdechłak,  
 Trzyście — bicze,  
 Czternaście — rabinowa,  
 Piętnaście groszy — pół złotego<sup>2)</sup>.

W pogoni za żartem, często trywialnym i wyzyskując po temu każdą okoliczność, liczą też w taki sposób:

Ajnsele — cwajele <sup>3)</sup>  
 drajele — firele  
 finfele — zeksele  
 zibele — achtele  
 najnele — cejnele  
 elfele — cwełfele  
 drajele — fercele.

Na tem się urywa, gdyż *fercele* — czternaście<sup>4)</sup> oznacza zarazem nieprzyzwoity wyraz „pr....“ i kto wtedy nieopatrznie go wymówi<sup>5)</sup> (naprzemian, to jeden to drugi wypowiada kolejną liczbę<sup>6)</sup>), naraża się na śmiech i drwiny.

Są i żarty mniej drastyczne, ale także nieprzyjemne dla „nabieranych“ nowicjuszków. Naprzykład każą takiemu powiedzieć „sto“ (*hündert*), a gdy to powie, słyszy wzamian: „Tata cię bił, a mama się dziwiła (*gewündert*)“<sup>4)</sup>.

Szczególniej piętno życia chederowego i panującej tam metody nauczania noszą na sobie pewnego rodzaju zagadki, które przyzwyczajając chłopców<sup>7)</sup> do wynajdywania zawartych w nich sprze-

<sup>1)</sup> Modlitwa po stole, w której muszą uczestniczyć conajmniej trzej mężczyźni.

<sup>2)</sup> Brak sensu „wynagradza“ rym: *zib'n* — *geblib'n*; *acht* — *getracht* itd. Są liczne tego odmianki.

<sup>3)</sup> Wszystko w formie zdrobniałej.

<sup>4)</sup> W języku polskim niepodobna oddać tego w tej formie.

<sup>5)</sup> Zwykle nowicjusz.

<sup>6)</sup> Przyczem stojąc naprzeciw siebie, klaszczą wzajemnie i na krzyż w swe dłonie.

<sup>7)</sup> Już nieco starszych.

czności i sofizmatów, ćwiczą w nich bystrość umysłu, uwagę i zdolność logicznego myślenia. Oto niektóre<sup>1)</sup>:

I. Zbliżał się sabat i jedna niewiasta żydowska była w rozpaczy, posiadała bowiem jedną tylko świecę, a według zwyczaju powinna była odmówić błogosławieństwo nad dwiema. Lecz znalazła radę: umieściła obok zapalonej świecy lustro i miał jednej ukazać się jej dwie świece. Czy mądrze postąpiła? Po tem zapytaniu wszyscy silą się na odpowiedź, właściwą jednak da ten, który powie, że dzięki lustru ukazać się również dwie niewiasty i znów na każdą przypadnie jedna świeca.

II. Gdy Izraelici byli na pustyni, zastał raz Jozue jednego z nich przy pracy w sabat i aby go słuszna spotkała kara, zapisał sobie dla pamięci jego imię, które miał przedstawić „Mosze rabe-nu“<sup>2)</sup>). Wprawdzie i pisać w sabat nie wolno, ale Jozue zapomniał wtedy, że był to dzień sobotni. — Najczęściej dzieci odpowiadają, że Jozue o sabacie zapomnieć nie mógł, gdyż każdy Żyd o tym dniu pamięta, lecz uważny mały słuchacz trafia w sedno: skoro Jozue zapomniał, że to był sabat, jakżeż mógł uznać za grzech pracę Izraelity?

III. Kto pierwszy raz spojrzy na kapłanów w chwili, gdy błogosławią ludowi<sup>3)</sup>, ten natychmiast oślepie na całe życie, kto zaś po raz drugi to uczyni, niezwłocznie umrze. *Freg du a kasche*<sup>4)</sup>, zachęca, kończąc, opowiadający i zawsze znajdzie się taki, który spyta: „Jakżeż ktoś może spojrzeć po raz drugi, skoro za pierwszym razem utracił wzrok?”

IV. Ponieważ w Przenajświętsze świątyni mógł wchodzić tylko arcykapłan i jedynie w Jom-kippur<sup>5)</sup>, to jak radzono sobie w Tisza b'Ab<sup>6)</sup>, gdy z racji żałoby tego dnia trzeba było zdjąć wspianą zasłonę wiszącą u arki przymierza? Odpowiedź: toć gdy istniała świątynia, nie mogło być jeszcze dnia żałoby, Tisza b'Ab, a przeto nie musiano zdejmować zasłony.

V. Jeśli rosz chodesz przypada w post Tisza b'Ab, to czy należy odmawiać wtedy hymn świąteczny *Hallel*<sup>7)</sup> ustanowiony na

1) Ob. С. Бейлинъ. „Хедернѣя загадки и задачи литовскихъ евреевъ“. (Еврейская старина 1909 г., str. 188-199). Zagadki te rozpowszechnione są i pośród Żydów polskich.

2) T. j. „Mojżeszowi, mistrzowi naszemu“.

3) Kapłani, potomkowie Arona (rodowód ten przetrwał po dziś dzień) w święta błogosławią zborowi Izraela, a ponieważ wtedy spoczywa na nich *szechina* (dnch boży), więc wszyscy pochylają głowy, aby nie patrzeć w tę stronę.

4) „Zadaj tu pytanie“ — stale powtarzający się w takich razach stereotypowy frazes. Wyraz *kasche* jest zmienionym hebr. *kuscheju* oznaczającym: niejasne miejsce, ważne pytanie.

5) W Dzień Odpuszczenia (ob. moje *Święta żyd.* Cz. III, 1914 r.

6) Post ustanowiony na pamiątkę zburzenia świątyni przez Tytusa w 70 r. po Chr.

7) Hymn radosny „Chwała“ złożony z Psalmów 113—118.

rosz-chodesz? I wychodzi na jaw cała niedorzeczność tego pytania: rosz-chodesz<sup>1)</sup> bowiem jest pierwszym dniem miesiąca, gdy *Tisza b'Ab* dosłownie znaczy „dziewiąty (dzień) Aba<sup>2)</sup>).

VI. Czy wolno kapłanowi, który zgubił jakąś rzecz na cmentarzu, wrócić się, aby ją odszukać? Odpowiedź: jakżeż kapłan mógłby coś zgubić na cmentarzu, skoro mu tam chodzić nie wolno?<sup>3)</sup>

VII. Bóg zamierzał stworzyć ziemię (tj. kulę ziemską) ze złota, lecz się rozmyślił, w obawie, żeby chłopci, jadąc na wozach, nie pobrudzili jej błotem, znajdującem się na drogach i przylegającym do kół. — Niedorzeczność: gdyby ziemia była cała złota, nie byłoby błota i nie mogłaby zachodzić tego rodzaju obawa.

VIII. Zapytanie: wielu synów miał Jakób? Odpowiedź: dwunastu. — A ilu miał Izaak? — Dwóch. W takim razie dlaczego Abel zabił Kaina? Zwróciwszy uwagę na brak logicznego związku pomiędzy zadanymi pytaniami, dzieciaki zwykle przeocząją zasadniczy błąd — pułapkę, iż nie Abel zabił Kaina, lecz — przeciwnie.

IX<sup>4)</sup>. Noe miał trzech synów: Sema, Chama i Jafeta; jak się zwał ich ojciec? Bardzo często tak proste pytanie płoszy i napina myśl dziecka.

X. Miałem trzydzieści gołębi, odleciało trzydzieści, zostało mi sześćdziesiąt, jakżeż to? Odpowiedź: trzydzieści jest po hebrajsku „שלשים“ (*szeloszim*), jeśli zabrać literę (*lamed*) równającą się trzydziestu, to pozostanie „ששים“ (*szisim*) czyli sześćdziesiąt.

XI. Była raz w domu moim mulica, lecz, gdy otworzyłem drzwi, stała się ona jałówką. W jaki to sposób? Odpowiedź: po hebrajsku mulica zwie się פִּרְדָּה (*pirda*), gdy odrzucić literę (*daleth*), tj. otworzyć drzwi (*deleth*), będzie פִּרְדָּה — jałówka.

XII. Tysiąc żołnierzy jadło jedenastu łyżkami. Jak to być mogło? Odpowiedź: *elef* oznaczające w języku żydowskim jedenaście, po hebrajsku znaczy tysiąc i rozumieć tu należy tysiąc łyżek, lecz zorientowaniu się przeszkadza całe zdanie wyrażone po żydowsku.

XIII. Jeśli mu odciać głowę, powie „moje“, gdy odjąć mu nogę, rzeknie „ubogim“, gdy pozbawić go tułowia, zawoła „dość“. Co to jest? Odpowiedź: Wiadro. Albowiem po hebrajsku wiadro zowie się (*deli*); jeśli odciać mu głowę, tj. zabrać pierwszą literę (*daleth*), pozostanie (*li*), co znaczy „moje“; gdy odjąć mu nogę, tj. ostatnią literę, zostanie (*dal*) — ubogi, wreszcie po usunięciu tułowia — środkowej litery, okaże się (*dai*) — dość.

<sup>1)</sup> Początek miesiąca.

<sup>2)</sup> *Tisza* znaczy dziewięć, *Ab* jest nazwą miesiąca.

<sup>3)</sup> Po dziś dzień kapłani (z rodu kapłanów) nie chodzą na cmentarz.

<sup>4)</sup> Zagadki od IX do XIV włącznie i XVIII podano mi ustnie.

XIV. Pouczali mistrze<sup>1)</sup>, że ך (mi — kto) jest równoznaczne z לך (lach — tobie). Jakżeż to może być, skoro mi znaczy „kto“, a lach oznacza „tobie“. Odpowiedź: Wartość liczbowa obu tych wyrazów jest jednaka (wynosi pięćdziesiąt), stąd mi i lach są sobie równe.

XV. Kto się nie urodził a umarł? (Adam, pierwszy człowiek)<sup>2)</sup>.

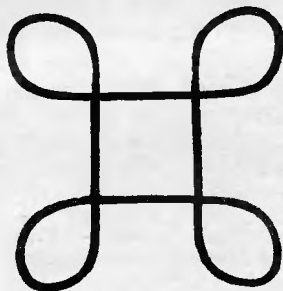
XVI. W jakiej wojnie zginęła czwarta część ludzi? (Gdy Kaim zabił Abła).

XVII. Czyją śmierć oplakał cały świat? (Śmierć Abła).

XVIII. Pomyśl liczbę — mówi jeden z chłopców do drugiego — ściana daje ci drugie tyle, a ja dodaję ci dwadzieścia. Teraz połowę tego rzuć do Wisły, ścianie oddaj, co jej i zostanie ci... dziesięć.

XIX. Ktoś miał lwa<sup>3)</sup>, kozę i głowę kapusty, a zmuszony przedostać się na brzeg przeciwny, nie wiedział, jak sobie radzić, łódź bowiem pomieścić mogła tylko dwoje. Gdyby najpierw przewiózł lwa, koza tymczasem zjadłaby kapustę, gdyby zabrał kapustę, lew pożarłby kozę, kozy nie mógł zabrać, gdyż na drugim brzegu powtórzyłoby się to samo niebezpieczeństwo, więc... jak postąpił? Odpowiedź: najpierw zabrał kozę i wrócił po lwa, którego zostawiwszy na drugim brzegu, wziął kozę z powrotem, tę zostawił na pierwszym brzegu i zabrał kapustę, poczem po raz ostatni wrócił po kozę. Albo: zabrał kozę, potem kapustę, tę zostawił, wziął z powrotem kozę, a zostawiwszy ją na pierwszym brzegu, zabrał lwa i wreszcie wrócił po kozę.

W zimowe wieczory grają chłopcy w *Iks-miks-driks*<sup>4)</sup> lub w nieco odmienne *Szurde-deburde-kile*, która to gra posiada następujący rysunek:



<sup>1)</sup> Forma talmudyczna.

<sup>2)</sup> Zagadki XV—XVII znajdują się w książce S. Bastamskiego, *Jidisze folkretenisz'n*. Wilno 1919 r., Nr. 93, 115 i 116.

<sup>3)</sup> Warjant: wilka. Zagadka tego rodzaju, ale gdzie w grę wchodzi trzej kupcy i trzech rozbójnicy, znajduje się u S. Bastamskiego, Nr. 171.

<sup>4)</sup> Ob. *Dziecko żyd.* z 1904 r., str. 23.

i różni się tem od *Iks-miks*, że znaczek (kółko lub kreskę) wolno postawić tylko w najbliższem sąsiedztwie drugiego znacзка; także duże zastosoowanie ma sznurek, którym się bawią w t. zw. *Etl-bettl*, w sposób, jaki wskazuje ryc. 4<sup>1)</sup>.

A oto zabawy i gry, uprawiane poza chederem:

I. „Ptaszek fruwa“. Po wstępnej mętowaniu jeden z uczestników siada na stołku, założywszy nogę na nogę, wszyscy zaś inni kładą na jego kolanie drugi palec prawej ręki, podnosząc go do góry, gdy ten wymieni nazwę ptaka. Niewłaściwe podniesienie palca pociąga za sobą dalsze konsekwencje, najważniejsze w tej zabawie, a o które ów przewodniczący<sup>2)</sup> się stara. I tak na przykład mówiąc prędko „kura fruwa“, „gęś fruwa“, „jaskółka fruwa“, wtrąca „gołąb fruwa“, ponieważ zaś żydowskie „toob“<sup>3)</sup> (gołąb) jednako brzmi z *top*<sup>4)</sup> (garnek), więc łatwo zajść może pomyłka. Ten, kto się nie spostrzegł i w ostatnim wypadku podniósł palec, musi ukryć głowę na kolanie siedzącego towarzysza, podczas gdy inni trzymają nad nim ręce. W chwili, gdy jeden z nich, na znak dany przez przewodniczącego, który mówi: „utim miszputim“<sup>5)</sup> na jakiej ręce stoisz? kładzie na nim rękę, ten musi zgadnąć, czyja to ręka, to jest wymienia imię owego towarzysza. Jeśli zgadł, zabawa zaczyna się od początku, w przeciwnym razie przewodniczący mu oznajmia: „Gdybyś był wskazał na N.“<sup>6)</sup> rękę, znalazłbyś się w cesarskim kraju, a tak trzy razy przejdiesz przez pożogę“<sup>7)</sup>. I delikwent przechodzi trzy razy przez środek dwóch naprzeciw siebie stojących szeregów, a każdy z uczestników uderza go w plecy<sup>8)</sup>. Nie kończy się jednak na tej karze: zaraz potem przewodniczący układa dłoń tak, aby przypominała młot (pięść zaciśnięta), obcegi (palec pierwszy i drugi zwrócone na dół), grabie (palece zagięte i ku dołowi zwrócone), szpilkę (mały palec w dół skierowany) i t. p., a gdy wszyscy te ruchy naśladują, skazaniec musi zgadywać, co one oznaczają. Skoro zgadnie, to i dobrze, jeśli zaś się nie domyślił, ponosi odpowiednie skutki: nie odgadł „młota“, walą go wszyscy zaciśniętymi pięściami, „grabiami“ drapią go po plecach, „szpilką“ go kłóją i t. p.

<sup>1)</sup> Ob. *Dziecko żyd.* z 1904 r., str. 55 i ryc. 4 dołączona do niniejszej pracy. Litera *a*, *b*, *c* wskazują wstępne przygotowania, litera *d* — łódeczko, litera *e* — pieńnik, nazwy zresztą bywają rozmaite. (Rysunek wzięty z książki W. Lietzmann'a. *Lustiges und Merkwürdiges von Zahlen und Formen*. Wrocław 1922 r., str. 173—175).

<sup>2)</sup> Ten, który siedzi.

<sup>3)</sup> Od niem. *Taube*.

<sup>4)</sup> Od niem. *Topf*.

<sup>5)</sup> Wyraz *utim* jest bez znaczenia, *miszputim* zaś od hebr. *miszpatim* znaczy — prawa (normy prawne).

<sup>6)</sup> Imię tego, który położył swą rękę.

<sup>7)</sup> Rymują się tu wyrazy: *hand* (ręka), *land* (kraj) i *brand* (pożoga).

<sup>8)</sup> I to jest właśnie *brand*.

II. „Grosz — grosz“. Każdy z uczestników otrzymuje nazwę jakiegoś owocu, poczem wchodzi jeden, w którego nieobecności nazwy owe ponadawano. Ten ostatni, rozpoczynając przemowę od słów „szedłem, szedłem i widziałem“ w tem mniejszu wymienia nazwę jakiegoś owocu, naprzykład śliwki i „śliwka“ pod grozą kary (fantu) musi wtedy powiedzieć „grosz-grosz“. Na to „przychodzień“ mówi „jeden“, a „śliwka“ — dwa, przychodzień mówi „trzy“, a „śliwka“ — cztery i tak do dziewięciu, które mówi przychodzień, a na co „śliwka“ rzec powinna „klocek“. Jeśli się zapomni i powie „dzie się“, daje fant i podobny dialog toczy się dalej z innym „owocem“. Idzie o to, aby się zebrało jak najwięcej fantów, przy których rozgrywaniu dzieci (zarówno chłopcy jak dziewczynki) najbardziej się ożywiają. Najpospolitsze są takie kary: trzy razy zawołać „kukuryku“ lub „jestem kominiarzem“; pocałować ścianę; położyć się na podłodze; zaszczekać pod stołem jak pies; włożyć rądel na głowę<sup>1)</sup> i t. p.

III. *Ojsklapenyś* (wystukiwanie)<sup>2)</sup>. Po odbytem mętowaniu, ten, który się ostał, „kładzie się“, tj. opiera głowę na ręce, położonej na stole, lub o ścianę w ten sposób się opiera, podczas gdy wszyscy inni uczestnicy się chowają. Po upływie kilku chwil ów pierwszy rozpoczyna poszukiwania. Ten, którego odnajdzie, biegnie z nim w zawody do stołu lub do ściany (zależnie od tego, gdzie się „położył“) i komu pierwszej uda się wystukać trzy razy (przyczem mówi się głośno „raz, dwa, trzy“)<sup>3)</sup>, temu przysługują szanse: jeśli pierwszej dobiegł i wystukał znalazca, to wprawdzie szuka dalej, ale ma o jednego mniej do wykrycia, gdy w przeciwnym razie ów drugi ponownie się chowa i trud pierwszego był daremny. Dopiero, gdy szukający wszystkich odnajdzie i wszystkich (każdego z osobna) w wystukiwaniu wyprzedzi, rolę jego przejmuje inny, a jest nim zawsze najpierw odnaleziony. Lecz niełatwo się to dzieje, gdyż największą uciechą w tej zabawie jest psucie szyków szukającemu, co czynią śmielsi, wybiegając sami z ukrycia i bądź tu bądź tam wystukując.

IV. *Bahaltarlach* (chowanki)<sup>4)</sup>.

V. *Farblendenyś* (oślepienie)<sup>5)</sup>. Jednemu z uczestników (bawią się w to chłopcy i dziewczynki)<sup>6)</sup> zawiązują chustką oczy, poczem stara się on pochwycić którego z uciekających towarzyszy, albowiem wtedy tamten przejmuje jego zadanie. Lecz zanim właściwa

<sup>1)</sup> Ob. kary w chederze str. 55 tej pracy.

<sup>2)</sup> Od niem. *klappen*.

<sup>3)</sup> Warjant: mówi to odnaleziony, podczas gdy znalazca winien wtedy rzec: „Tu i tu widziałem N“ (imię owego uczestnika zabawy).

<sup>4)</sup> Od niem. *Behältniss*.

<sup>5)</sup> Albo: *Blendenyś-spiel Blinde küh* (ślepa krowa).

<sup>6)</sup> Zwykle oddzielnie.



zabawa się rozpocznie, odbywa się taki dIALOG<sup>1)</sup>: „Na czym stoisz?” — Na beczie, odpowiada ów z zawiązanymi oczyma. — „Co pijesz?” — Jabłeczny kwas. — „Co jesz?” — Obwarzanek. — „Schwyć ptaka!”<sup>2)</sup>.

VI. *Fet in muger* (tłuste i chude)<sup>3)</sup>. Zabawa polega na odszukiwaniu przez jednego ukrytej rzeczy, do której gdy się zbliża, wołają *fet* gdy się zaś oddala od niej, krzyczą *muger*. W miarę coraz większego zbliżania się lub oddalania od przedmiotu, stopniują owe przymiotniki, mówiąc „bardzo tłuste” lub „bardzo chude”, jeszcze chudsze, a nieraz: „chude jak pies”.

Latem, na wolnem powietrzu, zabawy są naogół ruchliwsze, a szczególnie rozpowszechnione z pośród nich są:

I. *Szeli-szeloch* („Co moje — co twoje?”<sup>4)</sup>). Tworzą się dwa naprzeciw siebie (w pewnem oddaleniu) stojące szeregi, na czele zaś każdego, mocno zwartego szeregu staje najsilniejszy z danej grupy, będący królem-dowódcą. I oto jeden z dowódców woła do drugiego z przeciwnego, wrogiego obozu: *Szeli, szeloch*, na co ten mu odpowiada: „Lud jest chory”, wtedy pierwszy mówi: „Leż pod ławką”, a na to drugi: „Przyślij!” Wówczas pierwszy upatrzawszy najsłabszy punkt w szeregu wroga, rzuca się tam w rozpędzie i jeśli mu się uda przerwać szereg, zabiera jednego do niewoli. Potem tego samego próbuje drugi dowódca, a zwycięża ostatecznie ten, który wszystkich szeregowców nieprzyjacielskiego obozu jeńcami swymi uczyni. Wtedy osamotniony król-dowódca musi trzy razy przerwać szereg zwycięzcy, co jeśli mu się nie uda, ponosi karę: siedm razy przechodzi pośród dwóch szeregów chłopców, z których każdy stara się go uderzyć.

W jednej z odmianek tej zabawy napada na wroga najśmielszy szeregowiec, który albo sam wtedy dostaje się do niewoli, albo, przerwawszy łańcuch, dwóch jeńców zabiera. Także dialog prowadzony przez dowódców bywa różny, na przykład: „*Szeli, szeloch*” — Przyślij niewiastę. — „Niewiasta się spali” — Spal się sam. — *Szilach* — Przyślij!<sup>5)</sup> Niekiedy wysłany szeregowiec zwraca się do króla-dowódcy wrogiego obozu ze słowami: „Król mój kazał wam powiedzieć „kasza, kugiel, mięso i trzy czerwone placki”, poczem uderzywszy go, ucieka, a zaczepka ta jest wstępem do walki (zatrzymany w obcych sobie granicach wysłaniec dostaje się do niewoli).

<sup>1)</sup> Rymowany. *Fass* (beczka) — kwas; *baig'l* (obwarzanek) — *fajg'l* (ptak).

<sup>2)</sup> Odmianka: „Na czym stoisz?” (właściwie winno być: gdzie stoisz?) — Na ulicy. „Co pijesz?” — Kwas. „Co jesz?” — Obwarzanki. „Co łapiesz?” — Ptaszki. „Masz łyżkę i mieszaj”.

<sup>3)</sup> Od niem. *fett und mager*.

<sup>4)</sup> Zabawa ta znana jest także pod nazwą *Szilach-szik*. *Szilach*, wyraz hebr. oznacza po żyd. *szik* (przyślij).

<sup>5)</sup> Warjant: „Przyślij swój lud” — A twój lud jest chromy. „A twój jest śmier.... (dwa ostatnie wyrazy dwóch zdań ostatnich rymują się).

II. *Hajse Jude, hajse waser* (gorący Żyd, gorąca woda)<sup>1)</sup>. Do właściciela kąpieli przezwanego „hajse Jude“ przychodzą inni się kąpać i pytają o gorącą wodę. Pierwszy raz otrzymują odpowiedź przeczącą, więc przychodzą ponownie, wreszcie dowiadują się, że jest woda gorąca i wtedy zabawa się rozpoczyna: niby się rozbierają, myją, wycierają (proszą o ręcznik), cheszą (domagają się grzebień), poczem płacą. Lecz *hajse Jude* nigdy niema reszty, a goście nie mają drobnych, więc ci ostatni muszą jakoby rozmienić pieniądze i pod tym pozorem uciekają. Biegnać wołają *Hajse Jude, hajse waser*, nie chcemy zapłacić, a ten goni ich dopóty, aż jednego złapie i ów staje się *hajse Jude*. Nielatwa to jednak sprawa, ponieważ „hajse Jude“ ma ograniczone pole biegania, podczas gdy wszyscy inni uczestnicy zabawy z pełnej korzystają swobody.

III. *Kamer-kamertir*<sup>2)</sup>. Na podstawie mętowania jeden uczestnik (lub uczestniczka) zostaje, gdy wszyscy inni stają w kółkach, narysowanych na ziemi patykiem (w jednym rzędzie lub w innym porządku). Ów bez miejsca obchodzi towarzyszków zabawy, pytając każdego *Kamer-kamertir*? na co od każdego otrzymuje odpowiedź: „Idź do innych drzwi!“ I właśnie, gdy się oddala, powinien dobrze uważać, albowiem wtedy tamci zamieniają się miejscami, z których jedno, szybko biegnąc, zdobyć może. I znów inny jest bez miejsca i zabawa się powtarza.

IV. „Klipa“. Zrobiwszy na ziemi metę, jeden z uczestników (gra dwóch) bierze do prawej ręki palant, do lewej zaś — „klipę“ (drewienko, zwężające się po obu końcach, a na którego czterech stronach widnieją: na jednej — I, na drugiej — III, na trzeciej — V, na czwartej — X)<sup>3)</sup>, którą, stojąc na mecie, podrzuca palantem. Jeśli drugiemu z grających, znajdującemu się w oddaleniu kilku kroków, uda się pochwycić „klipę“ obu rękami, to zdobywa sobie pięćdziesiąt punktów lub metę i powtarza ruch poprzednika. Więcej zyskuje, gdy złapie „klipę“ jedną ręką, przysparza mu to bowiem sto punktów albo pięćdziesiąt punktów i metę. W razie, gdy nie złapie „klipy“, to, podniósłszy ją z ziemi, ciska nią w palant, postawiony na mecie: jeśli go wywróci, zdobywa metę i podrzuca palantem „klipę“, w przeciwnym wypadku ustępuje pierwszemu. Ten uderza wtedy palantem w koniec „klipy“, poczem w jej locie znów ją podbija (aby upadła w większej odległości), a gdy spadnie, zapytuje towarzysza: „Wiele mi dajesz?“ Zapytany określa odległość (za jednostkę miary służy palant) na co albo pierwszy się godzi albo też wymierzają przestrzeń palantem. (W razie, gdy określenie towarzysza wydaje się korzystnym temu, który podbił „klipę“, to

<sup>1)</sup> Od niem. *heisser Jude, heisses Wasser*.

<sup>2)</sup> Od niem. *Kammer* (komora) i *Thür* (drzwi).

<sup>3)</sup> Ob. ryc. 5.

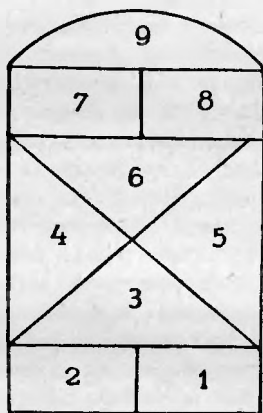
aby się nie cofnął, ten ostatni mówi prędko „raz, dwa, trzy“ i słowo ostać się musi). Jeżeli „klipa“ upadła w ten sposób, że na wierzchniej jej stronie widnieje np. „III“. to grającemu przysługuje prawo trzykrotnego jej podbicia.

Gdy posiadający metę rzucił „klipę“ zbyt blisko i boi się, że drugi wywróci przez to palant, to zanim tamten się spostrzeże, wymawia prędko „raz, dwa, trzy“ i tem zdobywa sobie prawo ponownego podrzucenia „klipy“, co do trzeciego razu powtórzyć mu wolno.

Każdy z grających może wziąć sobie współnika, a ten zwany „bacher“ gra również i dopiero przegrana ze strony obu daje kolej przeciwnikowi.

Wygrywający, tj. mający więcej punktów, bierze w końcu palant i możliwie daleko stara się go rzucić, gdy ten, który przegrał, musi na jednej nodze przyskoczyć do palanta i tak go zanieść zwycięzcy. Jeśli mu się to nie uda, próbuje ponownie, gdy jednak i za trzecim razem nogę opuści, przegrał z kretešem<sup>1)</sup>.

Dziewczynki chętnie grają w t. zw. *Czajch'n* lub *Strulkis*<sup>2)</sup>, a także — w „Niebo-kółko“. Ta ostatnia zabawa<sup>3)</sup> odbywa się na pewnej, określonej i odpowiednio wyrysowanej przestrzeni i właśnie w jednej z odmianek owej gry rysunek tak się przedstawia<sup>4)</sup>:



W tej to odmianie ponowny odwrót z nieba jest następujący: położywszy na palcu od ręki kamyczek, który służył do gry<sup>5)</sup>,

<sup>1)</sup> Są jeszcze inne odmianki tej gry.

<sup>2)</sup> Jedna i druga nazwa oznacza grę w kostki cielece, opisaną w *Dziecku żyd.* z 1904 r., na str. 26 i 27.

<sup>3)</sup> Ob. Tamże, str. 27 i 28.

<sup>4)</sup> Porów. Tamże str. 27.

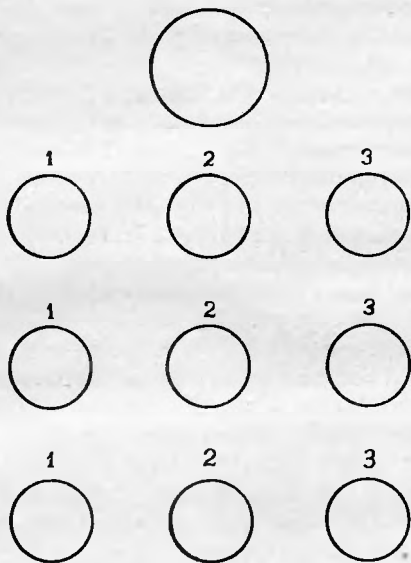
<sup>5)</sup> Niekiedy zamiast kamyczka posługują się kawałkiem szkła.

musi się tak przebyć wszystkie klateczki, poczynawszy od dziewiątej („nieba“), poczem to samo powtórzyć trzeba z kamyczkiem na palcu od nogi.

Wiele gier i zabaw żydowskich wiąże się ze świętami, które uwalniając od nauki dziatwę szkolną, wyczekiwane są przez nią niecierpliwie.

Szczególniej ulubione jest święto Pesach<sup>1)</sup>, albowiem przynosząc z sobą ożywcze technienie wiosny, wyzwala dzieci z ciasnych i dusznych izb, przyczem i inne radości im daje: dwie uczty wieczorne<sup>2)</sup>, nieodzowne wtedy wino<sup>3)</sup>, potajemne wyciąganie *afikomanu*<sup>4)</sup>, za który okup się dostaje i t. d. W owo święto zarówno chłopcy (już na tydzień przedtem wolni od zajęć szkolnych) jak dziewczynki zabawiają się głównie grą w orzechy<sup>5)</sup>, która to gra, mogąca uchodzić za specjalnie żydowską, obfituje w niezliczone pomysły.

I. *Gribelach* (dołki)<sup>6)</sup>. Zrobiwszy w ziemi dziesięć dołków<sup>7)</sup>,



z których największy zowie się „niebem“, każdy z uczestników

<sup>1)</sup> Ob, moje *Święta żyd.*, Cz. I. Zaczynam od święta, będącego pierwszym w religijnym roku żydowskim.

<sup>2)</sup> W pierwszy i drugi wieczór tego święta, ob. Tamże str. 31—43.

<sup>3)</sup> Dla dzieci przyrządzają wino z rodzynek.

<sup>4)</sup> Ukrytego pod poduszką kawałka macy, o czem szczegółowiej w *Świątach żyd.* Cz. I, str. 34.

<sup>5)</sup> Laskowe.

<sup>6)</sup> Od niem. *Grube* (dół, dołek).

<sup>7)</sup> Oznaczyłam je kółkami.

gry wrzuca do trzech dołków jednego rzędu<sup>1)</sup> dowolną ilość orzechów, poczem z pewnej odległości, stojąc w jednym szeregu, kolejno ciskają jeden orzech. Jeśli orzech len wpadnie do „nieba“ (jedyny, pusty dołek), to ów, który go rzucił, zabiera wszystkie, tj. we wszystkich dołkach znajdujące się orzechy; gdy trafi w dołek parzysty, tj. środkowy, należą do niego mieszczące się w danym rzędzie; dołek nieparzysty, tj. boczny daje prawo tylko do orzechów w nim leżących. W razie, gdy ciśnięty orzech wpadnie do pustego dołka (którego zawartość przypadła w udziale jednemu z poprzedników), a jest nim dołek środkowy, to grający musi wrzucić do trzech dołków tego rzędu tyle orzechów, ile tam było przedtem, pusty dołek boczny naraża tylko na stratę tylu orzechów, ile w nim samym się znajdowało.

II. *Tellern* (talerze). Każdy z grających kładzie na swój talerz dowolną ilość orzechów, jeden zaś „trzyma“ bank. Gra polega na tem, że „bankier“ dorzuca każdemu z uczestników również dowolną ilość orzechów, poczem liczą: jeśli suma orzechów na talerzu okaże się parzysta, wszystkie one przechodzą do „bankiera“, w przeciwnym razie zostają tam, gdzie były.

III. *Tate, mame, zuhn* (ojciec, matka, syn)<sup>2)</sup>. Rozłupawszy orzech na połowę, kolejno podrzucają dwie jego puste łupiny: jeśli te upadną zagłębieniem na dół, dają „tate“ i ów wygrywa trzydzieści orzechów; gdy upadną odwrotnie, tj. zagłębieniem do góry, wygrana jest „mame“, przysparzająca dwadzieścia orzechów; wreszcie jeżeli jedna łupina upadnie tak, a druga inaczej, zwie się to „zuhn“ i grający zdobywa dziesięć orzechów.

IV. *Bretlach* (deseczki). Położywszy orzechy (każdy z uczestników w tej samej ilości, gdyż jako stawkę) w pewnej odległości od postawionej deseczki, grający kolejno rzucają w tę ostatnią orzech — wygrywa ten, czyj orzech zsunąwszy się po deseczce, trafi w ową leżącą w dołku lub w jarmulce kupkę orzechów, które właśnie stanowią wygraną<sup>3)</sup>.

V. *Trefenisz* (zgadywanie)<sup>4)</sup>. Gra ta polega na zgadywaniu przez jednego, wiele drugi ma w ręce orzechów: jeśli zgadnie, wygrywa, w przeciwnym razie musi dać towarzyszkowi taką samą ilość orzechów.

VI. Abo bawią się w ten sposób: jeden, wzięwszy w rękę dowolną liczbę orzechów, trzyma obie ręce za plecami i mówi: „Jadę do lasu“, na to drugi: „Ja z tobą“, znów pierwszy: „Na którym wozie?“ Wtedy drugi wymienia rękę prawą lub lewą i bądź wy-

<sup>1)</sup> Uwzględniony kierunek poziomy.

<sup>2)</sup> Od niem. *Sohn* (syn).

<sup>3)</sup> Albo obchodzą się bez deseczki, rzucając orzech w ścianę.

<sup>4)</sup> Od niem. *treffen*.

grywa, bądź przegrywa<sup>1)</sup>. W pół-święto *Lag b'omer*<sup>2)</sup>, które jest właściwie świętem uczniów, malcy, pod opieką belfrów, zaopatrzeni między innymi w t. zw. *Fajl in bajg'n*<sup>3)</sup> udają się do pobliskiego lasu lub na pole, gdzie bitwy walne staczają. Raczą się też tam przyniesionymi zapasami żywności, a przysmakiem w „*Lag b'omer*“ są nieodzowne pierogi z serem, które przyrządza dla dziatwy szkolnej żona melameda wzamian za ofiarowane jej jaja i pieniądze.

W *Szabuoth* (święto Tygodni)<sup>4)</sup>, które jasne i słoneczne ucho-  
dzi za najpiękniejsze, dzieci świszczą w tatarak, zdobiały wtedy mieszkania, a chłopcy już przedtem przyjemnie czas spędzają, wycinając z papieru t. zw. *rejzelach* lub *szewnoslach*. Rozetki owe nalepiane w to święto na szybach okien, przedstawiają sceny biblijne i mity<sup>5)</sup>, które najsilniej na wyobraźnię dziecięcą podziały (mniejsi chłopcy wycinają najczęściej wojaków i wogóle zdobywają się na bardziej świeckie pomysły<sup>6)</sup>, a że właśnie na *Szabuoth* twórczość w tym kierunku znalazła ujście, na to odpowiedź daje szkoła żydowska, tj. cheder. Albowiem już na tydzień przed owym świętem panuje tam całkiem odmienna atmosfera: zamiast ciężkiej *Gemary*<sup>7)</sup> powtarzają uczniowie rymowane pienia pochwalne, które dają poetyczny obraz raj, aniołów otaczających tron boski i malują świetny udział sprawiedliwych, krążących dokoła stołów z jaspisu i karbunkułu i przyglądających się zapasom lewjatana, potwora morskiego, z szor-habarem, bykiem górskim.

W *Sukoth* (święto szalaśów)<sup>8)</sup> grają podobnie jak w Pesach w orzechy<sup>9)</sup>, a wielką uciechę stanowi przebywanie w szalasie, przyozdobionym już zawczasu w wieńce kaliny, głogu, w kście kukurydzy i w inne „ozdoby sukki“<sup>10)</sup>, z których szczególniej radują oczy dziatwy ptaszki o papierowych skrzydełkach, tkwiących w skrupkach od jaj i żyrandol zrobiony z dyni<sup>11)</sup> — zwykle dzieło rąk starszych uczniów chederu. Do przyjemności tego święta należy jeszcze potrząsanie bukietem „czterech rodzajów“, który układają chłopcy szkolni w sposób następujący: ścisnąwszy palmę pierście-

<sup>1)</sup> Ob. *Dziecko żyd.* z 1904 r., str. 28 i 29.

<sup>2)</sup> Przypadające w kilka tygodni po Pesach (ob. *Święta żydowskie*, Cz. I, str. 56—58).

<sup>3)</sup> Od niem. *Pfeil und Bogen* (strzała i łuk).

<sup>4)</sup> Przypadające w końcu maja lub na początku czerwca (ob. *Święta żyd.* Cz. I, str. 44).

<sup>5)</sup> Tamże: ryc. 2, 3 i inne.

<sup>6)</sup> Tamże, np. ryc. 21 i inne. Większą ilość tego rodzaju rozetek złożyłam z Zbiorach etnogr. przy Muzeum Przemysłu i rolnictwa w Warszawie. Przewrót doby współczesnej gwałtownie usuwa owe ornamenty.

<sup>7)</sup> Nazwa drugiej części Talmudu.

<sup>8)</sup> Przypadającym w miesiącu Tiszri, który odpowiada mniej więcej wrześniowi.

<sup>9)</sup> Ob. str. 77 i dalsze tej pracy.

<sup>10)</sup> Ob. moje *Święta żyd.* Cz. I, str. 85.

<sup>11)</sup> Która wydrążona tworzy jego kadłub, ob. Tamże dop. 4.

niem palmowym, do tego ostatniego przymocowują dwa także kółeczka, a w osadzonych w nich podłużnych, również z palmy uplecionych koszyczkach umieszczają w jednym trzy gałązki mirtu, w drugim zaś dwie gałązki wierzbin<sup>1)</sup>.

W *Hoszana-rabba* (Wielka Hosanna)<sup>2)</sup> dziatwa otłukuje z zapalem t. zw. *Hoszanoth* — pęczki wierzbin nadrzecznej<sup>3)</sup>, gdy w *Simchath-Tora* (święto „radości Tory“)<sup>4)</sup> niepomiarłą radością przejmują chłopców płasy ze zwojami Zakonu. Niosąc chorągiewki, na których widnieje napis hebrajski „Sztandar obozu Jehudy“ lub „Sztandar obozu Aszera“<sup>5)</sup> i dzwoniąc w dzwonki, które trzymają w ręku, towarzyszą oni owym *Hakafoth*<sup>6)</sup>, zapoczątkowanym już w wigilję dnia tego. Gdzieniegdzie, jak naprzykład na Litwie wyrostki spalają w *Simchath-Thora* ułożone w stos na podwórzach bóżniczych pokrycia szałasów<sup>7)</sup>, a we wschodniej Galicji dzieci palą wtedy proch na znak niczem nieskrępowanej wesołości: zakrzywiwszy drut w kształt haczyka, wtykają na ostry jego koniec patron<sup>8)</sup> napelniony prochem, który przy uderzeniu o kamień wybuchu, albo za rusznice służą im duże i puste klucze, dające ognia przez dziurę z boku wywierconą<sup>9)</sup>.

Nawskróś świeckie pół-święta Chanuka i Purim<sup>10)</sup> znów inne przynoszą dziatwie rozrywki. Z „Chanuką“ wiąże się nieodłączna od niej fryga, która nabywana od belfra za otrzymane od rodziców i krewnych *chanüku-geld*<sup>11)</sup>, pod nazwą *chanüku-redl, drajderl*,

<sup>1)</sup> Chasydzi każdą gałązkę umieszczają w oddzielnym koszyczku, tak, że sześć obrączek i pięć koszyczków zdobi ich bukiet.

<sup>2)</sup> Tak się zowie dzień siódmy święta Sukoth.

<sup>3)</sup> Ob. *Święta żyd.* Cz. I, str. 93.

<sup>4)</sup> Przypadające zaraz po Sukoth, tj. 23 Tiszri.

<sup>5)</sup> Chorągwie Reubena i Benjamina rzadziej napotykanne. — Podobizna jednej strony „Sztandaru obozu Aszera“ znajduje się w *Dziecku żyd.* z 1904 r. na str. 30, drugą stronę ob. na ryc. 6, a mieszczące się na niej napisy hebrajskie oznaczają: Abraham radował się radością Tory, Izaak radował się radością Tory. Cieszcie się i radujcie radością Tory.

<sup>6)</sup> Liczba mnoga od hebr. wyrazu *Hakafa* — okrażanie.

<sup>7)</sup> Uklecony z desek szałas bywa kryty sitowiem lub matą uplecioną z ogłoconych z liści gałązek wierzbowych, a niekiedy — jak to się praktykuje na Litwie i w Galicji — jedliną.

<sup>8)</sup> T. j. gilzę mosiężną używaną do pistoletów starego systemu, t. zw. z kurkiem. Nieraz za nabój służą im odłamane główki od zapalek.

<sup>9)</sup> Ob. *Święta żyd.* Cz. I, str. 97 i A. Landau. *Spiele der jüdischen Kinder in Ost-Galizien* w *Mitteilungen d. Gesellschaft für jüd. Volkskunde*. Hamburg. 1898 r. Zeszyt III, str. 58.

<sup>10)</sup> Ob. *Święta żyd.* Cz. III, wyd. w Krakowie, nakładem Akademii Umiejętności w r. 1919. — Chanuka przypada w miesiącu Kislew (w grudniu).

<sup>11)</sup> T. j. za chanukowe pieniądze, po które dzieci same udają się do wujów, ciotek i t. p. Działwa domów zamożniejszych obraca zwykle te datki na zapomóg dla ubogich.

*drajdl*<sup>1)</sup>, *trenderl*<sup>2)</sup>, *trendel*, *stellein*, *goor*<sup>3)</sup> jest ulubioną zabawką dziecka żydowskiego. Odlana z ołowiu<sup>4)</sup>, fryga owa przedstawia najczęściej szesćian (wewnątrz pusty), którego dwa przeciwległe sztyfty stanowią stałą jego oś, na bocznych zaś jej ściankach lub skrzydłach widnieją hebrajskie litery *נ, ז, ה, ו* lub cały napis „*Nes gadol haja szam*<sup>5)</sup>, brzmiący w trawestacji ludowej jako „*Nate ganef hakt szleser*<sup>6)</sup>. W grze, której rezultat zależy od litery, jaka po zatrzymaniu się frygi, puszczonej w ruch wirowy, okaże się na wierzchniej jej ściance, litery owe wyrażają, co następuje: pierwsza *n* — *niszt* (nie) lub *nemt* (bierzcie) jest przegrana, druga *g* — *ganc* (całe)<sup>7)</sup> oznacza wygraną, trzecia *h* — *halb* (połowa) przywraca połowę stawki, czwarta *sz* — *sztel-an* (postaw)<sup>8)</sup> wymaga ponowienia stawki, więc jest przegrana. Bawią się też w ten sposób, że narysowawszy — zwykle kredą na stole — linię spiralną i otoczywszy ją z obu stron trójkątami<sup>9)</sup>, operują tymi ostatnimi: jeśli litera, przy jakiej fryga się zatrzyma, jest dodatnią, ten, który wprowadził ją w obrót, przekreśla lub zmazuje trzy swoje trójkąty (jedna strona należy do jednego, druga do drugiego, a gra dwóch), wygrana zaś polega na rychlejszym zmazaniu wszystkich. Wieczory chanukowe<sup>10)</sup>, po zapaleniu nieodzwonnych świeatek, których powiększająca się liczba wespół z całym towarzyszącym temu ceremonjałem żywo oddziałują na dziatwę, — spędzają przeważnie na grze w loteryjkę, zwaną „*Terno*“ lub „*Ternuszka*“, a żartobliwe i śmieszne nazwy przywiązane do pewnych numerów<sup>11)</sup> budzą wśród dzieci głośny śmiech i wesołość.

W *Purim* (t. zw. święto losów)<sup>12)</sup> tradycyjną zabawką jest grzechotka *Haman-gregar*<sup>13)</sup> lub kołatka *Haman-klaper*<sup>14)</sup>, którymi dziatwa zawzięcie grzechoce i kołace przy odczytywaniu „*Zwoju Estery*“<sup>15)</sup> na wzmiankę imion Hamana, jego żony i ich dziesięciu

1) Na Wołyniu.

2) Tak się zowie u Żydów niemieckich, czeskich i węgierskich.

3) Na Litwie.

4) Bywają i drewniane (ob. *Święta żyd.* Cz. III, tabl. III, ryc. 9), ale rzadko się je napotyka, a frygi z kości słoniowej z wrytymi na nich i połączonymi literami należą do przeszłości.

5) T. j. „Cud wielki był tam“, ob. Tamże, ryc. 10–12. Wszystkie owe frygi złożyłam w Zbiorach etn. przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie — znajdują się tam i inne.

6) T. j. „Natan złodziej (od hebr. *ganab*) wyłamuje zamki“.

7) W Parczewie, ziemi Siedleckiej, *g* oznacza *grosz*, stanowiąc również wygraną.

8) W Parczewie w Siedleckiem *sz* oznacza *szelecht* (zło).

9) Ob. ryc. 7. 10) Jest ich ośm.

11) Ob. *Święta żyd.* Cz. III, str. 36, dop. 8.

12) Które przypada w końcu lutego lub na początku marca. (Tamże, str. 45).

13) Tamże, tabl. VIII, ryc. 19–21.

14) Tamże, tabl. VI, ryc. 17 i tabl. VII, ryc. 18.

15) T. zw. *Megillath Esther*.



synów: w skupieniu i z napięciem wsłuchuje się ona w niezrozumiałe dla niej naogół słowa<sup>1)</sup> znanej jej skądinąd opowieści, aby tylko wyłowić owe wrogie imiona i czynić pożądany hałas i wrzawę. Tupiąc przytem i stukając i z całą zapalczywością ścierając narkreślone przedtem na podłodze lub na podszewkach imię Hamana, mały swobodnie wyładowują swoją energję, nie obawiają się bowiem nagany ze strony starszych, którzy raczej pochwalają szum wtedy sprawiany. Gdyż w tej rozrywce dziecięcej przetrwał zwyczaj dawniej przez dorosłych praktykowany i w danym wypadku, jak zresztą w wielu innych, znajduje zastosowanie przysłowie żydowskie, głoszące, iż „dzieci żują, co starsi wypłują“.

Oprócz datków, którym dziatwa zawsze jest rada, wielką dla niej przyjemnością jest roznoszenie w *Purim* posyłanych przez rodziców t. zw. w mowie potocznej *szlachmunes*<sup>2)</sup>, składających się z przysmaków i łakoci różnych, lecz uciechą przewyższającą wszystkie inne są dla dzieci widowiska purimowe t. zw. *Purim-spiele*<sup>3)</sup>. Niecierpliwie wyczekują one wieczoru i z zapartym oddechem śledzą akcję takich sztuk, jak: *Achaszwerosz-spiel*<sup>4)</sup>, *Mechirath Josef-spiel*<sup>5)</sup>, *Goljath-spiel*<sup>6)</sup> i innych<sup>7)</sup>, wystawianych przez t. zw. *Purim-spielerów*<sup>8)</sup>, obchodzących wtedy domy zamożniejszych w mieście obywateli. Działwa również się przebiera, urządzając tem niespodzianki domownikom, a mały sfery uboższej, już nietylko dla zabawy, chodzą po domach w przebraniu i śpiewają<sup>9)</sup>:

I. Dziś jest Purim, jutro po nim,  
Dajcie mi grosz i wyrzucicie mnie.

II. Dobrego Purimu, aniele!  
Dokąd idę, padam,  
Broda ma jest długa  
Żona jest mi chora...  
Bierze ojciec garnek,  
I robi matce dziurę w głowie.  
Mówią dziatki: „Oj, oj, oj!“  
Mówi ojciec: „Dobrze tak!“<sup>10)</sup>

<sup>1)</sup> Hebrajskie.

<sup>2)</sup> Od hebr. „Miszloach manoth“ (posyłanie podarunków).

<sup>3)</sup> Przeżyłam to jako dziecko w Sandomierzu.

<sup>4)</sup> Achaszwerosz-Ahaswerus, rzekomy król Persji i Medji, jeden z bohaterów „Księgi Estery“.

<sup>5)</sup> „Sprzedaż Józefa“ — sztuka oparta na podaniu biblijnem (Genesis 37).

<sup>6)</sup> Rzecz o walce Dawida z Goljatem (I Księga Samuela 17).

<sup>7)</sup> Ob. *Święta żyd.* Cz. III, str. 92.

<sup>8)</sup> Rekrutujących się przeważnie z uboższych warstw ludności żydowskiej.

<sup>9)</sup> Właściwie wypowiadają rymowane wierszyki.

<sup>10)</sup> *Jidisze folkslider* — pod redakcją N. Pryłuckiego, Warszawa 1911 r., str. 140, Nr. 85.

## III. Dobrego Purimu, dobrego Purimu, wy ludzie mili!

Czy wy też wiecie, co Purim oznacza?

Purim oznacza — jadać pierogi

I o ubogich nie zapominać<sup>1)</sup>.

Istotnie pierogi stanowią jedną z potraw uczty purimowej<sup>2)</sup>, lecz specjalnym przysmakiem w Purim, dodającym w oczach dziatwy jeszcze więcej uroku temu świętu, są t. zw. *Hamantasze*<sup>3)</sup>, ciastka trójkątne, nadziewane makiem<sup>4)</sup>. Dzieci spozierają też wtedy łakomie na t. zw. *monelach* (w miodzie gotowany mak), które w ich mniemaniu starsi zbyt skąpo ich raczą, a to samo przekonanie mają i w inne święta, każde bowiem czemś smaczem łechce podniebienie<sup>5)</sup>.

Z tego względu bardzo lubią dzień piętnasty miesiąca Szebat<sup>6)</sup>, t. zw. *Chamisza asar b'Szebat*<sup>7)</sup>, w którym wolne od nauki, zajądają różne bakalie, jak: daktyle, chleb świętojański, migdały i inne, przytem, począwszy od dnia tego, ustaje w chederze nauka wieczorna<sup>8)</sup>, co czyni go jeszcze przyjemniejszym dla malców. Lecz nawet dzień poświęcony żałobie narodowej jak post Tisza b'Ab<sup>9)</sup>, aczkolwiek przenika dziecko właściwym sobie ponurym nastrojem, nie jest w stanie stłumić w niem na dobę naturalnego pędu do rozrywek i zabawy. Więc też i w dniu dziewiątym miesiąca Ab dzieci się bawią: maszerują ze strzelbami (sporządzonemi z drzewa przez belfra)<sup>10)</sup>, a starszym płatają figle, obrzucając ich łopianem i innymi ostami.

Każdą prawie zabawę i grę dziecięcą poprzedza mętowanie, t. zw. *Ouscajlenyś*<sup>11)</sup>, które przedstawia liczne próbki:

I. Ajncika-cwajcika-cika lona,  
roza-lipsa-tula-lona,  
ana-bana-szuko-łada-pejnk!<sup>12)</sup>

<sup>1)</sup> Tamże, str. 142, Nr. 90.      <sup>2)</sup> Ob. *Święta żyd.* Cz. III, str. 86.

<sup>3)</sup> „Hamanowe uszy“ w określeniu ludu polskiego.

<sup>4)</sup> Ob. *Święta żyd.* Cz. III, tabl. IX, ryc. 23, 24 i 25.

<sup>5)</sup> Tamże, Cz. I, II i III.

<sup>6)</sup> Jedenasty miesiąc w religijnym roku żydowskim.

<sup>7)</sup> Przypadający w końcu stycznia lub na początku lutego dzień ten uchodzi za dzień sadu dla drzew, podlegających wtedy wyrokowi nieba.

<sup>8)</sup> Jako iż dni stają się dłuższe, skąd przysłowie: *Chamiszu usor biszwat koben die jünglech dus nachtgehen sat* (W *Chamisza asar b'Szebat* mają chłopcy dość chodzenia po nocy), ob. I. Bernstein. *Jüd. Sprichwörter*, str. 109, Nr. 1586.

<sup>9)</sup> T. j. „Dziewiąty Ab“ przypadający w sierpniu i obchodzony na pamiątkę zburzenia świątyni przez Tytusa w I w. po Chr.

<sup>10)</sup> Strzelba taka zwana *biks'l* jest rodzajem kuszy.

<sup>11)</sup> „Wyliczenie“ — od niem. *auszahlen*.

<sup>12)</sup> Podał I. Bystryn z Drohiczyzna nad Bugiem. Niektóre wyrazy są zrozumiałe, np. *roza* (róża), *szukolada* (zapewne: czekolada), *pejnk* (pęk).

II. Ajnge — bajnge  
 stupe — cajnge,  
 arce — barce  
 gole — szwarce  
 ajmele — rajmele,  
 bajgele — fajgele, hop! <sup>1)</sup>)

III. En-ten-tyna,  
 sowe-łoka-wina,  
 sowe-łoka-tyka-toka,  
 elek-melek-bom! <sup>2)</sup>)

IV. Inke-pinke-tojre-lesz,  
 zeks un-drajsig-nima-cwej,  
 unduł-szunduł-kume cu-flijen  
 Mojsze-rabejnu sztecht <sup>3)</sup>).

V. Ajns cwaj-draj,  
 ide-ide-okien,  
 pokien-penze-łokien,  
 cigele-migele-pyskien,  
 lechete arajn.

VI. Ajns-cwaj-draj,  
 lozer lizer-laj,  
 bajde-glok'n,  
 cirele-perele,  
 dukes-arojs.

VII. Ona-grode-zise-make,  
 tojre-spanc-zaka-zake,  
 hej-ju-koła-ju,  
 achczem-czachczem-grot <sup>4)</sup>).

VIII. Wetar-male-kanka-zynka,  
 ipso-mada-ido-chi,

<sup>1)</sup> *Gole* (imie żeńskie), *szwarce* — czarna; *bajgele* — obwarzanek; *fajgele* — ptaszek. Odmianka z Drohiczyna: *Ajnge-bajnge, stype-stajnge, harce-barce, gim'l-darce, hom-bom, szyfte-pusyk, syk-sak, Josele k...* Odmianka z Mińska: *Ajngl-bajngl, stupa-cajngl, arce-barce, gole-schwarce, ojml-rajml, bajgele-fajgele, hop!*

<sup>2)</sup> W niektórych mętowaniach nie można zupełnie doszukać się sensu, w innych — pojedyncze wyrazy są zrozumiałe, jeszcze inne przedstawiają logiczną całość.

<sup>3)</sup> *Tojre* — Tora (Zakon); *zeks un drajsig* — trzydzieści sześć; *kume cu flijen* — przybiegnij; *Mojsze-rabej nu* — Mojżesz, mistrz nasz; *sztecht* — kłuje.

<sup>4)</sup> Mętowania: V—VII pochodzą z Drohiczyna nad Bugiem. Odmianka tego ostatniego: *Onna-grode-zise makes, tojres-fame-zaka-zanie, aj-žo-koła-žo, achczem-czachczem-grod.*

lenta-kruszba-baba-czynka,  
stoi-głodna-ladu-szi<sup>1)</sup>).

Uwaga: na kogo padnie „szi“, temu dają do wyboru „lentę“, „kruszbę“ i „watynkę“ i co wybierze, to decyduje w powtórnem mętowaniu.

IX. Ronga-wisa-ronga-wisa,  
isa-dysa-dom,  
sakła-menta-som,  
sakła-menta-sika-som,  
en-den-dom<sup>2)</sup>).

X. Fryca-wasa-sode-mlode,  
iksen-biksen-bryst,  
wer's-wet mich-hargnen,  
wel ich-geb'n-a bis<sup>3)</sup>),

XI. Hentele-bentele-szykele-sza,  
rafete dy-fafele dy-knot,  
fijer-sztejg'n-sztok,  
ajns-cwaj-draj<sup>4)</sup>).

XII. Enczyk-benczyk-szaba,  
ena-dua raba,  
enczyk-benczyk-bez,  
enczyk-benczyk-pies<sup>5)</sup>).

XIII. Enden-dangie,  
gwure-frangie,  
Jakow-Jakob  
gwure-sangie  
Bogu da-rawi-Bogu da-rawi,  
enden-dangie,  
gwure-jot<sup>6)</sup>).

XIV. Ene-mene-like-szmoke,  
erbe-berbe-ike-szmoke,  
tajs-bak<sup>7)</sup>).

<sup>1)</sup> Warszawa. Odmianka: *Ho-jeter-malke-kozynke, jespo-made-ide-chi, lenta-kruszba-iva-tyнке, cztai-gody-lada-szi.*

<sup>2)</sup> Warszawa. *Sakla-menta* zapewne od sakramenta.

<sup>3)</sup> Tamże. Dwa ostatnie wiersze oznaczają: kto bić mnie będzie, tego ugryzę.

<sup>4)</sup> Tamże. <sup>5)</sup> Tamże.

<sup>6)</sup> Warszawa.

<sup>7)</sup> Bielsk, ziemi Grodzieńskiej.

- XV. Ajnkl-bajnkl-stup'a cajnkl  
Aszer-waszer-kola-rajde,  
Hinde Dwosze  
wer dajn-chosze,  
sikse-koryszke,  
meszugene-kiszke <sup>1)</sup>).
- XVI. Ana-wana-tatanie,  
sie wie-kampanie,  
salaw-raka,  
tika-taka,  
ajns-cwaj-draj,  
du-bist-fraj <sup>2)</sup>).
- XVII. Ane-wane,  
gim'l-gane,  
ajfe-grane,  
wajte-sztern,  
kim ich arous  
of majn-kern <sup>3)</sup>).
- XVIII. Ane dane  
try-kanele,  
miste-maste,  
kampa-nele,  
kampa-a  
kampa-bo.  
miste-maste,  
kampa-ta.
- XIX. Ajnd'l-bajnd'l-cykier-sztajndl,  
ace-bace-riwe-szwarcze,  
gole-rojte-jekl-brajte.  
apsik-apsik-rol <sup>4)</sup>).
- XX. Saute pi-de holebri,  
holebri-de hura,  
ajns-cwaj-draj,  
du bist fraj.

<sup>1)</sup> Wilno. *Aszer* — imię męskie, *Hinde Dwosze* — imiona żeńskie. Ostatnie dwa wyrazy znaczą: zwarzowana kiszka.

<sup>2)</sup> „Ty jesteś wolny“. — Mętownia od XVI—XXI włącznie znajdują się w roczniku żyd. „Der Pinkas“, poświęconym między innymi i żyd. folklorowi. Wilno. Rok I, str. 107, 383—389 i 408.

<sup>3)</sup> „Wychodzę na swojejm“.

<sup>4)</sup> *Bajnd'l* — kostka; *cykier* — cukier; *sztajnd'l* — kamyk; *riwe (liwe)* — imię żeńskie; *szwarce* — czarna; *gole (Gole)* — imię żeńskie; *rojte* — czerwona; *brajte* — szeroka.

XXI. Ajns-zwaj-policaj,  
 draj-fir-oficir  
 finf-zeks-alter heks,  
 zib'n-acht-gite nacht,  
 najn-cejn szluf'n gejn,  
 elf-cwelf-Got helf  
 drajc'n-ferc'n-dy rebec'n <sup>1)</sup>).

XXII. Awruin-Bejr't-Gimp't-Duwid  
 Hersz't-Welw't Zaw't-Cback'l  
 Tewje-Id't Kalmen-Łajwe,  
 Mojsze Nus'n-Sand't-Ar'n,  
 Pajsech-Cudyk-Kop't-Ruw'n,  
 Szymen <sup>2)</sup>-Thane <sup>3)</sup>).

XXIII. Ajns-cwaj-draj,  
 fir-finf-zeks  
 ziben-acht-najn,  
 cej-elef-cwelef, drajc'n,  
 giej-klajb-kor'n,  
 giej in-alde-szwarcie jor'n <sup>4)</sup>).

XXIV. A huun-a buun-sztajt of'n-dach,  
 klingt a-zajger-ajns baj-nacht,  
 ajns-cwaje-draje-fire.  
 finve-zekse-zybene-achte,  
 najne-cejne-elewe-cwelewe,  
 halb-ajns-baj dy-nacht <sup>5)</sup>).

XXV. A fojgl iz-gefiojg'n iber-ale-lender,  
 ale lender iz-gewejn far-szlos'n,  
 der szlis't iz-gewejn-iberge-broch'n.  
 Nyś't ajns-nyś't cwaj-nyś't draj,  
 der mensz-gajt arojs-fraj <sup>6)</sup>).

<sup>1)</sup> Z wyjątkiem ostatnich dwóch wierszy metowanie to zupełnie przypomina pierwotny niemiecki.

<sup>2)</sup> Imiona męskie podane w porządku alfabetycznym. Imię *Kalmen* wprowadzie pisze się przez p; w braku jednak imienia na tak samo brzmiące - skorzystano z tego podobieństwa fonetycznego. Takież „wybieg“ zastosowano i do imienia *Ar'n* (*Aron*), które zaczyna się na n a zajmuje miejsce idącej z kolei litery r.

<sup>3)</sup> *Tanaita* — uczony.

<sup>4)</sup> Bielsk, ziemi Grodzieńskiej. Ostatnie trzy zdania oznaczają: idź-zbieraj-bieże, idź-zbieraj zboże, idź we wszelkie czarne roki.

<sup>5)</sup> Warszawa. Pierwsze dwa zdania znaczą: Kogut stoi na dachu, zegar bije pierwszą w nocy.

<sup>6)</sup> Drohiczyn.

Starsi chłopcy mętuja niekiedy po hebrajsku, posługując się w tym celu bądź wyjątkami z modlitw, jak na przykład <sup>1)</sup>:

Pejr-wchuwod-nojsnim-liszmoj  
cuhulu-werinu-lzecher-malchusoj,  
kuru-laszemesz-waizrach-or,  
ruu-wehiskin-curas-halwunu <sup>2)</sup>.

albo — rymami utworzonymi z liturgicznych wierszy hebrajskich i z nie pozostających z nimi w żadnym logicznym związku — zdań żydowskich:

I. Łfichoch-anachnu-hajuwim,  
kimen-arajn cwaj-ganuwin,  
łhojdojs-ulhalet-łchu  
ajder men-kikt zech-im  
zenen zaj-siojn-nyś<sup>3</sup>tu <sup>4)</sup>.

II. Chosziyu-es-amejchu  
uwurech-es-nachtusejchu  
urejm wnasejm ad huojlom <sup>4)</sup>  
dy bist a grojser gojloom <sup>5)</sup>.

Także różne wierszyki wypowiedane szybko i w odpowiedniej intonacji pełnią rolę owych „wyliczeń“:

I. Ele-mele-joski  
szwarce-kałe-ost dy,  
rojte-szychelach-gajt zy <sup>6)</sup>  
ofn-bajmete-sztajt zy.

<sup>1)</sup> Podana próbka wyjęta jest z modlitwy *El adon* (Bóg Panem), wchodzącej w skład porannego nabożeństwa na sabat i święta.

<sup>2)</sup> W narzeczu sefardyjskiem (najprawidłowszem) ustęp ten brzmi: *Peer-welhabod nothnim liszmo, cahala werina lzecher malchutho, kara laszemesz waizrach or, raa wehikkin curath halbana*. (Hołd i cześć składają imieniu Jego, tryumf i śpiew wspomnieniu Jego władzy. Wezwał słońce i zajaśniało światłem, obejrzał i udoskonalił postać księżycy).

<sup>3)</sup> W narzeczu sefardyjskiem: *Lefichach anachnu hajabim* (pierwszy wiersz) *lehodoth ulhalet lecha* (trzeci wiersz). Zdanie to wyjęte z modlitwy porannej znaczy: Dlatego powinniśmy dziękować i chwalić Ciebie... Wiersze: drugi, czwarty i piąty (żydowskie, za wyjątkiem hebr. wyrazu *ganuwin*, właśc. *ganabim* l. mn. od *ganab* — złodziej) oznaczają: Wchodzą dwaj złodzieje (drugi wiersz), zanim się obejrzano (czwarty wiersz), już ich niema (piąty wiersz).

<sup>4)</sup> Psalm 28, 9. W narzeczu sefardyjskiem: *Hoszu eth amechu ubarech eth machlathecha urem wenasem ad haolam*. (Wspomóż lud Twój i błogosław dzie-dziectwu Twojemu; bądź im pasterzem i piaszuj ich na wieki).

<sup>5)</sup> Wiersz ten żydowski, zakończony utartym w mowie potocznej hebr. wyrazem *gojloom* (właściwie: *golem* — głupiec, bałwan) znaczy: Jesteś wielkim bałwanem.

<sup>6)</sup> Odmianka: *gejle szyjeh gajt zy* (żółte buciki nosi ona).

Wus-tojg ir-a bajmele?  
 Bletełach cy-rajszen.  
 Wus-tojg ir-dy bletełach?  
 Kijelełach cy-szmajssen<sup>1)</sup>.  
 Wus-tojg ir-dy kijelełach?  
 Milech'ł cy-melk'n.  
 Wus-tojg ir-milech'ł?  
 Kinderlełach cy-geb'n.  
 Wus-tojg ir kinderlełach?  
 Sztajndełach cy klobjen<sup>2)</sup>.  
 Wus-tojg ir-sztajndełach?  
 A besmedresz'ł-sufcybojen<sup>3)</sup>.  
 Wus-tojg ir-besmedresz'ł?  
 Tylem'ł cy-zug'n<sup>4)</sup>.  
 Wus tojg ir-tylem'ł?  
 Ojłom habe-cy hub'n.

II. Oj-oj-Emer'ł,  
 kimcy-mir in-kemer'ł,  
 ich'ł dir-epes-wajzen,  
 szyselach mit-ajzen,  
 tepetach mit-gold,  
 oj ich-hob dyr-hold<sup>5)</sup>.

III. Baj ins-in sztet'ł-is gura-fargnyg'n,  
 wus men-wil ken men-kryg'n:

<sup>1)</sup> Odmianka: *a kijete cy geb'n* (aby krówce dać).

<sup>2)</sup> Odmianka: *naches cy derlejb'n* (pociechy doczekać; wyraz *naches* jest hebr. właściwie *nachath*) i często wierszyk na tem się kończy.

<sup>3)</sup> Odmianka: *a szylech'ł cy mojern* (bóżniczkę wymurować).

<sup>4)</sup> Odmianka: *Got cy lojbn* (aby Boga chwalić) i nieraz na tych słowach się kończy. — A oto przekład: *Ele mele joski*, czarną narzeczoną masz ty. Czerwone bućki nosi ona, na drzewku stoi ona. Na cóż zda się jej drzewko? Aby listki rwać. Na cóż zdadzą się jej listki? Aby krówki smagać. Na co zdadzą się jej krówki? Aby mleczko doić. Na co zda się jej mleczko? Aby dziatczkom dać. Na co zdadzą się jej dziatki? Aby kamyczki zbierać. Na co zdadzą się jej kamyczki? Aby bóżniczkę wybudować (besmedresz'ł — forma zdrobniała żydowska od hebr. wyrazu *beth ha midrasz* — dom wykładu — uczelnia, lecz pod nazwą tą rozumiana jest modlitewnia). Na co zda się jej bóżniczka? Aby psalemki mówić (*Tylem'ł* — forma zdrobniała żydowska od hebr. *thilim* — psalmy). Na co zdadzą się jej psalemki? Aby mieć świat przyszły (T. j. aby mieć udział w świecie przyszłym, który zowie się po hebr. *olam haba*).

<sup>5)</sup> Siemiatycze, ziemi Grodzieńskiej. Wierszyk ten wygląda na fragmencik wcale nie dziecinnej piosenki. Oto przekład: Oj, oj, Emerło, przyjdź do mnie, do komórki, coś ci pokażę, miseczki z żelazem, garnuszki ze złotem, oj, sprzyjam ja tobie. Ob. warjanty u C. M. Гинсбург и П. С. Марек. „Еврейская народная пѣсня“. Petersburg 1901 r., str. 87 i 88, Nr. 115 i 116.



puter-kejz-milch in-ajer,  
 far a-grosz'n-far a-cwajer.  
 Geszejdygt zoł-wejr'n-Beer-der beker  
 wus hot-ferbrent dem-gancen-czulent:  
 dy kartofl-ferbrent,  
 mit-dejm-kig'l-ken men-szmir'n-dy wend <sup>1)</sup>.

Przezywanie się wzajemne jest na porządku dziennym zarówno w szkole jak i w domu, a przezwiska tworzą najczęściej w ten sposób, że odrzuciwszy pierwszą literę imienia, podstawiają *kap* z czego wychodzą: *Kapeche* zamiast *Neche* <sup>2)</sup>, *Kapiser* zamiast *Iser* <sup>3)</sup> i t. p. Aby bardziej jeszcze podrażnić rówieśnika lub rówieśniczkę, wplatają tak przekręcone imię w jakieś zdania nieprzyzwoite <sup>4)</sup> na przykład: *Hersz'l-kapersz'l*, wiązka g..., weź drzazgę i odgarnij, *Hersz'l* mówione, *Hersz'l* powtórzone, *Hersz'l* leżał w łóżku ze świnią. Jeśli chłopcu na imię *Icik* <sup>5)</sup>, wołają na niego *Icik-szpicik* <sup>6)</sup>, dziewczynkę imieniem *Cipe* przezywają *Cipe-di knipe* i t. p., do czego znów dodają uchybiający „wierszyk, w rodzaju następującego <sup>7)</sup>:

Icik-szpicik, igła kieszonka,  
 Idź do łaźni i skradnij butelkę,  
 Butelka kosztuje trojaka,  
 Złodziejem jesteś sam.

Dziewczynki, mniej od chłopców czupurne, i zabawy mają odmienne <sup>8)</sup>, a zmuszone od małości do niańczenia młodszego rodzeństwa, zabawiają je różnorodnymi piosenkami. Oto jedna z najpospolitszych:

Hoc, hoc, hoc!  
 Radośni, weseli wszyscy:  
 Mama piecze kołacz.  
 Hoc, hoc, hoc!  
 Tata daje pieniądze,

<sup>1)</sup> Drobieczyn nad Bugiem. W przekładzie: U nas w miasteczku to istnia przyjemność, czego się chce, dostać można: masło, ser, mleko i jaja — za grosz, za dwojaka. Bodajby zmarniał Beer-piekarz, który przypalił cały czulent (uw. potrawa sobotnia): kartofle przypalone, a kugłem można wysmarować ściany.

<sup>2)</sup> Imię żeńskie.

<sup>3)</sup> *Iser* zaczyna się w języku żydowskim na *alef*(a), przeto po odrzuceniu pierwszej litery dalej zostaje *Iser* i wychodzi — *Kapiser*.

<sup>4)</sup> Rymowane.

<sup>5)</sup> Zdrobniła forma żydowska od biblijnego *Ichak* (*Izaak*).

<sup>6)</sup> Lub *Icie-picie*.

<sup>7)</sup> Ob. „*Der Pinkas*“ Rok I, str. 383.

<sup>8)</sup> Ob. *Dziecko żyd.* z 1904 r., str. 21—29.

Mama się raduje:  
 Dzieci, do stołu!  
 Macie rosół miskę,  
 I z kuraka nóżkę,  
 I od śledzia łepkę,  
 Także kugiel z jabłek.  
 Hoc, hoc, hoc!  
 Chane, Łaje, Cypojre,  
 Ester, Sure, Dwojre!<sup>1)</sup>

Piosenką tą, malującą pożądaną ubogiej dziatwy żydowskiej, marzącej o potrawach sobotnich kołacz i kuglu, a uraczonej nieraz tylko nóżką od kury i łebkiem od śledzia, uspakaja mała opiekunka naprzykrzające się dziecko, któremu śpiewa zresztą i inne, od starszych zasłyszane piosenki<sup>2)</sup>:

I. Mam ja chłopczyka, jest on ładny,  
 Ma czarne włosy, białe zęby,  
 Zdać, nie zda się jednak dla mnie,  
 Gdyż za wielki z niego bogacz<sup>3)</sup>.

II. Beczułka piwa  
 Zaryglowane drzwi,  
 Nie wpuść prostego żołnierza,  
 Jenó — oficera.

III. Słońce i deszcz,  
 Narzeczona zleгла.  
 A co miała?  
 Chłopczyka.  
 Jak się zwał?  
 Mojsiele<sup>4)</sup>.  
 W czym go kołysano?  
 W kołysieczce<sup>5)</sup>.  
 Gdzie go pochowano?  
 W dołeczku.

Wogóle dzieci żydowskie często coś nucą, a do bardzo rozpowszechnionych należą następujące rymy:

<sup>1)</sup> Ostatni dwuwiersz składa się z sześciu niewieścich imion (biblijnych): Chanua, Lea, Cyppora, Estera, Sara, Debora.

<sup>2)</sup> Jak zawsze w języku żydowskim.

<sup>3)</sup> Odmianka: Gdyż wypija szklankę piwa.

<sup>4)</sup> Zdrobniła forma żyd. od biblijnego imienia Mosze (Mojżesz).

<sup>5)</sup> Odmianka: Gdzie go trzymano? W noc.... Albo: Czem go przykuwano? Pokryweczką. A co puściło? Pr...

Aj waj  
 Dajcie mi herbaty  
 Herbata jest gorzka,  
 Dajcie mi cukier,  
 Cukier jest słodki,  
 Dajcie mi orzechy,  
 Orzechy są drogie,  
 Dajcie mi trojaka,  
 Trojak jest tłusty,  
 Leż — w łóżku,  
 W łóżku jest mokro,  
 Leż na ulicy,  
 Na ulicy jest chłodno,  
 Leż w młynie,  
 We młynie jest pusto  
 Pocałuj mnie w pełny t...  
 W młynie jest pełno,  
 Jesteś głupi.

Do rozrywek zarówno chłopięcych jak dziewczęcych należą zagadki, których charakter całkowicie świecki <sup>1)</sup> wskazuje, że miejscem ich powstania nie była uczelnia wyznaniowa.

I. U babulki na uliczce leży beczulka bez obręczy i bez dna. (Jajo).

II. Dwa napoje znajdują się w jednej beczulce i nie mieszają się z sobą (Jajo).

III. Biały mur i żółty mur, aby dotrzeć do żółtego, musi się rozbić biały (Jajo) <sup>2)</sup>.

IV. Jaką potrawę gotuje się bez soli, gdyż nie można jej solić żadną w świecie solą (Jajo).

V. Panienska ma siedm sukienek, kto zdejmie z niej wszystkie, płacze. (Cebula).

VI. Dwunastu chorych i dwaj dozorecy. (Zegar: dwanaście cyfr i dwie wskazówki).

VII. Biję bez rąk, wisi na ścianie, chodzi bez nóg, stoi na stole. (Zegar).

VIII. Niema rąk a biję, niema nóg a chodzi. (Zegar).

IX. Sześciu braci wisi w powietrzu i nie dotykają się wzajemnie. (Świecznik wiszący).

X. Za dnia się wykręca, w nocy się wkręca. (Klucz).

<sup>1)</sup> Tak pod względem treści jak formy. — Ob. *Dziecko żyd.* z 1904 r., str. 33—35.

<sup>2)</sup> Zagadki III, IV, VII, VIII, XII, XIV, XVI—XXII, XXIV, XXVI, XXVII, XXIX—XXXIV, XXXVI i do końca znajdują się w książce S. Bastamskiego *Jidisze folksretenisz'n.* Wilno 1919 r.

XI. Bez duszy i bez ciała, gdy się dostanie do łóżka, podnosi się. (Ciasto umieszczone pod poduszką, aby wyrosło).

XII. W piecu stoi, w ustach się rozplęwa, jak się nazywa. (Kugiel).

XIII. Wchodząc do cesarza, komu najpierw podaje się rękę?

XIV. Czterech rabinów siedzi w jednym pokoju, wszyscy w tym samym wieku, wszyscy jednak uczeni. Ktoś chce wejść, komu winien najpierw podać rękę. (Klamce).

XV. U cesarza na stole stoi ryba, gdy się ją pokręci, siu... (Samowar).

XVI. Głowa bez włosów, mleko bez wymion. (Śledź).

XVII. Łata na łacie, a bez szwów. (Głowa kapusty).

XVIII. Czterech braci nosi jedną czapkę. (Stół).

XIX. Stu braci bez matki stoi razem związanych. (Miodła).

XX. Dwaj bracia siedzą na jednym drzewie i nie widzą się. (Dwoje oczu).

XXI. Toczy się beczułka w wąziutkiej uliczce i nie rozbija się. (Oko).

XXII. Deska leży w wodzie i nie gnije. (Język).

XXIII. U dołu stołek, wyżej beczułka, u góry garnuszek, na garnuszku lasek, w lasku pasą się zwierzątka. (Nogi, tułów, głowa, włosy, wszy).

XIV. Gęsty las, puste pole, dwie latarki, jeden dzwon, dwie ściany, dwa sznurki ości, pan domu się kąpie. (Włosy, twarz, oczy, nos, policzki, zęby, język).

XXV. Ojciec mój ma talith, to go złożyć nie można, matka ma tyle pieniędzy, że ich zliczyć nie można, siostra ma tak długie włosy, że ich zapleść nie można. (Niebo, gwiazdy, deszcz).

XXVI. Ojciec ma pieniądze, a zliczyć ich nie może, matka ma koldrę, a przykryć się nie może, siostra ma włosy a uczesać się nie może, brat ma jabłko, a zjeść go nie może. (Gwiazdy, niebo, promienie słoneczne, księżyc).

XXVII. Rozpostarte prześcieradło, zasiany groch, talerzyk wpośrodku. (Niebo, gwiazdy, księżyc).

XXVIII. Niebieskawy talerz pełen grochu. (Niebo, gwiazdy).

XXIX. Gruba matka, rudy ojciec, wysoki syn, zwarzowana córka. (Komin, ogień, dym, wiatr).

XXX. Szeroka matka, wysoki ojciec, ślepa córka, zwarzowany zięć, zwinny wnuk. (Ziemia, niebo, noc, wiatr, błyskawica).

XXXI. Fruwa bez skrzydeł, wznosi mury bez ryglów, leży sobie jak pan, wstaje jak głupiec. (Śnieg)<sup>1)</sup>.

XXXII. Za dnia śpi, w nocy żyje. (Lampa).

<sup>1)</sup> Warjant u Bastomskiego Nr. 15: Fruwa bez skrzydeł, muruje bez cegieł, kładzie się jak pan, wstaje jak głupiec.

XXXIII. Ojciec jeszcze nie wyszedł na świat, a syn już jest na dachu. (Ogień i dym).

XXXIV. Siedzi dwunogi na trójnogim, trzyma jedenonogiego, przychodzi czworonogi, porywa jedenonogiego, biegnie dwunogi, goni czworonogiego, upada trójnogi. (Szewc siedzi na stołku o trzech nogach, trzymając but, wbiega pies, porywa but, pędzi szewc, goniąc psa, przewraca się stołek).

XXXV. Wysokie jak dom, mniejsze od myszy, słodkie jak cukier, gorzkie jak żółć. (Drzewo orzechowe, które ma liście mniejsze od myszy i gorzkie w smaku, owoce zaś — słodkie<sup>1)</sup>).

XXXVI. W lesie rośnie, w kramie wisi, dotknąć, to płacze. (Skrzypce).

XXXVII. Każdego obszywa, każdego odziewa, a sama chodzi naguteńka. (Igła).

XXXVIII. Żelazny koń z lnianym końcem. dokąd go pchnąć, tam idzie. (Igła z nitką).

XXXIX. Nie koszula a szyta, nie drzewo a pełna liści, nie człowiek a mówi do rzeczy. (Książka).

XL. Biało rozpostarta, czarno zasiana, kto sieje, ten rozumie. (Książka)<sup>2)</sup>.

XLI. Biało rozpostarty, czarno zasiany, dokąd go pośła, tam idzie. (List).

XLII. Czarno zasiany, biało rozpostarty, gęśmi zaorany. (List).

XLIII. Ojca mego syn, a nie mój brat, kto to? (Ja sam).

XLIV. Dwóch braci: jeden jest moim wujem, a drugi nie. kim jest? (Moim ojcem).

XLV. Dopóki się nie napiję, nie mogę mówić. (Pióro do pisania).

XLVI. Co u rabina jest wyżej niż rozum. (Jarmułka).

XLVII. Jakim się staje kozioł po siedmiu latach. (Ośmioletnim).

XLVIII. Co jest cięższe: pud żelaza czy pud puchu. (Jednakowo).

XLIX. Jaki Żyd ma największą czapkę. (Ten, który ma największą głowę).

L. Wiele obwarzanków można zjeść na czczo. (Jeden, gdyż po zjedzeniu tegoż już się nie jest na czczo).

LI. Co można widzieć a nie można ująć. (Cień)

LII. Podczas gdy chodzi, leży. (Cień).

LIIL. Kogo widzi cesarz rzadko, pastuch często, a Bóg — nigdy. (Sobie równego).

LIV. Nowe naczynie a pełne dziur. (Tarka).

LV. Co można dać komuś do ręki, aby wszyscy widzieli, prócz tego, komu się to daje. (Jego własne ucho).

<sup>1)</sup> Warjant. Tamże, Nr. 6: Wysokie jak mur, grube jak chłop, słodkie jak cukier, gorzkie jak żółć.

<sup>2)</sup> Do rymu w oryginale żyd.

LVI. Dzieweczko ty piękna, dziewczeczko ty grzeczna <sup>1)</sup>

Zadam ci zagadkę ładną:

Co jest wyższe od domu,

Co jest zwinniejsze od myszy?

— Głupi młodzieńcze, głupi gamoniu,

Nie masz rozumu w swojej głowie:

Dym jest wyższy od domu,

Kot jest zwinniejszy od myszy.

Dzieweczko ty piękna, dziewczeczko ty grzeczna,

Zadam ci zagadkę ładną:

Jaka jest woda bez piasku,

Jaki król jest bez ziemi?

Głupi młodzieńcze, głupi gamoniu,

Nie masz rozumu w swojej głowie:

Woda z oka jest bez piasku,

Król karciany jest bez ziemi.

Warszawa, 12 lutego 1923 r.

---

<sup>1)</sup> Bardzo rozpowszechniona zagadka rymowana.

Autorka niniejszej pracy, Regina Lilientalowa, zasłużona badaczka na polu etnografii żydowskiej, współpracowniczka Komisji antropologicznej Polskiej Akademii Umiejętności, zmarła 4 grudnia 1924 r. w Warszawie. Regina Lilientalowa jest autorką następujących prac i artykułów:

1. Przesady żydowskie (Wisła, t. XII, XIV).
2. Wierzenia, przesady i praktyki ludu żydowskiego (Wisła, t. XVIII, XIX).
3. Zaręczyny i wesele żydowskie (Wisła, t. XIV).
4. Pieśni ludowe żydowskie (Wisła, t. XVI—XVIII).
5. Życie pozagrobowe i świat przyszły a wyobrażenia ludu żydowskiego (Lud, t. VIII).
6. Legendy żydowskie o wyjściu Żydów z Egiptu (Lud, t. IX).
7. Dziecko żydowskie (Mat. kom. antrop. archeol. i etnogr. Akad. Um. w Krakowie, t. VII).
8. Zjawiska przyrody w wyobrażeniu i praktyce ludu żyd. („Safrus“, książka zbiorowa, poświęcona sprawom żydostwa. Warszawa 1905).
9. Precz z barbarzyństwem! Rzecz o obrzezaniu (Warszawa 1908).
10. Święta żydowskie w przyszłości i teraźniejszości (Rozprawy Wydż. filolog. Akad. Um. w Krakowie Cz. I, t. XLV; Cz. II, t. LI; Cz. III, t. LVIII).
11. Kult ciał niebieskich u starożytnych Hebrajczyków i szczątki tego kultu u współczesnego ludu żydowskiego (Archiwum nauk antropologicznych t. I, Nr. 6).
12. Żywot Mojżesza na podstawie legend żydowskich („Nowe życie“, miesięcznik poświęcony nauce, literaturze i sztuce żyd. Zeszyt II i dalsze. Warszawa 1924).
13. Dziecko żydowskie II. (praca niniejsza).

Ponadto następujące prace przyjęto do druku:

1. Kult ognia u staroż. Hebrajczyków i szczątki tego kultu u współczesnego ludu żyd. (Archiwum nauk antropol.).
2. Kult wody u staroż. Hebrajczyków i t. d. (Tamże).
3. „Ajin ha'ra“ (złe oko) (w „Jidische Philologie“).

W posiadaniu rodziny znajduje się jeszcze bogata spuścizna rękopiśmienna (między innymi „Rzut oka na dzieje Żydów w Polsce“, który czeka na nakładce).

Niniejszą pracę zaczęto drukować po śmierci autorki. Redakcja poczyniła nieco zmian językowych, które w niczem nie naruszają treści. Oto lista zauważonych miejsc, w których tekst drukowany nie zgadza się z rękopisem:

*Druk:*

*Rękopis:*

str.	4 wiersz	11	od góry	podoba	podobnam
"	9	"	8	ja	je
"	9	"	9	sypnąwszy za	sypnąwszy zaś za
"	12	"	3	się rozumiejąc	się nie rozumiejąc
"	16	"	18	stosowne	odpowiednie
"	18	"	4	u kapłana	od kapłana

Str. 18	wiersz 7	od góry	przyozdobione	przystrojone
" 21	" 3	"	wypocznij sobie	wypocznij ty sobie
" 25	" 19	"	obcinają	ucinają
" 26	" 12	"	chodzi	się rozchodzi
" 27	" 31	"	w nie	w nią
" 27	" 1	od dołu	odkadzają	okadzają
" 29	" 17	od góry	w białości	w białości i ma w sobie wszelką
				białość i
" 30	" 8	"	na niego złe oko	złe oko na niego
" 30	" 12	"	potomkiem jest	potomkiem jego jest
" 31	" 14	"	nie chodzą	nie chodzą gdzie żadna noga nie
				stąpnie, gdzie chleb nie rośnie
" 31	" 18	"	zamówienie	zamowa
" 32	" 3	"	"	"
" 32	" 3	od dołu	szkodliwy	szkodliwym
" 33	" 12	od góry	uniwersalnym	uniwersalnym przecież
" 33	" 4	od dołu	wtedy	w tym ostatnim razie
" 33	" 3	"	zamawiania	zamowy
" 33	" 1	"	zamówienie	zamowa
" 35	" 10	od góry	o nią	o tę ostatnią
" 35	" 24	"	nacierają	nacierają mu
" 35	" 26	"	smarują	wysmarowują
" 36	" 24	"	przedewszystkiem	w pierwszym rzędzie
" 38	" 2	"	co dziecko	co dane dziecko
" 38	" 16	"	należy	należy najpierw
" 38	" 24	"	dostaje	dostaje ono
" 38	" 3	od dołu	oglądać	oglądając
" 44	" 2	od góry	ślubów	ślubowań
" 44	" 10	"	broni	chroni
" 48	" 8	"	miała	miała ona
" 48	" 9	"	poszła	poszła ona
" 48	" 23	"	być w izbie	być same w izbie
" 49	" 1	"	wam	wam ryż z gwoździami
				"Nie",
				odpowiadają dziatki, boimy się.
				"Dziateczki, dziateczki, otwórzcie,
				przywiozłam wam
" 54	" 13	"	pierników	pierniczków
" 60	" 1	"	skrawek papieru	papieru skrawek
" 62	" 9	"	zawsze bierze	bierze zawsze
" 68	" 1	od dołu	w nich	w tychże
" 70	" 13	"	zwie się	zowie się
" 78	" 8	od góry	do pustego	do opustoszałego
" 78	" 9	"	w udziale	w udziale
" 79	" 11	"	<i>szeuносlach</i>	<i>szeuuoslach</i>
" 79	" 18	"	panuje	zapanowuje
" 80	" 13	"	podwórzach	podwórcach





Ryc. 1. (do str. 18).



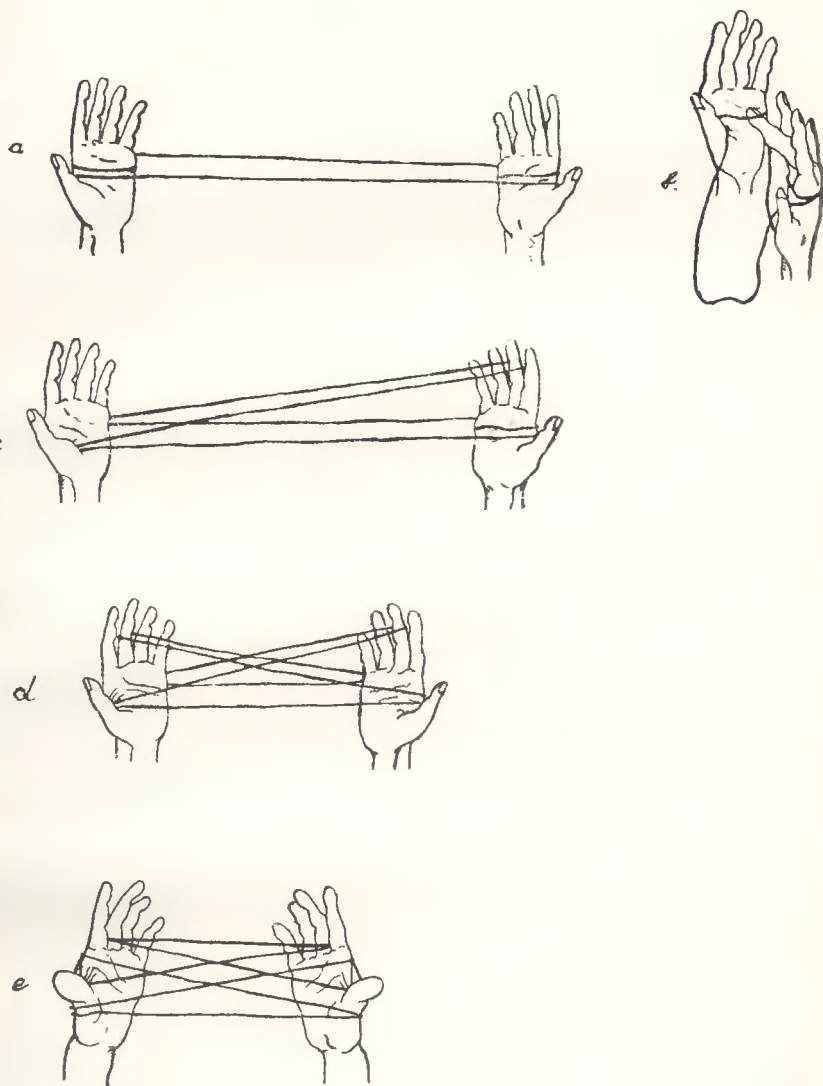
Ryc. 2.  
(do str. 46).



Ryc. 3 a.  
(do str. 46).



Ryc. 3 b.  
(do str. 46).



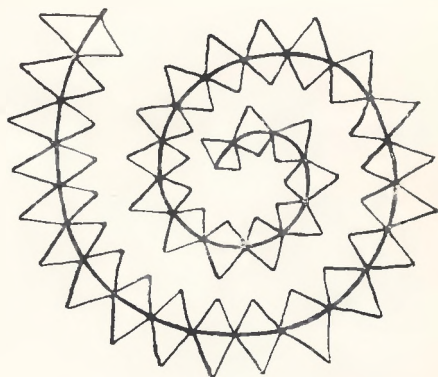
Ryc. 4 (do str 72).



Ryc. 6. (do str. 80)



Ryc. 5 (do str. 75)



Ryc. 7 (do str. 81)





**Prace i Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne**, wyd. staraniem Komisji antropologicznej P. A. U. Tom I. Część I i 2. Kraków 1920, 8-o, str. X, (94) i 96, 12 tablic, 78 ryc. w tekście. zł 5.—

Treść: Skład Komisji i sprawozdania z posiedzeń, str. IV. *Dział archeologiczny i antropologiczny*. — Talko Hrynciewicz Julian. Przyczynę do antropologii Małopolski. Ludność powiatu brzeskiego (wsie Maszkienice, Wokowice i Wola Debińska), str. (1). — Talko-Hrynciewicz Julian. Przyczynę do paleoetnologii Litwy. Cmentarzyska na Arjańskiej górze w majątności Unji pod Wierzbolowem (pow. wołkowyski, gub. suwalska), str. (48). Antoniewicz Włodzimierz. Cmentarzysko ciałopalne z końca epoki brzożowej w Skotnikach pod Krakowem (12 tabl.), str. (53). *Dział etnograficzny*. Stokłosa Józef. Tkactwo ludowe w Gruszowcu i Jurgowie 1909 (78 ryc.), str. 1.

**Prace i Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne** wyd. staraniem Komisji antropologicznej P. A. U. Tom II. Część 1—2. Kraków 1921, 8-o, str. X, 63, 9 i 51, 10 tabl. i 1 mapa. zł 5.—

Treść: Skład Komisji antropologicznej w r. 1921, str. V. — Sprawozdania z posiedzeń Komisji w r. 1920, str. VI — Część 1. — *Dział archeologiczny i antropologiczny*. — Kozłowski Leon. Groby megalityczne na wschód od Odry (10 tabl. i 1 mapa), str. 1. — Talko-Hrynciewicz Julian. O'olbrzymach i karłach, str. 65. — Część 2. — *Dział etnograficzny*. — Bystron Jan Stanisław. Pieśń o kochanku wziętym przemocą w rekruty (Monografie polskich pieśni ludowych Nr. 1), str. 1. — Bystron Jan Stanisław. Pieśń o krakowiance, królu i kacie. (Monografie polskich pieśni ludowych Nr. 2), str. 11. — Bystron Jan Stanisław. Przysłowia utworzone z fragmentów pieśni ludowych (Studja paremiologiczne Nr. 1), str. 29.

**Prace i Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne** wydawane staraniem Komisji antropologicznej Polskiej Akademii Umiejętności. Tom III. Kraków 1924, 8-o, str. 26, (16) i [141], 10 tabl. i 19 rycin. zł 7-50

Treść: Czarnowski S. J. Jaskinie i schroniska na górze Koronnej na lewym brzegu Prądnika pod Ojcowem. Sprawozdanie z badań paleoetnologicznych (4 tabl. i 1 ryc.), str. 3. — Talko-Hrynciewicz J. Zarys rozwoju antropologii w Polsce w związku z dziesięcioleciem Zakładu Antropologicznego w Krakowie (1911—1921), str. (1). — Chybiński Adolf. Instrumenty muzyczne ludu polskiego na Podhalu (6 tabl. i 18 ryc.), str. [3].

**Prace i Materiały antropologiczno-archeol. i etnograficzne** wydawane staraniem Komisji antropologicznej Polskiej Akademii Umiej. Tom IV. Część II.<sup>1)</sup> **Prace i Materiały antropologiczne**. Kraków 1925, 8-o, str. (119), 1 mapa i 5 rycin. zł 2-70

Treść: Talko-Hrynciewicz J. Kaszubi jako grupa antropologiczna na zasadzie badań dokonanych na Pomorzu (1 mapa i 6 tabl. w tekście), str. (3). — Czepurkowski E. Analiza głównych typów ludu rosyjskiego białoruskiego, ukraińskiego, litewsko-łotewskiego i polskiego zapomocą metody geograficznej (z tabl. I—XXXII) na zasadzie własnych badań i innych autorów opracował... (1 mapa), str. (85)

**Prace i Materiały antropologiczno-archeol. i etnograficzne**, wydawane staraniem Komisji antropologicznej Polskiej Akademii Umiej. Tom IV. Część III. **Prace i Materiały etnograficzne**. Kraków 1925, 8-o, str. [152] i 16 ryc. zł 4-50

Treść: Udziela Seweryn. Dwory. Zapiski etnograficzne z 1901 i 1902 roku (6 ryc.), str. [3]. — Chybiński Adolf. Dzwony pasterskie na Podhalu (9 ryc.), str. [29]. — Bystron Jan St. Pieśń o zbójniku i jego żonie, str. [59]. — Bystron Jan St. Nazwy i przezwiska polskich grup plemiennych i lokalnych, str. [95].

<sup>1)</sup> Część I w druku.

## Prace Komisji Etnograficznej.

Nr. 1. — Zaborski B. O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu (z ryc. i mapą)	7—
Nr. 2. — Kubicz Włodz. Życie pasterskie w Beskidach ma-górskich (z ryc. i map.)	6—
Nr. 3. — Lilientalowa R. Dziecko żydowskie (z ryc. i tabl.)	6—
Nr. 4. — Ciszewski St. Żeńska twarz	120
Nr. 5. — Zamki drewniane przy drzwiach (39 tabl. i mapa)	6—

### Podręczniki:

## Serja I.

Benni T., Łoś J., Nitsch K., Rozwadowski J., Ułaszyn H. Gramatyka języka polskiego	12—
Łoś J. Pisownia polska. Przepisy. Słowniczek. Wydanie VIII poprawione i rozszerzone	2—
Morawski K. Zarys literatury rzymskiej	6—
Witkowski St. Historjografia grecka i nauki pokrewne Tom I	9—
— Historjografia grecka i nauki pokrewne. Tom II.	9—
— Historjografia grecka i nauki pokrewne. Tom III.	20—
Zieliński T. Tragodumenon libri tres	10—

## Serja II.

Adametz L. Hodowla ogólna zwierząt domowych z niemieckiego rękopisu przełożył Zdz. Zabielski	12—
Anatomja człowieka, tom IV, część II, opracowali prof. E. Loth, prof. Fr. Krzysztalowicz, prof. K. Majewski	12—
Bochenek A. Anatomja człowieka, tom I, oprawny broszur.	14— 12—
Bochenek A. i Ciechanowski St. Anatomja człowieka, tom II	20—
Hoyer H. Anatomja porównawcza zwierząt domowych (z licznemi rycinami)	16—
Klecki K. Patologja ogólna ( <i>w druku</i> ).	
Kozak J. i Orzelski T. Ćwiczenia z zakresu chemji ogólnej (z rycinami)	7—
Marchlewski L. Podręcznik do badań fizjologiczno-chemicznych	12—
Maziarski St. Podręcznik do ćwiczeń histologicznych	9—
Oszacki A. Choroby przemiany materji i energii u człowieka. Pod- stawy nauki o metabolizmie. Fizjopatologja tycia i chudnięcia. Kliniczne postacie otyłości i chudości	15—
Pisarski Tadeusz. Kamienie moczowe. Ich budowa i mechanizm powstawania	6—
Rosenblatt A. Geometria analityczna na płaszczyźnie (z rycinami)	12—